

OKRĄGŁY STÓŁ

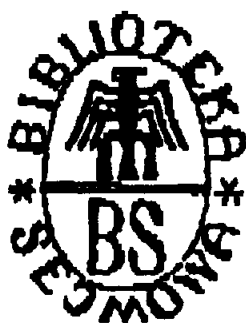
PODZESPÓŁ DO SPRAW STOWARZYSZEŃ I SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

STENOGRAM

z posiedzenia Grupy do Spraw Stowarzyszeń

w dniu 27 lutego 1989 r.

[3]



WARSZAWA 1990

C 9540 / 14

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Ind. 46044

STENOGRAM

z posiedzenie Grupy do spraw Stowarzyszeń

odbytego dnia 27.II.1989r.

Przewodniczący: ~~dr Józef Biał~~ Stanisława Grabska:

Witam państwa na dzisiejszym naszym spotkaniu.

W pierwszej kolejności chciałbym wyrazić tutaj pewne nadzieje nasze, że może dojdziemy dzisiaj do consensusu chociaż w pewnych sprawach.

Przypomina, że sprawy postawione na poprzednim naszym spotkaniu, postawione przez stronę solidarnościową to są dwie sprawy prawne a mianowicie ustawy o stowarzyszeniach, gdzie podstawą dyskusji oczywiście jest projekt rządowy, do którego jednak pragnęlibyśmy wprowadzić szereg poprawek, szereg zmian z punktu widzenia także i bogatego życia stowarzyszeniowego. Nie chodzi o jakieś wydumania prawne, tylko wyniki pewnego doświadczenia życia stowarzyszeń pod dotychczasową ustawą i tego, co naszym zdaniem powinno być jeszcze zmienione.

I z naszej strony też była postawiona sprawa zmian w ustawie o zgromadzeniach, tzn. zmian, które jak widzimy są również dostrzegana, potrzeba ich przez stronę rządowo-koalicyjną, co wnioskować można z tego, że pewne elementy zostały wprowadzone do ustawy o stowarzyszeniach.

Natomiast - naszym zdaniem nie-wystarczające. A więc to byłby drugi problem. I my mamy z naszej strony przygotowaną koncepcję zmian ustawy o zgromadzeniach.

Natomiast poza tymi dwiema sprawami, gdzie proponujemy także stworzenie małego zespołu roboczego ekspertów do

i negocjatorów do omówienia konkretnego paragraf po paragrafie tych ustaw, istnieje , są postawione sprawy praktyczne. Sprawy praktyczne to jest rejestracja NZS, sprawa pluralizmu harcerstwa i rejestracji stowarzyszeń harcerskich które już powstały i działają. I sprawa nowego powstawania legalizacji, odżycia stowarzyszeń rozwiązanych w okresie od stanu wojennego, tudzież stowarzyszeń rozwiązanych w okresie stalinowskim, z których nie jedno mogłoby tutaj do życia powrócić.

A więc są to jakby dwie sprawy w pewnym sensie łączne, a w pewnym sensie wymagające osobnych decyzji.

Nasz stolik ma ogromną wagę społeczną, ponieważ mamy szanse przy tym stoliku nie tylko stworzyć podstawy dla bogatego życia stowarzyszeniowego, ale zasypać pewną fossę która powstała pomiędzy znaczną częścią inteligencji i młodzieżą a władzą państwową. Zasypanie tej fosy, umożliwienie jakiegoś współdziałania konstruktywnego między tą częścią inteligencji, która po rozwiązaniu stowarzyszeń do nowych się nie kwapi i do tej pory jest w stanie pewnego bojkotu, strony rządowej i młodzieży a sprawą państwową jest sprawą niesłychanie pilną.

A zależy nam szczególnie na consensusie odnośnie rejestracji NZS. Jak państwo wszyscy wiecie następuje znaczana radykalizacja młodzieży, która trwa od dłuższego czasu. Zwleknięcie z decyzją na temat NZS , brak odpowiedzi, które były w stoliku młodzieżowym , brak wyjścia naprzeciw gorącym oczekiwaniom może pchać tę młodzież tylko do radykalniejszych postaw i radykalniejszych wystąpień. Pamiętając przy tym, że NZS jest tą grupą młodzieży, która jest bardziej umiarkowana

a mamy przecież tam wpływy znacznie gadykalniejszych grup młodzieżowych.

Jeżeli my chcemy żeby nasza młodzież nauczyła się postaw konstruktywnych, postaw jakiegoś współdziałania, to powinniśmy doprowadzić do rejestracji NZS właśnie tu, teraz przy tym stoliku.

Zauważcie państwo, że jeżeli NZS uzyska rejestrację dzięki okrągłemu stołowi, wchodząc w skład "okrągłego stołu" to ją to zobowiązuje tą organizację i daje jej wzór pewnej kultury politycznej, co jest niesłychanie ważne.

Chciałabym też zwrócić uwagę na to, że radykalizacja młodzieży jest związana z bardzo ostrym działaniem władz, z reakcją na manifestacje przy pomocy siły, która to reakcja przy pomocy siły oczywiście wywołuje kontrreakcję siły. To jest zupełnie naturalne w stosunku do młodych ludzi, niezależnie od tego, że - jak mamy wiadomości z naszej strony - to w Krakowie jednak byli także wśród tej młodzieży prowokatorzy, którzy sami ją do ostrej reakcji popychali. Ale sam fakt bicia powoduje ostrą reakcję. Jeżeli pójdziemy po tej linii, jeżeli władze państwowe pójdą po linii wyłącznie nacisku, zakazów, zamykania uniwersytetu, co pan minister Fisiak zapowiedział, to - a równoczesnego czekania - jak wy będziecie grzeczni, to my wam damy NZS - to wynik będzie taki, że oni będą niegrzeczni.

Proszę państwa, ja jestem córką profesora i polityka. I naprawdę obserwuję życie i uniwersyteckie i polityczne odczasów jeszcze dwudziestolecia. I uważam, że jest w interesie państwa, w interesie władzy, żeby stworzyć młodzieży legalne ramy działania konstruktywnego nawet

jeśli opozycyjnego i żeby nie było faktów, które w tej chwili istnieją, brutalnego działania milicji i potem jeszcze - no, niezbyt prawdziwego przedstawiania spraw w środkach masowego przekazu, co dodatkowo tą młodzież frażni i będzie ją popychać do dalszych gwałtownych manifestacji.

Sądzę, że consensus dziś, i to właśnie tu, podjęty na temat NZS, jakieś wspólne nasze oświadczenie, wystąpienie w tej sprawie, byłoby czynnikiem niesłychanie łagodzącym trudną sytuację na uniwe sytetach.

Podobnie zresztą jeśli chodzi o sprawę harcerstwa czy sprawę stowarzyszeń, decyzji consensus nasz, jeśli zdołamy go dzisiaj uzyskać byłby niesłychanie ważny.

Jak dowiedziałam się, możemy mieć jutro maleńkie miejsce na zejście się prawników na temat ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach - drugiej sprawy. Natomiast nasz w całości zespół zszedłby się dopiero w piątek. Odkładanie sprawy consensusu w sprawach tych praktycznych, a szczególnie NZS aż do piątku, może być bardzo niebezpieczne i spowodować dalszą lawinową sprawę jakiegoś narastania atmosfery, napięcia wśród młodzieży, co na pewno byłoby niekorzystne. Stąd mój wielki apel o to żeby państwo zastanowili się nad możliwością consensusu w tej sprawie dzisiaj, ewentualnie może nawet przy okazji stolika jutrzejszego, jakiejś ostatecznej odpowiedzi jutru, ale sądzę, że jednak tutaj byłoby bardzo ważne żebyśmy dzisiaj tę sprawę postawili.

Teraz przechodząc do sprawy technicznej naszych obrad, ja proponuję żebyśmy pierwszą część obrad poświęcili właśnie consensusowi w sprawach praktycznych. Natomiast drugą część sprawom prawnym. I tutaj ze swojej strony mam listę kolegów,

którzy by cicieli wziąć udział w dyskusji w sprawach tych praktycznych.

Tutaj jest pan Lamentowicz, pan Bratkowski, którzy by chcieli zabrać głos, Potem zależnie jeszcze od spraw stawianych przez państwa stronę.

Ale ponieważ myśmy dość dużo mówili na naszym poprzednim spotkaniu i stawiali te sprawy bardzo wyraźnie, to ja myślę, że słusznie się państwu należy pierwszeństwo w zabraniu głosu na te tematy.

Tutaj zwracam się do współprzewodniczącego pana prof. Brpla, kto ze strony państwa, prawda, chciałby tu

zwracam się do współprzewodniczącego pana prof. Broła
kto ze strony państwa chciałby tu zabrać głos.

Przewodniczący - prof. Broł:

Proszę państwa, jako grupa robocza stolika politycznego, czy zespołu politycznego, zostaliśmy - jak się wydaje - powołani przede wszystkim do tego, aby przyjąć czy ocenić - pozytywnie lub negatywnie z rozbieżnościami projekt przyszłej koncepcji stowarzyszeniowej w Polsce. Koncepcji, która już także obszernie miała możliwość mówić na posiedzeniu naszego podzespołu na bazie dość dojrzałego, naszym zdaniem, projektu prawa o stowarzyszeniach.

I tutaj przynieśli parę egzemplarzy tych właśnie projektów, które chcieliśmy państwu rozdać i uczynić ten projekt ustawy niejako oficjalnym dokumentem pracy naszej grupy roboczej. A więc jeżeli państwa w czasie przerwy skorzystać z tych egzemplarzy, są one do dyspozycji.

Uważamy bowiem dyskusję na temat tych propozycji rozwiązań za kluczową sprawę, gdy idzie o przyszłościową regulację w ogóle życia stowarzyszeniowego.

Jest to w ogóle - jak się wydaje - bardzo podstawowa ustawa, która będzie kreować przyszły ład demokratyczny w Polsce. A więc dlatego zgadzam się tu z panią współprzewodniczącą, że dyskusja wokół tego kształtu prawda, podstaw prawnych przyszłych stowarzyszeń ma kapitalne znaczenie. Jednocześnie, co chciałbym również podkreślić nie jest to projekt niejako okazjonalny przygotowany w związku z "okrągłym stołem". Bo jak państwo wiecie,

pryce toczyły się bardzo długo, nie tylko w zespole rządowym, ale także rządowo-kościelnym. Zostały poddane konsultacji, o których także już mówiłem w listopadzie ubiegłego roku. I w związku z tym wydaje mi się, że warto abyśmy szukali jakichś rozwiązań w tych sprawach, które jeszcze budzą wątpliwości, bądź też sprecyzowali swoje stanowiska w tych dość istotnych sprawach.

Dlatego uważam, zresztą taka jest tutaj taka nasza opinia, jest to ta fundamentalna, podstawowa sprawa co do tego, aby w miarę dojść do porozumienia w sprawie treści tej ustawy i niejako przedstawić ją naszym na tych wyższych niejako podstolikach i stolikach.

Co się tyczy tego, co pani współprzewodnicząca nazwała pewnymi problemami praktycznymi w tym także rejestrację NZS.

Myśmy się proszę państwa nie oświadczała także dzisiaj, gdyby nie ten szerszy wywół, nie oświadczałybyśmy się w tej sprawie dlatego, bo wydaje się nam, że po prostu ten projekt ustawy zawiera odpowiedź na to - czy organizacje, stowarzyszenia pluralistyczne, stowarzyszenia mogą czy też nie mogą powstać. Każdy kto czyta ten projekt ustawy musi dojść do wniosku, że nie ma tutaj żadnych ocennych kwestii czy proponowanych przepisów, które by wprowadzały ocenę co do tego, że takie czy inne stowarzyszenie ma działać, czy w danej sferze życia społecznego ma działać jedno czy dwa czy trzy czy cztery stowarzyszenia.

Podstawą rejestracji jest art.1 projektu ustawy i tak to sobie wyobrażamy, że jeżeli statut danego stowarzyszenia będzie zgodnie, przepraszamy, zgodny z Konstytucją i porządkiem prawnym w określonym na podstawie ustaw, wówczas sąd

nie ma ~~xxx~~ żadnych podstaw co do tego żeby odmówić rejestracji każdego stowarzyszenia.

I to jest ta istota zagadnienia i ta najistotniejsza - jak się wydaje - zmiana, jaką wprowadza projekt prezentowany państwu, projekt ustawy. Po prostu ta klauzula, która obecnie daje podstawę do oceny z punktu w dnia tego -czy stowarzyszenie spełnia określony pożytek społeczny - znika. I wbrew tym głosom, które dopatrują się w takich czy innych sformułowaniach, że jest niejako przetransponowana ta klauzula na inny zwrot, Tak jak już oświadczyłem na naszym pełnym zebraniu, tak i dzisiaj chcę to powtórzyć - nie ma takiego zamiaru, nie ma takich przepisów. Jeżeli są takie, które budzą wątpliwości, to właśnie byłoby dobrze, aby w gronie prawników to przedyskutować, doprecyzować. A to dlatego, że nie jest intencją naszą, aby jakiegokolwiek wątpliwości którykolwiek przepis budził co do możliwości oceny zasadności czy niezasadności działania takiego czy innego stowarzyszenia.

A zatem wydaje się, że zaproponowany przez nas projektu ~~xx~~ ustawy, jako podstawą do dyskusji co do tego, jakie ma być w przyszłości życie stowarzyszeniowe daje na te praktyczne zagadnienie, które Pani Przewodnicząca tak to nazwała, daje naszym zdaniem pełną odpowiedź - odpowiedź pozytywną co do możliwości powstawania innych organizacji niż tylko te, które już działają albo te które organ nadzoru uznałby za celowe czy słuźne, aby działały.

Co się natomiast tyczy postępowania rejestrowego na gruncie obecnie obowiązującego prawa, no to wydaje się, że my tu w tym gronie, no niestety, ale żadnych postano-

wie wydać nie możemy dlatego, że istnieje przewidziana, określona procedura rejestracyjna. I jak długo obowiązywać będzie obecne prawo, o stowarzyszeniach to tak długo musimy się liczyć z tym, że ono będzie stosowane. To wcale nie chcę przez to powiedzieć, że w obecnej procedurze rejestracyjnej ~~px~~ wszystkie te wnioski, które miała pani na uwadze - zostaną załatwione odmownie, nie w tym sensie. Tylko uważam, że indywidualne sprawy, indywidualnych spraw tutaj przy tym stoliku nie załatwimy dlatego, że nie mamy takich kompetencji, że się na przykład wypowiadać za prezydenta m.st. Warszawy, który ma określone kompetencje rejestracyjne, bo po prostu nie jest to możliwe.

Oczywiście też jest bardzo istotną sprawą żebyśmy się posługiwali również gdy omawiamy te praktyczne sprawy jednym językiem. Bo na przykład tu i tam słyszy się - relegalizacja. Pani przewodnicząca dzisiaj mówiła o legalizacji. Ta terminologia, jak państwo już wiedzą, budziła również bardzo istotne wątpliwości, różne komentarze, niepokoje. A to dlatego, że powstał problem - co ostatecznie, jakie są cele i jakie są dążenia.

Ostatecznie gdy idzie o sprawy związane z rejestracją "Solidarności" zostało wyjaśnione, że idzie o zarejestrowanie nowego związku, oczywiście w oparciu o te tradycje, które ten związek posiadał poprzednio. I dlatego także i w tym zakresie jest to dość istotne i ważne. Bo jeżeli na przykład dana organizacja, która była rozwiązana i przedstawia następnie statut z datą 1981r. to wiadomo, prawda, że nie jest to dążenie do legalizacji, a więc do nowego powstania, ale do niejako relegalizacji, czyli niejako uzyskania podstawy

legalnego działania bez tej przerwy, która z natury rzeczy, na podstawie prawomocnych decyzji wystąpiła.

Także, gdy już o tym mowa, warto - jak się wydaje - zwrócić uwagę również na ten klimat jaki wokół tych spraw, zwłaszcza NZS-u panuje.

Ja mam tutaj telex, jaki wysłało Kolegium Rectorskie z Krakowa do pana ministra Fisiaka, w związku z tymi zajściami 17 lutego, gdzie m.in. pisze Kolegium Rectorskie /m.in./ co następuje: "Ten akt przemocy na terenie V Liceum Ogólnokształcącego wobec ministra Fisiaka, będącego gościem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, budzi zdecydowany sprzeciw i wymaga potępienia przez społeczność akademicką oraz wszczęcia postępowania wyjaśniającego wobec studentów uczestniczących w zajściu. Działaniach terrorystycznych, których przykładem może być zachowanie studentów w dniu 17 lutego na terenie V LO, mają charakter prowokacyjny i zwrócone są przeciw idei porozumienia narodowego".

Czytam to nie dlatego żeby tu wprowadzać - powiedzmy - jakieś nowe płaszczyzny dyskusji. Chodzi tylko o to, że

że jednak ten klimat jaki się wytwarza, on niewątpliwie także nie pozostaje bez wpływu na takie czy inne decyzje.

Stąd też reasumując chciałem powiedzieć, że z naszej strony chcę zaproponować abyśmy przedyskutowali te istotne sprawy, bo jak się zorientowałem, propozycje pewnych zmian w projekcie ustawy o stowarzyszeniach można by podzielić właściwie na takie dwie grupy - ~~ja~~ pierwsza o zasadniczym znaczeniu merytorycznym, którą sądzę powinniśmy przedyskutować. I sądzę, są także również drugorzędne, bardziej bym powiedział - techniczno-prawne, które niewątpliwie mogłaby załatwić grupa prawników, żeby ostatecznie dopracować ten projekt ustawy.

I bardzo byśmy także chcieli ażebyśmy uzyskali - jak to się mówi - to mocne słowo prawda - consensus, aby w tym pakiecie ~~projektów~~ projektów ustaw, jakie są przygotowane dla "okrągłego stołu" znalazł się również ten projekt ustawy o stowarzyszeniach.

Tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. I chciałam tutaj powiedzieć, że oczywiście sprawy praktyczne, chodzi nam o ich załatwienie jeszcze pod rządami obecnej ustawy. To znaczy chodzi o to żeby nie czekać na to kiedy ustawa nowa da tą pełną możliwość. Bo nim ona wejdzie w życie, nim zostanie uchwalona nim zacznie obowiązywać, sporo czasu upłynie.

To co pan minister przeczytał odnośnie postawy Kolegium Rektorskiego jest oczywiście bardzo słuszne. I od tego jest

postępowanie rektorskie, które tam wobec tych młodych ludzi będzie wyciągnięte. Natomiast sądzę, że nie powinno wpływać na decyzje polityczną odnośnie NZS-u. I przeciwnie, właśnie obawa przed radykalizacją a możliwość nauczania innego trybu przez nam przykład tej rejestracji może dać bardzo dobre rezultaty.

I dlatego tę sprawę jednak powinniśmy omawiać. Przykładem jest, że jednak istnieją pewne decyzje polityczne. Jest decyzja polityczna co do "Solidarności miejskiej i wiejskiej". NZS jest pewnym odpowiednikiem stowarzyszeń twórczych, czy stowarzyszeń właśnie zawodowych. I ten pluralizm mógłby być zdecydowany już polityczne zanim wejdzie w życie ustawa. Sądzę, że stowarzyszenia rozwiązane, to były rozwiązane za popieranie "Solidarności". NZS, który był rozwiązany po rozwiązaniu "Solidarności" też w związku z tym, powinny być też na równi traktowane jak "Solidarność" miejska i wiejska i powinna być im dana możliwość legalizacji. Nie koniecznie relegalizacji, tylko właśnie legalizacji. Po prostu trzeba by iść po podobnej linii rozwiązań jak w stosunku do "Solidarności".

I oczywiście jest to sprawa i oczywiście my nie możemy decydować za pana wojewodę, ale jednak decyzje polityczne na innych stołkach były podejmowane. I ja myślę, że panowie ze strony koalicyjno-rządowej mogliby uzyskać odpowiednie polityczne decyzje.

No, jeżeli tej decyzji politycznej żadnej nie możecie panowie podjąć, to też będzie sprawa przekazania tego na stołek wyższy polityczny, do decyzji politycznej. To jest - jeżeli panowie powiedzą, że nie są władni na ten temat rozma

wiać, to jest także pewna odpowiedź. Ale ja zwracam uwagę na to, że brak odpowiedzi żadnej, jest często gorzzy od odpowiedzi odmownej, z którą można coś zrobić. A z żadną nie wiadomo co robić.

Jeśli chodzi o naświetlenie tych spraw praktycznych, to ja ze swojej strony prosiłabym o głos pana Lamentowicza i potem pana Bratkowskiego.

Przepraszam, ale tu jeszcze głos góział забраć pan Bujak. Bardzo proszę.

Ob. Zbigniew Bujak:

Ja dosłownie jednym słowem do pana wypowiedzi. w której pan niejako sugerował, że rozwiązanie polityczne przyjęte w stosunku do "Solidarności" niejako przenosi się na sposób rozwiązanie problemów innych rozwiązyanych stowarzyszeń.

Otóż chciałbym podkreślić to z całą mocą, że od początku, również we ~~wstępnym~~ wstępnych rozmowach ze stroną rządową było zaznaczone, że rozwiązanie polityczne przyjęte w stosunku do "Solidarności", które dopuszcza jakby tę formułę legalizacji - nie może odnosić się do stowarzyszeń. Za każdym razem podkreślaliśmy, że sprawa stowarzyszeń wymaga odrębnego rozwiązania, odrębnego potraktowania. Dziękuję.

Przewodniczący:

Ja nie mówiłem, że jest to pewien automat. Tak proponowaliśmy aby potraktować te sprawy także tak jak już została rozwiązana sprawa z Solidarnością. I tak proszę rozumieć moje słowa.

Taka jest nasza propozycja.

Przewodnicząca:

To znaczy, jeśli rozumiem, to pana propozycja jest taka żeby sprawę legalizacji NZS-u i legalizacji stowarzyszeń rozwiązyanych potraktować tak jak "Solidarności", czy li mówić nie o relegalizacji, ale o legalizacji. Ale o legalizacji pan się zagadza mówić.

Przewodniczący:

Tak jest, na gruncie właśnie tych projektów , projektu ustawy, o którym mamy mówić.

Przewodnicząca :

Natomiast my kładziemy nacisk na czas i na potrzebę rozwiązania legalizacji ale wcześniej. I w tej sprawie właśnie prosiłabym właśnie o to, aby wystąpił pan prof. Lamentowicz i pan Bratkowski, którzy by naświetlili tą rzecz

Prof. Wojciech Lamentowicz:

Pięknie dziękuję pani przewodniczącej. za udzielenie mi głosu.

Chciałbym zwrócić uwagę państwa wszystkich, że szansa, która jeszcze ciągle jest przed nami otwarta po trzech tygodniach pracy stołu, jest jakby uzależniona jednak od upływu czasu. I to zależy już - powiedziałbym - teraz niemalże od dnia.

1 marca ma się zebrać stół, który się zajmuje reformą polityczną państwa i ma rozważyć zagadnienia ordynacji wyborczej, które są o wielkim znaczeniu - jak wiemy - dla koalicji partyjno-rządowej i są o dużym znaczeniu w ogóle dla wszystkich Polaków.

Myśmy wtedy- jak pamiętam - z przewodniczącym zespołu reformy politycznej po stronie partyjno-rządowej z panem prof. Raykowskim uzgodnili taki oto punkt wyjścia, że 1 marca zbierze się zespół raz jeszcze, po tym sobotnim spotkaniu prawie tydzień temu i łącznie rozważy efekty prac w czterech kwestiach, które dla nas są szczególnie ważne. Mianowicie reforma prawa i wymiaru sprawiedliwości, samorząd terytorialny, stowarzyszenia właśnie i środki masowego przekazu, aby łącznie rozważyć te cztery problemy i problem ordynacji wyborczej do Sejmu.

I nadal oczywiście jesteśmy bardzo zainteresowani tym żeby na 1-szego można było, możliwie jak najwięcej, konkretnych rozwiązań przedstawić temu szerszemu zespołowi,

ktorego jesteśmy tylko jakby sekcjami roboczymi, można powiedzieć.

Zatem myślę, że to jest argument poważny, który wszystkie strony - jeśli tak można to określić - powinny brać pod uwagę, bo przecież kładziemy do efektu końcowego, który powinien być osiągalny, jak sędzę nie dłużej niż w ciągu dwóch tygodni od dnia dzisiejszego, a może nawet nieco wcześniej.

Drugi argument, na który chciałbym zwrócić uwagę państwa, jest taki oto: - Oczywiście niepokojące są przejawy radykalizacji postaw wśród młodzieży, w tym także sensie, że pewne emocjonalne, czasem nawet nie przemyślane zachowania mają tu miejsce. Ale musimy przecież także wziąć pod uwagę, że środowiska związane z "Solidarnością" i z Komitetem Obywatelskim nie są w stanie w sposób skuteczny zabronić, zakazać, uniemożliwić dalszą walkę o legalizację Niezależnego Związku Studentów. W wyniku naszej perswazji to się nie może stać. My jesteśmy tu - powiedziałabym - pełni dobrej woli, jeśli chodzi o szukanie porozumienia. Ale myślę, że państwo mogą to zrozumieć, że my nie możemy być w tym wymiarze ani skuteczni, ani też nie możemy odmówić tym właśnie młodym ludziom prawa do ich własnej organizacji.

Myślę, że wreszcie trzeba by zwrócić uwagę na pewien fragment argumentacji, którą zastosowali panowie rektorzy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a który mnie osobiście wydaje się zbyt daleko posunięty. Mianowicie określenie działań wobec pana ministra Fiskaka jako aktu terroryzmu.

Chciałbym przypomnieć wszystkim państwu, jeśli ktoś o tym nie pamięta, że ~~gange~~ ~~Handhi~~ Handhi i jego ruch cywilnego nieposłuszeństwa i pokojowego niegwałtownego sprzeciwu polegał m.in.

na takim blokowaniu możliwości wyjścia z pewnych pomieszczeń przedstawicielom administracji brytyjskiej. Co oczywiście nie prowadziło nigdy do tego, żeby używano wobec nich siły to znaczy w tym sensie, żeby kogokolwiek dotknięto, bądź żeby komukolwiek zrobiono krzywdę przez zastosowanie przemocy wobec jego bezpośrednio osoby.

Nazwanie podobnego zachowania z jakichkolwiek motywów by ono płynęło, podobnego zachowania aktem terroryzmu, wydaje się być co najmniej niezręcznością.

Ale to jest pewna kwestia drobna. Warto - krótko mówiąc - rzecz we właściwym świetle i nieco ostrożniej nazywać je. Bo jeżeli takie określenie byśmy przyjęli jako punkt wyjścia do rozważań o tym co się dzieje, no to wtedy przecież pewnie nie możnaby znaleźć jakiegoś rozwiązania

No to wtedy rzeczywiście nie można by znaleźć jakiegoś rozwiązania politycznego. A ciągle wierzymy, że jest ono możliwe. Jest ono o tyle ważne i tu nie chodzi tyle o kwestię legalizacji czy relegalizacji, ale o pewną deklarację intencji dość wyrazistą, która oczywiście może być później zrealizowana w trybie przewidzianym przez prawo i tak powinno być.

Tym niemniej to o co prosimy państwa, to jest właśnie rozważenie możliwości złożenia takiej deklaracji intencji przez odpowiednio upoważnione do tego władze czy państwowe, czy partyjne - bo nie jest naszą rzeczą o tym rozstrzygać - ale w każdym razie dostatecznie wyraźnej deklaracji, żebyśmy mogli z czystym sumieniem powiedzieć naszym młodszym kolegom, że od tego momentu rejestracja jest otwarta przed nimi jako procedura prawna. Bo dotychczas nie widzimy jeszcze czy polityczne warunki są do tego odpowiednio dojrzałe.

I bardzo ~~chcielibyśmy~~ chcielibyśmy w tej sprawie usłyszeć opinię ze strony państwa - czy uważacie, że polityczne warunki są do tego dojrzałe czy nie. Jeśli nie, to jakie by one miały być. Jeżeli dziś nie można by tego zagadnienia rozważyć - to kiedy? - jutro, pojutrze, czy jeszcze przed 1-szym marca zdążymy.

To są pytania takie bardzo praktyczne, które w tej sprawie - wydaje mi się, że wypada z naszej strony postawić.

Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca:

Czy pan minister chciałbym od razu na ten głos odpowiedzieć?

/Głos z sali na wyciszeniu/

W taki razie proszę pana Bratkowskiego.

Ob.Stefan Bratkowski:

My jesteśmy w tej szczególnej sytuacji, że nie możemy powiedzieć drugiej stronie tak jak Gandhi - panowie Brytyjczycy opuśćcie Indie. My musimy po prostu i jedni i drudzy rozmawiać.

Zaskoczyło mnie trochę, że pan minister tutaj orzekł niekompetencje tego zespołu do dyskusji o charakterze politycznym, bo wydawało mi się, że jednak podstawową przesłanką, w ogóle zwołania obrad "okrągłego stołu" była szansa prowadzenia rozmowy politycznej a nie tylko strictly prawniczej, związanej z takimi czy innymi rozwiązaniami w sferze przepisów.

Myślałem, kiedy przygotowywałem to swoje wystąpienie, że będę tu siedział sam, jeśli chodzi o krąg prezesów rozwiązanych stowarzyszeń. Na szczęście jest obok mnie pan Jan Józef Szczepański - prezes rozwiązanego Związku Literatów Polskich więc jestem w nieco lepszej kondycji psychicznej i mam nadzieję, że będę prezentował, przez mojego czcigodnego kolegę.

Otóż proszę państwa, punkt wyjścia jest chyba w tej chwili określony przez drugą stronę, bo nie przez nas - dosyć wyraźnie. To znaczy, że wszystko co zrobiła władza poczynając od 13 grudnia to było słuszne i wobec tego nie podlega dyskusji. Nie podlega to kwestionowaniu. No i my nie mamy innego wyjścia jak przyjąć ten punkt widzenia.

Z kolei na zasadzie roboczej konwencji obie rozmawiające tutaj uprzejmie strony zakładają, że stan wojenny ogłoszony 13 grudnia 1981r. już się skończył.

Co do mnie osobiście, chociaż ja jestem akurat jeszcze nadal pod śledztwem od trzech i pół roku, na mocy działań, które były właściwe okresowi stanu wojennego, chciałbym żeby ten stan wojenny się skończył. I myślę, że ten "okrągły stół" powinien być do ~~k~~ skończenia tego stanu wojennego dobrą okazją.

Mówię o tym dlatego, że dla poważnej części polskich ludzi kultury, dla setek, wręcz setek pisarzy, naukowców, artystów, dziennikarzy, w tym dla ludzi o ważnych, żeby nie powiedzieć o najważniejszych w polskiej kulturze nazwiskach, stan wojenny jeszcze się nie skończył. Ten co więcej konflikt między władzy z poważną częścią polskiego świata intelektualnego, jeszcze trwa. Pokój nie został zawarty. Nie został zawarty, ponieważ do dzisiejszego dnia trwają skutki stanu wojennego. I nie jest ważne w tej chwili jak będziemy oceniać stan wojenny, bo to już nie o to chodzi, ale ważne jest z czym mamy do czynienia w tej chwili. A mamy do czynienia z nadal bardzo głębokim, powiedziałabym, o historycznym wręcz wymiarze konfliktem. Przejawem tego konfliktu jest właśnie, a może i nawet powiedziałabym ciągłym nie wysychającym źródłem odnawiania się tego konfliktu - jest ten fakt o znaczeniu podstawowym, że do dzisiejszego dnia członkowie Związku Literatów Polskich, członkowie Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk, Związku Polskich Artystów Plastyków, Związku Artystów Scen Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, nie odzyskali swoich stowarzyszeń.

Nasza sprawa nie jest oczywiście sprawą takiej gwałtowności i pilności, jak sprawa młodzieży. Myśmy się zresztą nauczyli żyć poza kontaktem z władzami państwa. Przykroś to

stwierdzić, no ale takie są po prostu realia.

I nauczyliśmy się przez te lata bezpieczeństwa raczej nawet wprost mówiąc, wbrew niemu, pomagać kolegom krzywdzonym przez ludzi aparatu państwowego. Jest nas na szczęście na tyle niewielu, że to było możliwe.

I myślę, że trzeba przypomnieć, iż nie jeden spośród nas - no nie tutaj siedzących, ale poza tą salą, deklaruje otwarcie, że w ogóle nie odczuwa żadnej ochoty na jakkolwiek kontakt z osobami z naszych własnych, dawnych środowisk, które naruszyły kodeks moralny inteligencji polskiej atakując i wyśmiewając pozbawionych pracy i obrony dawnych kolegów w okresie minionych lat. To już nie dotyczy akurat przedstawicieli strony rządowej, ale to dotyczy innych naszych dawnych kolegów, ale są to te zaszłości, o których bardzo trudno zapomnieć.

Co więcej, ci ludzie nawet siedzącym tutaj mają za złe sam fakt, że przyszliśmy rozmawiać z drugą zgodą bez uzyskania jakichkolwiek nawet śladowych przeprosin za to wszystko co nas potkało. I co więcej trzeba podkreślić, że to wcale nie jest mała, ani tak pozbawienia znaczenia grupa w naszych środowiskach. My się musimy z nimi liczyć. To nie jest grupa do zlekceważenia, którą by cechował tylko jakiś przerost wrażliwości moralnych. Bo musimy chyba wszyscy przyjąć do wiadomości i pogodzić się z tym jakby z pewnym faktem społecznym, że stało się w naszym kraju coś historycznie tragicznego. Nie wchodzę w to czy tak musiało być czy nie musiało. Umówiliśmy się, że nie będziemy tego oceniać. Ale stało się coś historycznie tragicznego i nie można żądać ażeby pisarze i artyści wyzbyli się wrażliwości w reakcjach,

tej wrażliwości, która jest warunkiem w ogóle wszelkiego tworzenia. No i trudno w ogóle oczekiwać od nich, że nie będą reagowali na to i że nie będą długo jeszcze odreagowywali

Natomiast my przy tym stole mamy prowadzić rozmowy polityczne. I myślę, że sensem tego stołu jest kwestia, jest odpowiedź na pytanie - jak stworzyć polityczne warunki dla zablizniania się tych społecznych ran.

Ja już mówiłem, że nasze sprawy nie są aż tak gwałtownej pilności. Powiem więcej, ja jeszcze pomniejszę to. Ludzie kultury, jak wiadomo, nie są żadną potęgą fizyczną, nie tworzą dywizji o które Stalin kiedyś pytał myśląc o potędze papieskiej. To nie są setki tysięcy robotników, które mogą poprzeć swoje żądania strajkiem. To nie są studenci, których jest też dziesiątki tysięcy. Co więcej, można sobie wyobrazić stworzenie masowego związku literatów, masowego Stowarzyszenia Dziennikarzy, którym się zapewni utrzymanie i których się zmusi do uznania, że honoraria najwyższe powinny przypadać tym, co potrafią pisać wbrew swoim poglądom. A był taki taryfikator rozesłany w swoim czasie do pracowników, jako projekt taryfikatora do pracowników RSW "Prasa", w ciągu minionych lat.

Myślę jednak, że te lata, które minęły, dowiodły, że świat kultury taki jaki jest, ta właśnie część wyłączona w tej chwili spod zasięgu wpływów i od kontaktów z władzą, Czy ktoś chce czy nie chce, przenosi w jutro czy przez dzień dzisiejszy, niezależnie od tego jak to zechcemy ująć pewne wartości niezbywalne i ~~niedostępną~~ nie do scedowania, nie do przewłaszczenia po prostu. Nie, tego się nam akurat nie da zabrać.

Chcę podkreślić, że ten świat nie szukał w 1981 i nie szuka dzisiaj konfliktów. Co więcej przypominę, że wtedy kiedy było można, probowaliśmy, każdy zresztą na ile mógł, jak mógł, na ile było to z naszej strony możliwe i potrzebne mediować.

Pan prof. Bafia pamięta przecież nasze wspólne wysiłki w tym zakresie i pomagać w polubownym rozwiązywaniu konfliktowych problemów. Myśmy zresztą za to zostali też pokarani. Nie szukaliśmy konfliktów, ponieważ my uważamy, że wojna domowy prowadzona w jakikolwiek sposób, zimna czy gorąca, jest w naszym dziedzictwie kulturowym złem najwyższym. No, ale to nie znaczy, że ten nasz świat da się wymazać z mapy polskiej kultury. I że się okazało, że się nie da w ciągu paru, czy też kilkunastu ~~kał~~ miesięcy, stworzyć innej elity intelektualnej, innych artystów, innych aktorów, innych dziennikarzy itd.itd.

I wydaje mi się, że na coś - przepraszam - ale chciałbym namawiać wręcz stronę drugą nawet niezależnie od tego na ile panowie są w tej chwili kompetentni do dyskusji na te tematy. Ale ja sądzę, że jesteście jednak kompetentni. A więc - namawiać na zawarcie pokoju z tym światem. Myślę po prostu, że dla dobra kraju byłoby to potrzebne. Bo my potrafimy jeszcze wytrzymać. Wytrzymaliśmy dosyć długo. Ale myślę, że dla dobra kraju byłoby sensowne doprowadzić do zawarcia pokoju

I takim podstawowym warunkiem pokoju między władzą a światem kultury, pośrednio to dotyczy także sporej części inteligencji polskiej, jest przywrócenie w jakiejś formie prawa do życia tym stowarzyszeniom, które utraciliśmy.

W jaki sposób , to już jest druga sprawa i ja o tym nie będę mówił. Chodzi o to żeby pod rządami starej ustawy, na mocy decyzji politycznej doszło do określonych decyzji administracyjnych podjętych przez prezydenta m.st.Warszawy.

Słyszałem już sugestie, że powinniśmy czekać do rządów nowej ustawy o stowarzyszeniach. Ale myślę, że nie będą przesadny w swoim sformułowaniu - jeśli już nie oceniamy tej przeszłości, tego wszystkiego do się stało, jeśli dla dobra porozumienia przy tym stole zostawiamy przyszłości ~~Rz~~ nowe białe plamy w historii Polski narosłe przez te ostatnie osiem lat, to przynajmniej uważam za sensowne i celowe uregulowanie teraz tego, co można uregulować żeby zmienić atmosferę. Żeby pokój społeczny w stosunkach między władzą a jak powiedziałem - sporą częścią polskiego świata kultury

żeby spokój społeczny między władzą, a jak powiedziałem sporą częścią polskiego świata kultury stał się faktem r alnym a nie tylko przedmiotem gołosłownych deklaracji w które , tym kraju jak wiadomo, już nikt nie wierzy.

I dlatego myślę, że wyjdziemy z tej sali z uzgodnieniem pewnego minimum. Minimum, które jest również pewnym otwarciem mówię, ustępstwem z naszej strony. Nawiązuję tu do stwierdzenia niedyskutowalności decyzji władzy o 13 grudnia i wszystkich późniejszych.

Jest kwestia uzgodnienia trybu wpisania do rejestru stowarzyszeń rejestrowanych tych właśnie stowarzyszeń, o których mówiłem. Oczywiście sytuacja wśród każdego z tych środowisk stowarzyszeniowych jest inna. Otóż przykładowo - członkowie dawnego Związku Artystów Scen Polskich, porozumiewają się, porozumieją się już praktycznie z neo-ZASP-em , jak to się nazywa. No i wystarczy teoretycznie, że prezes Szczepkowski będzie mógł zwołać zjazd ZASP-u razem z prezesem neo-ZASP-u swoim kolegą z teatru.

Proszę tylko pamiętać, na co chciałbym tu zwrócić uwagę, że już raz pan Dejmek wyprowadził w pole swoich dawnych kolegów. którzy zaakceptowali, a nawet w jakimś sensie poparli jego wybór na prezesa tego neo-ZASP-u.

Obiecano już wiele miesięcy temu doprowadzenie do skutku wspólnego zjazdu nadzwyczajnego, który by załatwił sprawę. Do tego nie doszło i powtarza się sytuacja, w której władza, nie będąc przy ścianie, nie dochowuje swoich zobowiązań. Przykro mi to przypominać, ale myślę, że warto to przypomnieć żebyśmy po prostu rozumieli sytuację.

W przypadku Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk, praktycznie wystarczy jeden dzień żeby ci sami członkowie-założyciele uzyskali powtórny wpis do rejestru. Mówiąc zresztą między nami, nikt z nas nie mógł zrozumieć tego dlaczego oni właściwie zostali rozwiązani.

Natomiast inne, pozostałe stowarzyszenia miały jednak swój majątek, który im skonfiskowano. Innymi słowy - samo przywrócenie do życia i sam wpis do rejestru wszystkiego nie załatwi.

Plastycy przede wszystkim, bo to plastyków przede wszystkim dotyczy, dysponowali miliardowym majątkiem, którego dorobili się wyłącznie swoją własną pracą. Ja mam w kieszeni spis tych skonfiskowanych wartości, majątku ogromnej wagi i ogromnej cenności, określonej tradycją społeczną jak powiedzmy słynny Dom Plastyka na Łobzowskiej w Krakowie, jak i reszta całego dorobku tej organizacji. I to był dorobek wyłącznie tej organizacji, to nie była organizacja dotowana i jej majątek pochodził wyłącznie z pracy i składek własnych członków.

Dziennikarze na odmianę, myślę, że zarobili na swych pracodawców dostatecznie dużo pieniędzy, które w porównaniu z drobnym ułamkiem wydanym na majątek i Stowarzyszenie nie są żadnym problemem. Tu nie ma chyba kwestii tytułu do odzyskania tego majątku. I rozwiązanie, które byśmy proponowali, żeby majątek dawnego SDP został rozdzielony wedle procentu członków będących dzisiaj członkami obu stowarzyszeń, dawnych członków. Myślę, że jest to rozwiązaniem do przyjęcia, jakkolwiek - jak powiedziałem - przechodzi do porządku dziennego nad faktami so się stało. Szukamy po

po prostu rozwiązań konstruktywnych.

Najtrudniejsza jest sytuacja Związku Literatów Polskich który postradał nie tylko swój majątek, na którym akurat Związkowi Literatów najmniej zależy, ale również nazwę, która jak to słusznie podkreślono, na spotkaniu 14-15 stycznia stanowi pewne dobro kulturalne o wartości ogólnonarodowej, Ponieważ to dobrą ciągłości kilkudziesięcioletniej zainaugurowane zostało jeszcze przez Stefana Żeromskiego. I niezależnie od tego co byśmy niemiłego mówili o doświadczeniach Związku Literatów Polskich za ostatnie czterdzieściparę lat, ta ciągłość nie może przysługiwać komuś innemu. Bo ta ciągłość w wykonaniu kogoś innego będzie po prostu pewnym fałszem społecznym i nie będzie się można od tego uwolnić.

Sądzę, że jest to sprawa, którą w imię dobrej woli można z zainteresowanymi jakoś uzgodnić i doprowadzić do sytuacji , która da ~~nam~~ pewne oczyszczenie atmosfery. Nikt oczywiście, chciałbym podkreślić, nie kwestionuje prawa nowopowstałych po 1981 roku stowarzyszeń do istnienia i działania, broń Boże. Nikt też nie oczekuje ich rozwiązania czy też ograniczenia w działalności. Ale jak powiedziałem, dla oczyszczenia atmosfery pewne minima moralne jednak muszą być spełnione.

Ta odrobina minimów moralnych w polityce może dawać podstawy do zmiany atmosfery politycznej. I myślę, że warto to chyba spełnić.

Chciałem mówić jeszcze o tych stowarzyszeniach, który to temat podjęła pani Grabska na naszym pierwszym spotkaniu tzn. o stowarzyszeniach rozwiązanych w okresie stalinowskim. I chciałbym tutaj też proponować dosyć praktyczne pewne podej-

ście. Otóż chciałbym proponować, że jeżeli jeszcze żyją p przedstawiciele tych stowarzyszeń, członkowie, a wielu jeszcze żyje, żeby otrzymali prawo do przywrócenia życia tym stowarzyszeniom, a które nie ~~popadły w~~ popełniły - przypomnijmy - żadnych grzechów wobec stalinowskiego reżimu. Poza tym jednym oczywiście, że ten reżim ich nie akceptował.

Ja tylko przypomnę niektóre nazwy: to jest: Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", o wspaniałym dorobku, który większości z nas tutaj ludzi powyżej czterdziestki jest znane, paniom oczywiście nie. To jest oczywiście YMCA ze swoim ogromnym wkładem materialnym w zdrowie młodzieży polskiej. YMCA, która ten wkład mogłaby pomnażać z uwagi na ewentualną pomoc swoich partnerów i przyjaciół innych członków z zagranicy. I oczywiście inne organizacje, czasem o paru set letniej tradycji, jak to słynne krakowskie stowarzyszenie charytatywne, które założył jeszcze Piotr Skarga i które też padło ofiarą tamtych egzekucji.

Dlaczego ja o nich mówię? Bo proszę państwa, mnie się wydaje, że kiedy dzisiaj mówimy o legalizacji władzy, bo tak to trzeba ujmować. Przecież my tu nie mówimy tylko wcale o legalizacji "Solidarności", my tu mówimy o legalizacji władzy, o legitymizacji tej władzy. Ona była raz zalegalizowana, raz legitymizowana, kiedy prymas Wyszyński w 1990 roku wezwał do głosowania bez skreśleń. Ale jeżeli dzisiaj mówimy o legalizacji tej władzy znowu, to wydaje mi się, że trzeba po prostu spokojnie, bez specjalnych tam namiętności, i bez wzbudzania tych namiętności, niemniej likwidować te przedziały między władzą a społeczeństwem, które się rodziły bardzo dawno.

Chodzi mi po prostu oto, że w tamtych czasach niszczone, podcinano korzenie ciągłości polskiej. I wszystko miało się, jak wiemy, zaczynać od PRL. Przecież w końcu nawet państwo, państwu które miało swoją historyczną nazwę od setek lat, odebrano tę nazwę. Może nie bez kozery nawet, może słusznie się stało. Ale jednak tak się stało.

Ale już przed październikiem chciałbym przypomnieć, bo tu akurat jest wśród nas ludzi starszych, większość uczestników ruchu październikowego, także po stronie drugiej, po stronie rządowej. Już wtedy stało się jasne, że na spalonej ziemi, w sensie kulturowym, nic nie urośnie. I myślę, że warto po prostu przypomnieć o potrzebie praktycznego szacunku dla dorobku narodowego, przynajmniej tego, który da się uratować i zachować. Ta YMCA czy ten "Sokół" to nie są przecież w końcu martwe zabytki, ich budynki służą krajowi po dziś dzień, solidnie bardzo zresztą, bardzo porządnie one były budowane. Eksploatowane za to są dzisiaj bez litości.

No ale myślę, że nie tylko budynki mogłyby służyć Polsce. I liczę, że bez większego trudu osiągniemy to o czym mówiła pani dr Grabska to znaczy właśnie o możliwości pewnej deklaracji intencji, zwrócenia uwagi na to, że warto to zrekonstruować, warto pozwolić się temu zrekonstruować co było nasze, co było wspólne, co było polskie, co służyło wszystkim.

Wreszcie na koniec sprawa, która nie dotyczy tego stolika I nie taję, że w jakimś sensie związana jest z tym, że wiele stron zadrukowałem w życiu na ten temat a chodzi tu po prostu o kółka rolnicze. Ten temat to jako temat rolnictwa jest podejmowany przy okrągłym stole osobno. I bardzo dobrze.

Bo akurat w tej dziedzinie - w moim odczuciu - te uzdrowieńcze decyzje można podejmować i realizować szybko, bo sprzyja temu i nacisk wewnętrznej sytuacji i pozytywne zmiany w kierunku zdrowego rozsądku od Wschód od nas, które oby były jakoś podejmowane i naśladowane.

Ale choć zwrócić uwagę, że o pewne rzeczy młodzi polscy chłopci mogą się nawet nie upomnieć. Bo kółka rolnicze są dla nich dzisiaj instrumentem antychłopskiej polityki rolnej, tą zastępczą formułą kolektywizacji.

Niestety w ciągu ostatnich blisko 30 lat zeskamotowano i sfalsyfikowano instytucję, która była wspaniałym polskim wynalazkiem społecznym. Ja przepraszam, że tu powtarzam swoje felietony i artykuły. Ale pomysłu kółek rolniczych nie importowano, lecz chciałbym przypomnieć tu, że narodziły się w Polsce jako forma organizacyjna ruchu samokształcenia rolniczego i społecznego chłopów polskich. Podczas gdy dzisiaj w dziesiątkach wsi polskich moi słuchacze, którzy zapraszają mnie tam na prelekcje, często nie znają nawet podstawowych doświadczeń kółkowych, tych najprostszych zupełnie takich jak np. to co dla nas starszych było oczywiste, zapraszanie, zwiedzanie najlepszych gospodarstw i takie wieczory pytań i odpowiedzi z najlepszymi gospodarzami itd.itd.

Na jednym ze spotkań, kiedy opowiedziałem o tej starej formie, prezes gminnego związku kółek rolniczych powiedział - panie Stefanie, puknął się zresztą w czoło - to fantastyczne, to takie proste, dlaczego myśmy na to nie wpadli? No nie wpadli oczywiście, ponieważ te kółka nie temu miały służyć.

Probowałem, jak mówię od dwudziestu lat przypominać o co w tych kółkach chodziło. I mam nadzieję, że teraz, kiedy chłopci już będą obdarzeni równym prawem do stowarzyszania się, na równi z innymi obywatelami kraju, odtworzą to wszystko co zostało zagubione i zniszczone.

Ale apelowałbym, żeby wobec istniejących struktur dokonano jednak tej ozdrowieńczej realizacji terminologicznej i żeby po prostu nazwa kółek rolniczych była użytkowana wyłącznie przez te organizacje chłopskie, które naprawdę kółkami rolniczymi są, a nie przez wszelkie organizacje, które z tym nie mają nic wspólnego. Niech się nazywają inaczej - byle nie kółkami rolniczymi, bo jest to zupełne nieporozumienie. I tu nie chodzi o nazewnictwo, proszę państwa. Ja tutaj naprawdę nie upominam się o terminologię. Ja się po prostu upominam o szansę odrodzenia ruchu, który i dzisiaj ma, przynajmniej przez najbliższe dwadzieścia lat, ogromną rolę. Ale musimy mu dać tę szansę.

I jeżeli państwo, ^{która} wysoka tutaj rozmawiająca z nami strona je reprezentuje, chce rzeczywiście zwrócić się w stronę wsi, i jeżeli chcemy razem iść tą drogą, którą od stu lat idzie cała Europa, to trzeba dać tym kółkom rolniczym szansę. I chociaż nie jest to temat tego stolika, to jednak chciałbym żeby na marginesie przynajmniej stało się tutaj jasne, że to nie jest sprawa przyszłości tego kraju obojętna również w sferze decyzji tak niewielkich, tak mało potocznych z pozoru jak decyzje terminologiczne, dotyczące kółek rolniczych.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Ja bym prosiła teraz jeszcze o dwa głosy z

naszej strony , aby sprawa tych stowarzyszeń była w pełni
naświetlona. A następnie poproszę o głosy państwa.

Nianowicie chciałam tutaj poprosić pana Jana Józefa
Szczepańskiego o głos, a dalej pana Eryka Chojnackiego z
NZS.

Ob.Jan J.Szczepański:

Proszę państwa, do ~~zkon~~ doskonałego wystąpienia kol.
Stefana Bratkowskiego

Przewodniczący:

Proszę państwa, do doskonałego wystąpienia kol. Stefana Bratkowskiego mogę dorzucić tylko tytułem egzempli - fikacji parę uwag o obecnej sytuacji środowiska literackiego.

Pamiętam, że tuż przed rozwiązaniem Związku Literatów Polskich miałem rozmowę z Włodzimierzem Sokorskim, zresztą z jego inicjatywy, on jeszcze próbował jakiejś interwencji. I on wtedy powiedział, że decyzja, która właściwie wtedy już była podjęta, że decyzja o rozwiązaniu Literatów Polskich będzie niewybaczalnym błędem, bowiem wykopie przepaść między inteligencją polską a władzami.

No tak się rzeczywiście stało chociaż Włodzimierz Sokorski był jednym z pierwszych założycieli nowego Związku Literatów, ale jego rozpoznanie było słuszne i pozostaje w mocy do dziś dnia.

Stefan Bratkowski tutaj wspomniał o zebraniu pisarzy niezrzeszonych, które miało miejsce w dniach 13 i 14 stycznia br. To zebranie było, jak gdyby taką pierwszą próbą rozpoznania opinii tej części środowiska pisarskiego na temat powołania własnej, nowej organizacji pisarskiej. Nowej, a jednak będącej w pełnym sensie kontynuacją tradycji dawnego ZZLP /Zawodowego Związku Literatów Polskich/ założonego w 1920 roku. Tutaj osobliwość sytuacji tej grupy inteligencji polskiej polega na tym, że nie tylko rozwiązane związek, mający za sobą bardzo wiele lat tradycji i autorytetu społecznego, ale zawłaszczono nawet nazwę.

Proszę państwa, na tym wspomnianym tutaj zebraniu doszliśmy do wniosku, że nie będziemy starali się rewindykować, przede wszystkim jaątku związku. Ktoś to nazwał metaforycznie,

że nie zamierzamy podejmować szturm na kamienicę Jona na Krakowskim Przedmieściu. Uważamy, że po tylu latach ten nowy związek jest po prostu jakimś faktem społecznym, że po prostu należy do niego wiele osób, które swoją przynależność wyprowadzają z jakichś przesłanek dobrej woli. Niemniej fakt tego rozłamu, który zaistniał w 1981 roku jest do dziś czymś niesłychanie istotnym i powiedziałbym bardzo niekorzystnym zarówno dla samego środowiska pisarskiego, jak i dla państwa.

Proszę państwa, użyteczność literatury z punktu widzenia polityki państwa jest czymś bardzo trudno wymiernym. Związek został rozwiązany dlatego, że władze doszły do wniosku, że nie odnoszą korzyści, względnie, że ponoszą jakieś szkody z tytułu działania tej organizacji, której były przecież sponsorami.

Otóż mnie się wydaje, że korzyść płynącą z działalności artystycznej, a zwłaszcza z działalności literackiej można mierzyć tylko, jeżeli już chcemy jakieś przykładać jakieś miary praktyczne, można mierzyć tylko skalą prestiżu jaką ta działalność przynosi państwu. A wiadomo, że prestiż literatury istnieje tylko wtedy, jeżeli jest to literatura autentyczna, nie poddana żadnym koniunkturalnym wymogom. Na tym w krótkich słowach polegał konflikt pomiędzy Związkiem w jego poprzedniej postaci, a władzami.

Proszę państwa, wspominałem że większość zebranych na tym zgromadzeniu pisarzy niezrzeszonych wypowiedziała się przeciwko rewindykacji. Jednak nie jest to sprawa taka prosta. Wprawdzie Związek Literatów Polskich był bardzo obficie dotowany przez mecenasa, jakim było państwo, niemniej jego majątek w znacznej mierze składał się ze składek płaconych

przez długie lata także przez tych, którzy obecnie do nowego związku nie należą, a także wchodzi tu w grę fundusze, no chociażby Funduszu Kultury Narodowej, prawdę. To są sumy gromadzone z opłat, z podatków wnoszonych przez obywateli. I nie widać powodu dlaczego jakieś beneficja czy korzyści płynące z tego tytułu mają przypadać tylko jednej części środowiska. To jest sprawa, która powinna być jakoś prawnie rozpatrzona. I zgodnie z tym co powiedział tu mój przedmówca, powinno dojść do jakiegoś podziału tych dóbr.

My proszę państwa godziny się na pluralizm. Nie przewidujemy takiej sytuacji i nie chcemy jej żeby sprowadzić sytuację do opcji zerowej, żeby rozwiązać istniejący związek i na zasadzie jakichś uzgodnień obu stron powołać jakiś nowy twór. To jest po prostu nierealne. Ten nowy związek posiada już inny statut a także i my przygotowując się do rejestracji tego stowarzyszenia, które jeszcze na razie jest tylko projektem, wprowadzamy zmiany do istniejącego przedtem statutu ZLP po prostu dlatego, że zmieniły się czasy, zmieniły się okoliczności. Jednym słowem tutaj o żadnej mechanicznej fuzji już dzisiaj mowy być nie może.

Natomiast co jest do zrobienia i do uzyskania, to jest naprawa sytuacji psychologicznej. Nie materialnej, nie organizacyjnej, ale psychologicznej. Zlikwidowanie tego antagonizmu, który podzielił środowisko w sposób zupełnie bezprecedensowy.

Proszę państwa, ludzie przestali ze sobą rozmawiać, przestali się sobie kłaniać, nie chodzą wzajemnie na swoje pogrzeby. To jest jakiś zupełny rozłam. Ale to jest przecież do naprawienia. W jaki sposób? Mnie się wydaje, że powinno dojść

do jakiejś oficjalnej enuncjacji , która by po prostu odwołała fałszywe zarzuty, pomówienia, którymi przygotowano akcję rozwiązania Związku i na które myśmy nie mogli odpowiadać w takich warunkach.

I wreszcie rzecz najłatwiejsza - zniesienie pewnych dyskryminacji, które wynikły z powołania nowego Związku. I te dyskryminacje do tej pory istnieją. Są to np. dyskryminacje podatkowe. Członkowie nowego Związku płacą ~~x~~ mniejszy podatek od honorariów niż członkowie niezrzeszeni. Członkowie niezrzeszeni nie mogą np. korzystać z zakupów papieru ułatwianych członkom nowego Związku itd.itd.

Otóż naprawienie tych spraw, wydaje mi się rzeczą łatwą i chyba w zakresie naszych możliwości.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Proponuję tu słyszę państwo krótką przerwę. To ile - 10 minutową przerwę, tak? Dobrze.

/przerwa/

/Po przerwie/

Przewodnicząca:

Chciałam tylko tu powiedzieć, że z naszej strony ma głos jeszcze pan Eryk Chojnacki następnie będziemy prosić drugą stronę. O ile wiem głos ma zabrać pan prof. Bafia.

A więc teraz oddaję głos panu Erykowi Chojnackiemu.

Ob. Eryk Chojnacki:

Ja chciałbym tu pewne rzeczy wyjaśnić w nawiązaniu do wypowiedzi pana ministra Broła.

Z wypowiedzi pana wywnioskowałem, że nie bardzo pan rozumie czy NZS chce relegalizacji czy l galizacji. Otóż stwierdzam, że my chcemy relegalizacji, ponieważ my działamy nieprzerwanie. Stan wojenny nie przerwał działalności NZS-u on istniał. I działamy w oparciu o statut z 1981 roku. Tak że dosyć dziwne wydaje się stwierdzenie, że to składamy do rejestracji statut z 1981 roku. Ponadto chciałbym powiedzieć, że utrzymywanie takiego stanu rzeczy jest dosyć niebezpieczne. To co powiedziała pani profesor - radykalizacja następuje. Natomiast my wykazujemy dobrą wolę w tym żeby dążyć do podejmowania działań w ramach legalnej działalności. Składaliśmy wniosek do Wydziału Społeczno-Administracyjnego o rejestrację, został odrzucony. W tej chwili podjęliśmy rozmowy przy "kkrągłym stole", chcąc uzyskać właśnie tutaj decyzję o tym, że będziemy mogli działać w warunkach legalnych.

I myślę, że jest to możliwe w oparciu o obowiązujące w tej chwili prawo. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Proszę o głos pana prof. Bafia.

Prof. Jerzy Bafia:

Ja mam kilka uwag na marginesie tutaj tej wymiany poglądów.

Tu muszę powiedzieć, że dla mnie nie bardzo jasna jest to pojęcie, które wniósł pan Lamentowicz może najbardziej wyraźnie - mianowicie deklaracja intencji. Problem przecież jest z każdym stowarzyszeniem, tak zresztą jak chyba to bardzo wyraźnie choćby w ostatnim głosie zostało sformułowane. Jest to problem podstaw prawnych do rejestracji. Te podstawy prawne dzisiejsze są jak wiadomo znacznie gorsze, są szerokie, dają możliwość swobodnego uznania. Według nowego projektu zmierza się do tego, żeby to swobodne uznanie bardzo ograniczyć a właściwie wyeliminować, wprowadza się jako dominujący element, wiódący element przestrzeganie porządku prawnego.

I mnie się zdaje, że nie jest jasna tutaj ta relacja tych pozycji prawnych, które muszą być ze strony organizacji, która ma być zarejestrowana wiarygodne, mają być jakoś udokumentowane. A jeżeli ja dobrze rozumiem to deklaracja intencji to jest właściwie pewien taki rodzaj wypowiedzi ogólnej, życzliwej między ludźmi, że chce się coś lepszego osiągnąć. Jest to chyba w ogóle taka baza, która tutaj wszystkich razem łączy.

Natomiast mam wątpliwości co to w ogóle ma dokładnie znaczyć. Jest to może też rodzaj pytania.

Natomiast jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy to już

tak na marginesie. Wczoraj oglądaliśmy w telewizji spotkanie na Uniwersytecie Warszawskim z Leszkiem Millerem. I tam się okazuje, że chyba - w każdym razie warszawskiemu środowisku NZS nie chodzi o deklarację intencji. Bo tam powiedziano- albo - albo. I jeśli nie będzie konkretnej odpowiedzi od kiedy, nawet chyba nie pytano jak, tylko od kiedy, jeżeli dobrze odtwarzam, to opuszczono salę obrad.

A więc ja nie chcę tutaj komplikować tej sprawy, bo ona jest już chyba dostatecznie skomplikowana. Ale wydaje mi się, że jest jednak tutaj sporo takich może jeszcze niejasności w tej sprawie.

W każdym razie jedna rzecz jest bardzo istotna. Musi być wiarygodność co do podstawy prawnej, bo o nią będzie się wszystko rozbijało, czy w takiej formie, czy w innej formie, zawsze na końcu pozostanie to pytanie - czy jest wiarygodność z punktu widzenia porządku prawnego. To jest zresztą taki aspekt, który wiąże się z tą bazą dla decyzji.

I druga uwaga jest nieco szersza, może nieco ogólniejsza. Kiedy poproszono także mnie do tego grona, które zainicjowało całą pracę nad projektne ustawy o stowarzyszeniach, to wtedy zachęcającym momentem była ta myśl, że właśnie to prawo o stowarzyszeniach ma odegrać w procesie demokratyzacji Polski no właśnie jakiś rodzaj tego, co pasuje do słowa odnowa, ale do słowa odnowa podzielonego na dwie części, to znaczy nie od starą tylko od nowa, że zaczniemy w ogóle układać całe nasze życie publiczne na nowych podstawach i że będą to podstawy takie, które dają dobre szanse dla rozwijania się inicjatyw, dla klubów myśli politycznych, dla bogatszej

znacznie panoramy stowarzyszeń, bardzo różnej takiej działalności.

To jest uwaga nie tylko typu takiego - no, odtworzenia pewnych zaangażowań psychicznych w tę sprawę - powiedziałbym. W jakimś sensie to może jest i więcej niż tylko zaangażowanie psychiczne. Ale chodzi o to, że w tym jakby leżała zachęta co do wagi tego całego aktu, co do wagi opracowywania. I stąd t ż wydaje mi się, że jest to jakby potwierdzenie - powiedzmy tego początku rodowodu tej sprawy z tą wagą, z tym znaczeniem, jakie dzisiaj - moim zdaniem słusznie pan dr Brol, pan minister Brol przywiązał do naszego zadania. Żeby zakończyć, żeby przeprowadzić prace nad prawem o stowarzyszeniach, jako wkładem do tego właśnie, żeby od nowa ukształtować nasze życie stowarzyszeniowe itd.

To ma tutaj nawet takie dosyć ciekawe konsekwencje, bo mamy taki przepis na końcu, który mówi, że stare stowarzyszenia, działające w dniu wejścia w życie, zarejestrowane i stowarzyszenia wyższej użyteczności stają się stowarzyszeniami w rozumieniu jej przepisów, stanowią podstawę dalszego działania statuty, ale z zastrzeżeniem ustępu 2 - tracą moc postanowienia statutów stowarzyszeń, o których mowa w ust.1 jeśli są sprzeczne z przepisami ustawy.

To jest proszę państwa taki przepis, na który można nie zwracać w pełnym sensie większej uwagi, ale on ma w tej dyskusji - wydaje mi się - szczególnie nad stowarzyszeniami rozwiązanymi w stanie wojennym, ma też pewien tutaj swój aspekt, bo okazuje się, że przywracanie na podstawie obecnego prawa nie zamyka problemu jeszcze jakiegoś rodzaju weryfikacji, weryfikacji to za dużo, ale może jakiegoś

rodzaju kontroli z punktu widzenia nowego prawa.

Więc ja zwracam na to uwagę w tym sensie, że przywracać stowarzyszenia, to jest nieco inna pozycja z punktu widzenia i... Bo mówię ciągle z punktu widzenia prawa. Z punktu widzenia tego prawa starego w konfrontacji z nowym prawem. I że właściwie przejście na pozycje powrotu do życia stowarzyszeniowego na nowych podstawach, byłoby jakimś tym wkładem do tego ogólnego procesu demokratyzacji. Niewątpliwie ta pozycja jeszcze ma nie tylko taką prawniczą wagę, ale ona ma jeszcze jeden aspekt dość istotny a mianowicie - zdejmuje ona z porządku dziennego, a w każdym razie może nie zdejmuje, bo to na pewno nie, ale tylko ogranicza czy precyzuje problem tego co historia nazywała Kanosą. To znaczy powracania do tego - ile było czyjej winy, w jakim zakresie tą winę rozliczać, kto ma i jaką długość tej włosienicy na siebie nakładać itd.

Chciałbym więc po prostu tą swoją wypowiedzią tak jakoś zwrócić uwagę, że są pewne wartości w tym żeby ten projekt doprowadzić do końca - jako nowe prawo o stowarzyszeniach. I że to nowe prawo o stowarzyszeniach zaczynałoby jakby nowe życie publiczno-demokratyczne w naszych warunkach.

To może na tyle w tej chwili. Dziękuję.

Przewodniczący:

Czy ktoś z państwa pragnie jeszcze zabrać głos ze strony koalicyjno-rządowej?

Oczywiście w odpowiedzi na nasze wystąpienia...

Proszę bardzo - pan Lamentowicz.

Prof. Wojciech Lamentowicz

Może słów kilka o deklaracji intencji. Otóż zacznijmy może od rzeczy bardzo podstawowej. Stowarzyszenia rozwiązane były rozwiązane poprzez wykorzystanie formy prawnej. Ale nikt nie może zaprzeczyć, że u podstaw ich rozwiązania leżą decyzje polityczne. Decyzje polityczne związane z polityką stanu wojennego. I tak też to było uzasadnianie. Zatem oczekiwania ze strony środowisk dotkniętych tymi decyzjami politycznymi

Zatem oczekiwania ze strony środowisk dotkniętych tymi decyzjami politycznymi, żeby właśnie polityczna decyzja była - jak tutaj pięknie mówił Stefan Bratkowski - aktem przywrócenia pokoju pomiędzy tymi środowiskami i jakby ostatecznym zakończeniem stanu wojennego jest oczekiwaniem w pełni zasadnym.

Po drugie wydaje mi się, że nie można, jak proponuje pan prof. Bafia, sprowadzać naszej dyskusji do zagadnień czysto prawnych. Ja też jestem prawnikiem i zdaję sobie sprawę, że miejsce prawników ogólnie w tej debacie powinno być skromne. Rzeczy, które przed nami stoją nie dadzą się sprowadzić do pewnej ilości zmienionych przepisów. Społeczeństwo nie oceni efektów pracy "okrągłego stołu" łącznie, a do takiego myślenia zachęcałbym wszystkich, z perspektywy tego - czy i ile nowych przepisów udało się nam w trybie uzgodnionym później skierować do Sejmu. Bo przecież wiadomo, że akty Sejmu dopiero tworzą przepisy.

Dlatego oczywiście nie można by się zgodzić z takim poglądem, że istnieją nowe i stare przepisy prawa o stowarzyszeniach. Istnieją tylko jedne przepisy prawa o stowarzyszeniach i projekt, który jest jeszcze przed nami i mamy nadzieję nad nim dyskutować. Nowego przepisu czy przepisów prawa o stowarzyszeniach oczywiście jeszcze nie ma.

I myślę, że jeszcze jedna rzecz jest niezmiernie ważna, którą trzeba powiedzieć, że deklaracja intencji politycznych to nie jest po prostu akt ogólnej życzliwości między ludźmi, bo towarzyszy nam tutaj przecież myśl o interesie publicznym. Mówimy w sferze publicznej a nie prywatnej.

I jeśli politykę pojmować jako wzajemne zobowiązanie między obywatelami w grupą rządzącą - a myślę, że tak można by ją pojmować w demokratycznym społeczeństwie to wtedy publiczne zobowiązanie ze strony władzy wypowiedziane w odpowiedniej formie jest faktem politycznym o wielkiej doniosłości.

My zatem nie apelujemy o jakieś ogólnie życzliwe słowo, apelujemy o bardzo jasne sformułowanie, które - jeśli by państwo sobie życzyli, my możemy nawet projekt takiego sformułowania zaproponować. Co nie zajęłoby nam - sądzą - ~~mk~~ więcej niż 10 minut czasu. Chodzi oczywiście o to czy możliwe jest złożenie takiej deklaracji przez pana ministra na przykład, a może przez jakiś inne upoważniony do tego podmiot polityczny, my w to nie możemy wnikać. Niemniej jednak sądzimy, że to nie chodzi o akt ~~mk~~ ogólnej międzyludzkiej życzliwości.

No i wreszcie kwestia wiarygodności, o którą mówił pan prof. Bafia, wiarygodności co do podstawy prawnej. To znaczy ja rozumiem, że organizacje, które zostały rozwiązane politycznymi decyzjami stanu wojennego miały być dzisiaj dowiedzieć że są godne wiary, iż będą przestrzegać bądź starego prawa o stowarzyszeniach, bądź też za czas jakiś, gdy będzie ono uchwalone nowego prawa o stowarzyszeniach.

Otóż, ja myślę, że samo sformułowanie tego pytania jest możliwe na gruncie obecnie obowiązującego prawa o stowarzyszeniach, gdzie ciągle istnieje klauzula użyteczności społecznej stowarzyszeń. Na gruncie projektowanego, nowego prawa o stowarzyszeniach - pytanie o wiarygodność ex ante jest ukrytą formą myślenia w kategoriach tej klauzuli. C

Chciałem zwrócić na to uwagę, że jeżeli rzeczywiście chcemy przejść do nowej sytuacji prawnej, a mam nadzieję że chcemy, powinniśmy zaniechać takiego sposobu myślenia. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan prof.Bafia.

- 47 -

Prof.Bafia:

Chciałem odpowiedzieć, bo to jest zaczynanie dość dziwnej dyskusji. Jeżeli nie będziemy zwracali uwagę na to co się mówi w sesnej ścisłym tylko przenosili to na szerokie jakieś zdarzenia, nie odpowiadające intencji mówiącego, no to są zwykłe insynuacje.

Ja podzieliłem swoją wypowiedź dość wyraźnie na problematykę związaną z pytaniem o rejestracji NZS-u i w takim kontekście była zresztą formułowana na początku problematyka tej deklaracji intencji. I chciałbym żeby moja wypowiedź była tylko w takim zakresie traktowana. Rozszerzanie jej, podciąganie na inne tematy jest już - w moim odbiorze - bardzo prostą insynuacją myślenia o innych tematach niż się wypowiadało w tej sprawie.

Przewodniczący:

Do odpowiedzi prof.Bafii zgłosiło się z naszej strony dwóch jeszcze kolegów, mianowicie - pan Czerwiec właśnie jeśli chodzi o NZS i pan Zalewski. Więc proszę pana Czerwca o zabranie głosu.

Ob.Czerwiec:

Chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że byłem uczestnikiem spotkania na Uniwersytecie Warszawskim. Pragnę wyrazić rozczarowanie, że ponownie zaistniały manipulacje w przekazie telewizyjnym. Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, że członkowie konkurencyjnej w końcu organizacji porpsili o autoryzację swoich wypowiedzi. Nie uzyskali tego, uzyskali w zamian za to zapowiedź, że nie będą w takim razie wykorzystywane ich wypowiedzi. Te wypowiedzi były

wykorzystywane.

Pragnę również uspokoić pana prof. Bafię. NZS warszawski oczywiście chce porozumienia. Takie wrażenie, to jest właśnie wrażenie przekazu telewizyjnego, To że my chcemy porozumienia to właśnie świadczy o tym, że my tu na tej sali siedzimy. To co się stało na Uniwersytecie Warszawskim, to świadczy tylko o temperaturze, jaka panuje na wyższych uczelniach. Jest ona rzeczywiście wysoka.

Rozmawialiśmy z panem sekretarzem Milerem przez dwie i pół godziny. Padło wiele ważnych stwierdzeń z obu stron. Rzeczywiście niektóre gorące głowy nie słyszały wszystkiego. Ja się nie dziwię i nie będę się do tego ustosunkowywał. Natomiast w telewizji nie obejrzelśmy wystąpień tego, co się nazywa wystąpieniami konstruktywnymi w języku telewizji. Zabrakło wystąpień jednego z uczestników "okrągłego stołu" - Riberta Bittnera. Zabrakło również bardzo wyraźnego ~~przemów~~ wystąpienia przewodniczącego NZS na Uniwersytecie Warszawskim Tomka Ziemińskiego. I on tu jest jakby autorytetem tego, do czego dąży NZS na Uniwersytecie Warszawskim.

Przekażę państwu co Tomek Ziemiński odpowiedział panu sekretarzowi. Po pierwsze były zarzuty, że nie mamy programu a więc poza streszczeniem tego programu zobowiązał się przekazać ten program łącznie ze statusem panu sekretarzowi po spotkaniu. Nie wiem niestety w tej sytuacji czy do tego doszło, w każdym bądź razie było to wystąpienie w zupełnie innym tonie niż to co zostało pokazane w telewizji.

I to jest chyba najważniejsze, że my chcemy rozmawiać zdajemy sobie niestety sprawę z tego jak wygląda w tej chwili wyższa uczelnia, potworna kagańcowa ustawa o

szkolnictwie wyższym. Nie tylko NZS na uczelniach , ale to musi być jakiś sygnał w stronę środowiska, sygnał który miałby szansę rozładować napiętą sytuację.

Dlatego przyszliśmy właśnie tutaj rozmawiać jak tego dokonać, jak zarejestrować NZS i to zarejestrować jak najszybciej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczącą:

Dziękuję bardzo. I proszę pana Zalewskiego.

Ob. Jan Zalewski:

Proszę państwa, ja chciałem przede wszystkim powiedzieć że zgadzam się całkowicie z tą częścią wypowiedzi pana prof. Bafii, że nikt nie powinien wkładać włosiennicy i iść do Kanosy. Przy dzisiejszych cenach nie każdy mógłby sobie zresztą pozwolić na kupienie nowej szaty. Tak że choćby z tego powodu nie należy na ten temat rozmawiać.

Ale chciałbym zwrócić uwagę, że we wszystkich oficjalnych przecież enuncjacjach stan wojenny z roku 1981 został uznany za mniejsze zło, ale przecież za zło.

W tym okresie działało i działa nadal to samo prawo o stowarzyszeniach. I na podstawie tego właśnie prawa o stowarzyszeniach zostały rozwiązane stowarzyszenia twórcze, którym zarzucano zresztą niezgodność ze statutem a to w postaci wygłaszania czy oświadczenia pewnych prawd, które były ogólnospołeczne. Był to zarzut, który ze zdziwieniem zresztą przeczytaliśmy jeszcze niedawno w odpowiedzi dyrektora departamentu, czy naczelnika nie chciałbym się tutaj pomyślić wydziału z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w odpowiedzi na prośbę o rejestrację

Związku Polskich Artystów Plastyków, na relegalizację Związku Polskich Artystów Plastyków.

Proszę państwa, powtórzono w tej odmowie wszystkie dawno już przecież porzucone formy , które uznane już zostały za niewłaściwe. Wszelkie pomówienia zostały tam zachowane. Jest to bardzo znamienne i bardzo dziwne , ponieważ wszystko to co dotyczy stanu wojennego poddawane jest przecież pewnej specjalnej rewizji, chociaż nie rewizji generalnej I tego także przy tym stole nie mamy zamiaru robić.

Dlaczego występujemy z takim uporem występujemy o to ażeby rozwiązane stowarzyszenia twórcze na podstawie tego właśnie prawa o stowarzyszeniach, działającego do dnia dzisiejszego, zostały w tym samym trybie, w trybie działającego tego prawa przywrócone.

Otóż chciałbym powiedzieć, że jest to jedyna forma zadośćuczynienia i oddania sprawiedliwości stowarzyszeniom , które zostały w naszym przekonaniu, w głębokim przekonaniu, jak również w przekonaniu członków tych stowarzyszeń a także i opinii publicznej, rozwiązane niesłusznie, na podstawie niewłaściwych i nie prawdziwych zarzutów.

Odczekanie do rządów nowej ustawy, stanowi oczywiście zupełnie inną materię.

Odczekanie do rządów nowej ustawy, stanowi oczywiście zupełnie inną materię. Pod rządami nowej ustawy każde stowarzyszenie będzie miało prawo do rejestracji i to do rejestracji bez tych obecnych ograniczeń, o których pan profesor mówił.

Ale przecież nie o to chodzi. Chodzi o to ażeby oddać tym stowarzyszeniom część chociażby sprawiedliwości.

Ja chciałbym zwrócić na jeszcze jedną rzecz uwagę. Może to umyka czasem uwadze naszej. Otóż przy okrągłym stole zarówno tym najważniejszym, jak i przy naszym stoliku, siedzą ludzie, którzy przez lata całe nie mając prawa do odpowiedzi byli pomawiani o wyzystkie możliwe grzechy, poczynając od zdrady stanu i państwa aż do malwersacji finansowych. I otóż ludzie ci siedzą przy tym stole i nie żądają przeprosin. Stowarzyszenia też nie żądają przeprosin, żądają jednak sprawiedliwości. I ta sprawiedliwość może być im przekazana wyłącznie w tej właśnie formie, że zostaną one przywrócone decyzją administracyjną czy polityczną, ale decyzją na podstawie działającego dzisiaj prawa o stowarzyszeniach, które było podstawą ich rozwiązania.

Wszystkie następstwa tej sprawy nie są aż tak groźne, jakby się mogły wydawać.

Proszę państwa, przywrócenie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, to znaczy zgoda na rejestrację Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich nie stanowi żadnego zagrożenia dla Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL.

Przywrócenie Związku Polskich Artystów Plastyków nie stanowi żadnej groźby dla istniejących w tej chwili pięciu - bodajże - związków plastyków, które grupują co prawda

nieliczne grona, ale grona konkretnie zainteresowane zawodowo w takich a nie innych stowarzyszeniach.

Związek Literatów, który jest w trochę innej sytuacji ponieważ jest tutaj również kwestia nazwy, jest przecież chyba w stanie uzgodnić to z istniejącym już, a pan prezes Jan Józef Szczepański powiedział, że przecież nikt nie ma zamiar szturmować kamienicy Jona. Jest więc to decyzja, która wraz z taką decyzją, która umożliwi dyskusję o powrocie majątku zawłaszczanego przez inne stowarzyszenia do rąk prawowitych właścicieli, co ma zresztą także tylko w niektórych przypadkach miejsce, jest dla nas sprawą absolutnie podstawową.

Nie wydaje mi się żeby warto było upierać się przy tym, aby odmawiać nam tej dyskusji, ażeby odmawiać tym środowiskom tej sprawiedliwości i tej możliwości, o której w tej chwili mówiłem.

Ja sądzę, że fakt, iż przychodzimy na tę dyskusję gotowi nie tylko do rozmów o prawie, o stowarzyszeniach, o których pan minister Brol mówił, bo przecież to jest rzeczywiście słuszne, to jest nasza podstawowa działalność. Ale wydaje mi się, że poza tym wyprowadzenie poza nawias tej kwestii, właśnie stowarzyszeń twórczych, jest rzeczą niebywale istotną.

I chciałbym jeszcze na zakończenie, jeśli państwo pozwolicie, odnieść się do sprawy NZS-u. To jest przecież również organizacja, która została rozwiązana w okresie stanu wojennego, tak samo jak zostały rozwiązane inne organizacje, jak została rozwiązana "Solidarność" i "Solidarność Rolników Indywidualnych".

Przywracanie prawa jednym a odmawianie ich innym nie jest absolutnie - jak sądzę - możliwe, w ogóle.

I ja bym chciał jeszcze ponadto zwrócić uwagę na to o czym już wszyscy panowie przede mną mówili, pani prof. Grabska zresztą również, że mamy do czynienia z pewną dodatkową jakością. Tą dodatkową jakością jest młodość. Ta młodość jest w tej chwili niebywale rozważna, Jest to młodość jak gdyby bardziej doświadczona, jak gdyby bardziej dojrzała. Bardzo często nie zauważamy tego faktu, a szkoda, że go nie zauważamy, bo nie widzimy w tym również przez to nie widzimy i faktu, że ta młodzież jest w tej chwili partnerem naszym, partnerem nas, starszych. I to partnerem dojrzałym.

Jeśli mówi się o tym co widzimy w telewizji - np. widzieliśmy, że młodzież rzuca granaty z gazem łzawiącym w stronę milicji, ale przecież to nie ona rzuca te granaty, tylko je odrzuca. Ktoś przecież te granaty pierwszy rzucił, prawda.

Czy była taka rzeczywista potrzeba i czy jest potrzeba i możliwość, aby odrzuca nie granatów traktować jako akcję przeciwko milicji? Wydaje mi się, że tak nie jest.

I na zakończenie ja chciałbym jeszcze jedno zdanie powiedzieć. Ja bym prosił bardzo ażebyście wszystkie państwo mieli na uwadze wypowiedź pana Lamentowicza. Ja nie chcę przeceniać wagi naszego stolika, nie chcę przeceniać wagi problematyki, którą tutaj rozstrzygamy lub mamy rozstrzygnąć, ale proszę mi wierzyć, że jestem głęboko przekonany, że również od tego do czego dojdziemy tu dziś czy jutro, zależeć będą losy tego najważniejszego stołu.

I bardzo bym chciał abyśmy mogli dzisiaj stąd wyjść

i móc powiedzieć naszym reporterom telewizyjnym, że przełamaliśmy pewien impas, który obserwujemy przecież przy wszystkich innych stolikach, że doszliśmy do consensusu i że może damy tym dobry przykład innym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Chciałabym jeszcze jedno tutaj od siebie powiedzieć, że oczywiście pan prof. Brol akcentuje sprawę omówienia, pan prof. Bafia sprawę omówienia i dojścia do nonsensu w sprawach ustawowych. Jak najbardziej tego tylko jest parę tych spraw, które muszą być rozstrzygnięte - że tak powiem - ponadto. Do tych spraw należy również sprawa harcerstwa. I czyli tu byłaby sprawa rozwiązanych związków, sprawa w tym NZS-u szczególnie ważna, a także sprawa decyzji na pluralizm harcerstwa. Oczywiście ona wejdzie także w ustawę. Ale to nie jest tylko sprawa ustawy, to jest także sprawa pewnej decyzji politycznej, której konsekwencją jest potem odpowiedni zapis ustawowy.

W związku z tym jeszcze chciałam prosić o głos naszego kolegę przedstawiciela harcerstwa Frackowiaka. No i potem będziemy musieli dojść do jakiejś konkluzji tej części sprawy bądź do uzgodnienia pewnego, pewnej zgody lub do określenia pewnego zapisu rozbieżności.

Jeszcze jedna rzecz mała. Zanim może przejdę i poproszę o głos pana Frackowiaka do wyjaśnienia - pan minister Brol powiedział mi w przerwie i tu może także odwołam się do kol. B., jaka, że w momencie podzielenia naszego zespołu stowarzyszenia i z jednej strony stowarzyszenia, z drugiej strony samorząd, to nasz zespół roboczy od stowarzyszeń

nie jest władny wypowiadać się we wszystkich sprawach o stowarzyszeniach, a jedynie jest zespołem roboczym do spraw prawnych. Natomiast sprawy, które tu stawiamy odnośnie stowarzyszeń mogą być stawiane dopiero na zbiorczym zebraniu razem z samorządami.

Wydaje mi się takie ustawienie sprawy dosyć dziwne. Bo samorzady sobie ~~duży~~ swobodnie o wszystkich sprawach decydują, a my byśmy mieli być tym zespołem roboczym ograniczonym. Jeżeli jest tego rodzaju wątpliwość, to ja myślę, że trzeba by jak najszybciej się odnieść do jakiegoś uzgodnienia co do kompetencji naszego zespołu. Bo jeżeli ~~my~~ my jesteśmy zespołem roboczym wyłącznie do spraw prawnych i nie mamy żadnej kompetencji omawiać całość spraw stowarzyszeń, no, to byłaby w tym jakaś bardzo poważna sprawa do załatwienia.

Proszę.

Min.Broł _____:

Jeżeli można w kwestii formalnej. Otóż nie tylko do spraw prawnych. Nasze kompetencje dotyczą generalnie rzecz biorąc przyszłego prawa o stowarzyszeniach. To podkreśliłem już we wstępie mojej wypowiedzi i to chciałbym raz jeszcze powtórzyć, że w tym zakresie chcielibyśmy podjąć merytoryczną dyskusję w tym sprawach, które jeszcze ewentualnie budzą wątpliwości.

Sprawy, które państwo podnieśliście mogą być oczywiście ...No przede wszystkim nie powinny pozostać bez odpowiedzi. I co do tego jesteśmy w pełni zgodni. My dzisiaj odpowiedzi na te sprawy nie jesteśmy w stanie, to także powiedziałem

już na wstępie. A to dlatego, że jest to problem, tak jak ja rozumiałem z wielu wypowiedzi, nie idzie tutaj właściwie o sprawę rejestracji, tylko o pewną deklarację polityczną co do tego aby te stowarzyszenia, które zostały rozwiązane mogły być zarejestrowane jeszcze przed uchwaleniem ustawy, nowego prawa o stowarzyszeniach na podstawie obecnie obowiązującego rozporządzenia z 1952 roku.

A zatem jest to

A zaten jest to zupełnie temat nie związany bezpośrednio z materią nie tylko prawną, ale także i polityczną, dotyczącą prawa o stowarzyszeniach, ale wymagającą pewnego odrębnego potraktowania.

I załatwienie jest możliwe albo na następnym posiedzeniu naszej grupy roboczej, albo na podzespolu do spraw stowarzyszeń i samorządów, albo też na stoliku politycznym.

A więc tych rozwiązań jest bardzo wiele. Sądzę, że to co dziś ustalimy, kiedy wrócimy do tej problematyki no, od tego będzie uzależnione także i nasze stanowisko w tej sprawie.

Tak więc chciałbym żeby była rozumiana nasza wypowiedź. Chcieliśmy się - jak raz jeszcze to podkreślam - skoncentrować przede wszystkim na przyszłość^o, aby stworzyć dobre podstawy do rozwoju właśnie demokracji w tych sprawach publicznych, dotyczących przedcież bardzo istotnego zakresu, bo bardzo szerokiego zakresu działania zorganizowanego w postaci stowarzyszeń.

I taka jest moja i nasza tutaj ze strony rządowej deklaracja w tej sprawie.

Przewodniczący:

Pan minister uważa, że na nasze następne spotkanie, które będzie - z tym że tak - mały zespół prawny możemy mieć salę.

Min.Brol:

Otóż tu nam już w tej chwili sygnalizowano, że może być najwcześniej 7-go na jakąś większą salę, na naszą grupę roboczą.

Przewodnicząca:

Czyli najwcześniej 7-go mielibyście panowie kompetencje żeby odpowiedzieć na te pytania.

Min.Brol:

Tak, możemy się w tej sprawie oświadczyć i zająć ostateczne stanowisko. Bo dzisiejsze nasze stanowisko to jest takie - jak już to powiedziałem - aby wszystkie organizacje, które zamierzają powstać, powstawały na gruncie nowej ustawy.

Przy czym chciałbym jeszcze dodać, że nie jest to czas znowu taki odległy, bo traktujemy, że ten projekt ustawy jeżeli byśmy uzyskali consensus mógłby być uchwalony możliwie szybko w całym pakiecie ustaw, które przecież tutaj w ramach okrągłego stołu powstają.

Przewodnicząca:

Wobec tego czy mamy rozumieć, że dzisiejsze stanowisko może ulec zmianie na następnym spotkaniu 7-go?

Minister:

My się dzisiaj w tej sprawie nie oświadczamy. Oświadczamy się właśnie , że

Przewodnicząca:

Tylko w ten sposób? Rozumiem... Proszę o głos w sprawach harcerskich pana Frackowiaka.

Ob. Frąckowiak:

Dziękuję pani i państwu za udzielenie mi głosu.

Chciałbym dzisiaj, korzystając z okazji, tylko w pewnym sensie dokończyć swoją wypowiedź z naszego pierwszego spotkania, ponieważ - jak wiadomo - nie zmieściłem się wówczas w czasie - i uzupełnić ją.

Wówczas nie zdążyłem powiedzieć wniosków wynikających dla nas z pewnego toku rozumowania w sprawach harcerskich. Wniosków zupełnie oczywistych chyba także dla wszystkich państwa. Mianowicie - naszym zdaniem tworząc nowe prawo o stowarzyszeniach należy w praktyce umożliwić i zagwarantować prawo do istnienia wielu organizacji harcerskich.

Chciałbym tutaj wspomnieć interpretację tego zapisu w projekcie rządowym jaką zaprezentował nam pan minister Brol poprzednim razem interpretując ten zapis jako w istocie niemonopolistyczny. Pozwolę sobie nie zgodzić się z tym stanowiskiem, ponieważ samo wyróżnienie spraw harcerskich dowodzi wyjątkowego ich traktowania. Zresztą tę argumentację przedstawiał już pan Ambroziak poprzednio. Tak że nie rozumiem tej interpretacji w świetle szczegółowego sformułowania tego artykułu, które w praktyce, zastrzegając pewne rzeczy dla ZHP, uniemożliwia powstanie innych organizacji harcerskich.

Wydaje mi się , że tę sprawę należałoby rozstrzygnąć zupełnie inaczej.

Następną sprawą, która się zresztą wiąże także z brzmieniem tego artykułu ustawy jest uznanie oczywistego prawa do tradycyjnych oznak i symboli harcerskich dla innych

organizacji harcerskich. Owa symbolika, pewne odznaki są w naszym przekonaniu dorobkiem i własnością ruchu harcerskiego. A z uwagi na ten ogromny historyczny dorobek są własnością całego społeczeństwa polskiego. I społeczeństwo ma do nich prawo.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że owe symbole, czy symbolikę - jak to określono w ustawie - wypracowywały na przestrzeni ruchu harcerskiego różne organizacje harcerskie. I nie należy ich zawarowywać dla jednej z nich.

Chciałbym zwrócić uwagę także na to, że w dziejach ruchu harcerskiego mamy liczne precedensy jeśli chodzi o wielość organizacji harcerskich zarówno w najbliższej historii ostatnich lat, jak i w odleglejszej, a także należałoby się tu powołać na istnienie na świecie na powszechną wielość organizacji skautowych. Tam jest to po prostu oczywiste.

Chciałbym też zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem, o którym tu już dzisiaj mówiono a to w odniesieniu do organizacji studenckich - problem radykalizacji postaw radykalizacji młodzieży. Środowiska harcerskie - jak dotąd są bardzo spokojne. Harcerze nie brali, jako środowiska zorganizowane, udziału w żadnego rodzaju manifestacjach, ruchach, czy jak się to określi. I myślę, że należy ten stan utrzymać.

Proszę mnie dobrze zrozumieć - ja nie chciałbym w tym miejscu grozić wystąpieniami. Co więcej, reprezentując pewne kręgi instruktorów harcerskich wyrażam troskę i obawę by do tego nie doszło. Ale wydaje mi się, że jakkolwiek

jest to troska obu stron tu reprezentowanych i w naszym przekonaniu jedynym sposobem, aby do tego nie doszło, a proszę pamiętać, że harcerze nie żyją na wyspie, nie są wyizolowani. Są wśród swoich rówieśników - uczniów chociażby z Federacji Młodzieży Walczącej, wśród swoich rówieśników studentów, żyją dzisiaj - tu i teraz.

Jedynym sposobem żeby do takiego typu radykalizacji nastrojów w harcerstwie nie dopuścić jest - w naszym przekonaniu - pozwolić harcerzom na zrzeszanie się w organizacjach harcerskich, jakie będą realizowały ich ideały wychowawcze, w organizacjach harcerskich powtarzam.

I nie obawiałbym się tutaj tego co w czasie przerwy w rozmowie z moim kolegą po drugiej stronie panem Czarnotą wyrażono, że może to doprowadzić do sytuacji, że harcerze znajdą się pośrodku dwóch stron barykady. Nie, w naszym przekonaniu to pociągnięcie służy temu, by tych barykad po prostu nie było.

Chciałbym też zwrócić uwagę na istniejącą dzisiaj w środowiskach harcerskich demoralizację. Na to, że fakt istnienia w ramach jednej organizacji harcerskiej środowisk o różnych, często przeciwstawnych ideałach wychowawczych, jest wysoce demoralizujący. Wydaje mi się, że także władzom Związku Harcerstwa Polskiego powinno zależeć na likwidacji tej sytuacji na tym, by w pewien sposób doprowadzić do czystości ~~im~~ i jednoznaczności swych szeregów.

Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że środowiska, które tu reprezentuję mają inny ideał wychowawczy niż ZHP, ale pozostają środowiskami harcerskimi. Należy więc im umożliwić w dalszym ciągu realizację przyjętych ideałów wychowawczych metodą harcerską. Dziękuję.

Czy pan minister, czy pan profesor, czy ktoś z państwa strony chciałby teraz zabrać głos? Proszę bardzo.

Ob. Marek Czarnota - harcmistrz drużynowy

Harcmistrz 9 Warszawskiej Drużyny Harcerzy z Hufca Warszawa-Ochota. Syn harcerza lwowskiego drużynowego ze Lwowa i harcerki warszawskiej.

Ojciec harcerki, która jest drużynową drużynową w tymże hufcu, mąż również harcerki - komendantki szczebu.

To tak gwoli wyjaśnienia.

W czynnej służbie z prawie roczną przerwą, kiedy to z powodów właśnie jakby to powiedzieć - niezgody na niektóre pociągnięcia światopoglądowym czy też politycznym po prostu znalazłem się przez moment poza obiegiem Związku. Następnie dokonałem pewnego wyboru, tego wyboru nie żałuję i właśnie dlatego tutaj jestem. Dokonałem wyboru poprzez działania. Od ośmiu lat jestem drużynowym jednej z najstarszych drużyn Warszawy. Przepraszam za takie obszerne wyjaśnienie, ale to będzie miało dla mnie później znaczenie. Drużyny, która istnieje od 1912 roku. Takie stare drużyny zachowują^w swojej pamięci, w mojej pamięci kręgu seniorów "dziewiątki" zdarzenia, o których w takiej szerszej świadomości zbiorowej po prostu dawno już zapomniano.

Daje mi to pewien szczególny dystans jako drużynowemu tej drużyny żeby widzieć to także w pewnej perspektywie dawnych sporów i dawnych konfliktów.

Znajduję się tutaj w szczególnym charakterze i jestem nieco zdumiony. W miejscu, w którym się znalazłem właściwie występuję w pozycji przedmiotu a nie podmiotu. I to przedmiotu gry.

Chciałem powiedzieć, że jako przedstawiciel istniejącego i legalnego Związku Harcerstwa Polskiego, w zasadzie zgadzam się z ogromną większością, czy też z wszystkimi

tezami, które tutaj, tymi głęboki, filozoficznymi tezami, które tutaj wypowiada strona opozycyjna. -64-

Jestem zdziwiony jak te właśnie tezy mogą godzić w mój Związek. To znaczy trzeba by było odwrócić argumentację w przypadku tego jednego stowarzyszenia.

Ale po kolei. Ja najpierw mpże odniosę się do niektórych tez i pozwolę się z nimi zgodzić.

Radykalizacja jest związana z ostrym działaniem władz, ale przecież nie w harcerstwie. Myśmy sobie zdołali poradzić nawet z tymi, którzy odeszło do NRH i po stanie wojennym wrócili. Poradzić nie dlatego, że się tam robiło jakieś dintoiry czy rozliczenia. Oni po prostu wrócili.

Harcerstwo z definicji przez ostatnie lata w epociek konfliktów jest ogromne zróżnicowane i różnorodne. Przez ulicę funkcjonuje drużyna, która ma rzeczywiście nienalże przeciwstawne poglądy polityczne, Drużyna, przepraszam - kadra tej drużyny. Nie przeszkadzało nam to jednak przez te kilka lat współdziałać ze sobą na różnych płszczyznach. I myślę, że nie przeszkadzałoby to w przyszłości gdyby nie to, że właśnie w tej chwili , na zamówienie polityczne niejako obrad "okrągłego stołu" dokonuje się oficjalnego rozdarcia harcerstwa na części.

W interesie państwa i władzy - padł tu taki tekst - jest stworzyć młodzieży legalne warunki i podstawy działania. Ja powiedziałbym więcej - w żywotnym interesie społeczeństwa jest zapewnić właśnie młodzieży nie tylko legalne, ale bezpieczne, uczciwe warunki do rozwoju i wzrostu. A poczucie bezpieczeństwa jest to także poczucie tożsamości kulturowej, jest to także wolność od agresji rówieśników. Bo w przypadku ludzi w tych samych mundurach grozi nam nieuchronnie. Fakt y konkretne mam na podorędziu ze swoich najbliższych środowisk.

Nie da się po prostu w wieku , który kieruje się raczej emocjami niż refleksją intelektualną , osiągnąć stanu, w którym 2-3 czy 10 różnorodnych formacji pod tymi samymi sztandarami nie będą próbowały wypychać się nawzajem z tradycji, z symboli i doprowadzi to raczej do wzrostu fanatyzmu i nietolerancji, która - jak wiemy jest siostrą głupoty, niestety. I osiągniemy w rezultacie ostatecznym z troski o naszą młodzież i o nasze dzieci rezultat w perspektywie historycznej wręcz przeciwny.

ZHP nie jest rozwiązany stowarzyszeniem. W sytuacji i formalnej, i rzeczywistej i społecznej Związku i jego członków nie nastąpiły od marca 1981r. w zasadzie żadne zmiany. Podziały światopoglądowe, które wystąpiły trwają i nie są przez władze Związku tępiące.

W sytuacji formalnej jesteśmy stowarzyszeniem przez cały czas legalnym - i powiedzmy sobie - nie niepokojonym przez władze. Mogę powiedzieć nawet, że wobec naruszeń prawa, wobec ewidentnych naruszeń prawa w roku 1982 i 1983 byliśmy w stanie chronić członków Związku przed sankcjami karnymi czy też innymi sankcjami administracyjnymi, bodajże skuteczniej niż inne organizacje.

I te blizny po tych zdarzeniach, być może pozostały, natomiast już od roku bodajże 1984 czy 1985 zdarzyć takich czy też w ogóle sytuacji będących kontynuacją takich wydarzeń nie ma.

Obecny problem jest wywoływany jako problem nowy. I tworzy na naszych oczach niejako koniunkturalnie. I jeżeli chemy tworzyć polityczne warunki dla zgody, co deklarują obie

strony, to myślę, że najlepszym stworzeniem politycznych warunków dla zgody jest pozostawienie spraw harcerstwa samym harcerzom, bez decyzji politycznych, odgórnych.

I nie uważamy, że wojna domowa jest dla naszej kultury złem największym w sytuacji, w której wywołujemy coś na kształt wojny domowej wewnątrz harcerstwa. Wewnątrz jedynej trwałej wspólnoty kulturowej, jaka ostała się z czasów sprzed wojny i właściwie z czasów jeszcze sprzed pierwszej wojny.

Tutaj drobny zarys historyczny. Ilekroć harcerstwo mogło głosami własnych instruktorów, własnych członków dokonać wyboru, to zawsze w historii - mimo dzielących je różnic - dokonywało wyboru razem.

Ja nie chcę tutaj pomniejszać tych prób odejścia od związku w organizacje inne, ale zawsze były to odejścia uczciwe. To zawsze były to odejścia do innych organizacji niż harcerstwo. Z własnymi znakami, symbolami itd.

Podstawową wartością harcerstwa jest nie tyle jego formalno-prawna czy też organizacyjna jedność, jest to jedność kulturowa. Jest to jego trwałość kulturowa. I nie dlatego przedstawiałem się żeby się teraz na to nie powołać. Jestem osobiście nośnikiem tej trwałej kulturowej jedności. I podeprę to pewnym drobnym przykładem.

Niezależnie od świeckości statutowej Związku na przykład o której znowu swobodnie i bez żadnych nacisków w roku 1956 w grudniu zdecydowali instruktorzy przedwojenni harcerstwa, niezależnie od tego - moja drużyna, z mojej drużyny, z jednego zastępu pewnego rocznika wyszedł do tego seminarium

na Krakowskim Przedmieściu kandydat na księdza, który niedługo otrzyma święcenia, sam go wprowadzałem. I z tegoż samego zastępu wyszedł chorąży Wojska Polskiego jeżeli skończy tą szkołę, który właśnie w tym roku zameldował mi, że się zapisuje do PZPR.

Jak wyobrażamy sobie utrzymanie takiej drużyny i utrzymanie takiego sposobu kreowania harcerstwa, z którego powinien wychodzić uczciwy człowiek, uczciwy ksiądz i uczciwy komunista, jeżeli już na początku młody człowiek będzie się musiał określać i politycznie i światopoglądowo.

Jeżeli dokonamy podziału harcerstwa, tak jak to proponuje strona opozycyjna, istnienie takiej drużyny jak moja - w przyszłości - nie będzie już możliwe. Nie sądzę żeby nam na tym zależało.

Dlaczego nie sądzę żeby nam na tym zależało? Istnieje pewien poziom dojrzałości społecznej i emocjonalnej, który pozwala nam dokonywać wolnych wyborów. Wydaje mi się, że nawet uwzględniając rozsądek i rozwagę naszej młodzieży, o czym przekonuję nie raz - dystans do pewnych zjawisk, który ma większy niż my starsi. Nie wyobrażam sobie żeby w wieku lat 15 można było mieć sprecyzowane poglądy polityczne. Chyba że zostaną one przejęte przez naśladownictwo albo narzucone indoktrynacją.

I powinniśmy raczej w miarę możliwości powstrzymywać się przed przedwczesnym wyborem opcji politycznych, niż je przyspieszać sztucznie.

Deklaracja intencji politycznej nie jest aktem ogólnoludzkiej życzliwości. To prawda. Nie przeceniajmy zjawiska, które w tej chwili w Związku występuje. Jest to

Jest zjawisko podgrzewane sztucznie na określone zamówienie. Ci sami ludzie, którzy w tej chwili usiłują stworzyć nową organizację harcerską, wyszli z tej organizacji przed kilku lat - część z nich, a część z nich - pełni w tejże organizacji funkcje, czasami nawet funkcje znaczące - na przykład komendanta hufca.

Jeszcze kilka miesięcy temu mieliśmy do czynienia z sytuacją, kiedy ta właśnie opcja polityczna, która w tej chwili chce rozzerwać Związek, usiłowała przekonać, tylko że w sposób powiedziałbym nieco nadmiernie apodyktyczny - i agresywny, fanatyczna to może za duże słowo - całą resztę do jedynie słusznej koncepcji własnej. Generalnie się to nie udało, natomiast ludzie ci weszli do władz. I mogą tam i mieszczą się tam jeszcze.

W związku z powyższym mamy do czynienia z sytuacją, w której ja zaczynam podejrzewać, że próba rozbicia Związku jest próbą realizacji ambicji politycznych i osobistych. I nie młodzieży tylko ludzi dorosłych w moim wieku albo niewiele młodszych. Reszta natomiast jest tylko falą, jest tylko skutkiem a nie przyczyną.

Stanowisko Związku, ale powiem inaczej - stanowisko instruktorów i harcerzy starszych, bo to się w tej chwili bardzo szybko wymienia. Niedawno byłem na spotkaniu właśnie z harcerzami starszymi. Generalnie jest takie - trzeba być różnorodnym, bo jest to fakt praktykowany w Związku i to praktykowany od lat.

I gotowi jesteśmy do szukania dowolnej, otwartej formuły różnorodności związku, ale wewnątrz niego. Dlatego że

podział Związku na dwa w rezultacie konkurencyjne, a zatem walczące ze sobą o ludzi, walczące ze sobą ideami, walczące ze sobą o prawo pierwszeństwa, prawo lepszej tradycji zwiazki, czy też ugrupowania formalne doprowadzi nieuchronnie do śmierci harcerstwa. To wiedziały poprzednie pokolenia instruktorów. Instruktorzy starsi to wiedzą u nas i wie już nasza młodzież.

Pytanie - jeżeli chemy się dzielić to czy można dokonać uczciwego podziału tych samych symboli, tych samych wartości i tych samych tradycji, jeżeli mają one służyć później przeciwnym celom. I czy można ten znak kulturowy, jakim jest dzisiaj harcerz podzielić w ten sposób żeby oznaczał on dwie postawy nieledwie, czy też niejednokrotnie przeciwstawne, tak jak to Marek przed chwilą określił.

Wydaże mi się, że w ostatecznym rozrachunku za kilka lat, gdy jeśli na to pozwolimy, dojdziemy do stanu, że symbol czy też identyfikacja kulturowa harcerza przestanie w społeczeństwie polskim istnieć.

Za każdym harcerzem będzie pytanie za plecami, a który harcerz, a która to drużyna, o jakiej opcji. A więc harcerstwo jako wartość, którą chcemy zachować sama po prostu, sami ją zamordujemy w ten właśnie sposób.

I teraz tak - stowarzyszenia nie żądają przeprosin, żądają sprawiedliwości czyli przywrócenia ich do życia, stowarzyszenia rozwiązane. Związek nie ma tego problemu. Związek został reaktywowany i to reaktywowany wysiłkiem społecznym harcerskich instruktorów z rodowodem jeszcze przed wojennym w roku 1956.

I jeżeli późniennastępowały, a następowały - odejścia od tradycyjnych zasad działania harcerskiego, to przecież Związek o własnych siłach do tych wartości, do tych zasad powracał, bez pomocy z zewnątrz. Tak przynajmniej ja z pozycji drużynowego i nie tylko drużynowego, postrzegam obecną harcerską rzeczywistość.

Ludzie, którzy znaleźli się przed laty poza Związkiem, dokonali pewnego wyboru i to był to wybór światopoglądowy i polityczny, według jakich proporcji i na jakich zasadach mamy się z nimi dzielić - ja , drużynowy od lat piętnastu, natomiast przez osiem lat w tej drużynie. Dzielić lilijkę na kawałki czy krzyż? I po co? Przede wszystkim po co? Tego zrozumieć nie potrafię.

W imię jakich racji

W imię jakich racji i jakiej sprawiedliwości porozumienie narodowe ma się dokonywać na rozbiórce, czy też na rozpadzie harcerstwa? Zakładane nie przez sam Związek i nie przez samych instruktorów i przez członków Związku tylko politycznie.

Porozumieniem dwóch umawiających się stron, bo takie Związkowi grozi. I to nie prawda, że Związek się rozpadnie potem, że na przykład coś reżimowemu Związkowi Harcerstwa Polskiego, bo za taki natychmiast zostaniemy uznani, będzie groziło natychmiast. My umrzemy wszyscy razem na nietolerancję i nienawiść, bo młodzieży zatrzymać się po prostu nie da, a dzieci zatrzymać nie sposób.

Opowiem jeden incydent, ja wiem, że to jest chwyt poniżej pasa, ale go opowiem. Lat temu półtora czy też dwa na zbiórce drużyn nad rzeczką Rawką, ogólnoharcowej zbiórce, trafiłem w króciutką rozmowę dwóch chłopców po prostu nalewałem wodę z bańki, a oni po drugiej stronie bańki wymieniali ze sobą poglądy. Poglądy były wymieniane m.in. w ten sposób: ja nie mam z tobą o czym rozmawiać, bo ty przyrzekałeś na socjalizm i ojczyznę a ja na Boga i Polskę. To cześć. Szybciutko wyjrzałem żeby zidentyfikować sprawców nie tyle po mundurach i numerach, bo to było nieistotne, ale po wieku, Sprawcy mieli mniej więcej po 12-13 lat. Takiego chcemy harcerstwa?

I teraz - prób podzielenia harcerstwa na dwa w przeddzień Zjazdu, jestem delegatem na zjazd, właściwie czyni bezsensowne działania na rzecz odbudowy czy też zmian w istniejącym Związku. W momencie, kiedy stwarzamy opcję umożliwiającą wszystkim niezadowolonym, ja również do nich należę i nie ukrywam, mam swoje nierównane rachunki i więcej

ich mam niż pan Marek Frąckowiak, bo limit ten jeszcze naródł przez ostatnie osiem lat.

Ale w momencie kiedy będzie-my mogli założyć każdy swoją własną orkeiestrę, nie będziemy musieli siędogadywać i dogadywać się nie będziemy.

I także i z tego powodu, z powodu próby rozłamania Związku przed decyzjami Zjazdu jest to pomysł na zamordowanie harcerstwa.

Ja chciałbym się na koniec posłużyć cytatem a właściwie dwoma cytatai. I nazwisko i daty są ważne. Rok 1945 - Aleksander Kamiński oczywiście. Pohopne przekreślanie dorobku ideowego harcerstwa, koniunkturalne przebudowywania ZHP doprowadziłoby do stłumienia i znieweczenia tego wszystkiego co w harcerstwie jest istotną wartością. Z drugiej strony jednak kurczowe trzymanie się tradycji rutyny oraz nie liczenie się z olbrzymimi przemianami jakie idą przez świat i jakie wstrząsnęły Polską dowodziłoby doktrynerskiej niezdolności do życia. Oczywiście podpisuję się pod tym tekstem który i dziś jest strasznie aktualny.

Rok 1957 luty - trzy miesiące po decyzji o odbudowie harcerstwa siłami przede wszystkim jednak instruktorów przedwojennych. Polityk to realizator zadań społecznych przez władze. Wychowawca to organizator prawnik, zmierzający ku kształtowaniu siebie i lepszego świata. Jeśli polityk zbiszczy autonomię wychowawcy, to jego polityka nie będzie miała cech trwałości. Jeśli wychowawca zlekceważy polityka, jego poczynania nie będą ugruntowane w życiu praktycznym. Świetne, prawda? Sojusz wychowawcy i polityka stanowi sojusz niezmiernie pożądaný pod warunkiem, że obie strony uznają

odrębność metod swego działania i zakres swych prac.

I tutaj chciałbym zaapelować do wszystkich stron gry politycznej w Polsce - pozostawcie decyzję na temat harcerstwa wychowawcom harcerskim. Będzie to lepiej i dla świata polityki i dla wychowania. Dziękuję.

Przewodniczący Grabska:

/Głos z sali na wyciszeniu/

Ja chciałam odpowiedzieć także panu. Jeśli już na wody się powoływać - moja matka była jednym z pierwszych harcerem- założycielek harcerstwa. Otóż chodzi nam o to tylko, żeby o harcerstwie decydowali harcerze. I jeżeli chcemy żeby nie było ustawowego zagwarantowania pewnych symboli, kształtu - no sprawa munduru. Każde harcerstwo powinno mieć trochę odrębny mundur, ale krzyż powinien być wspólną własnością, tak jak lilijka jest wspólną własnością całego Skautingu. Mogą być odrębne odznaki poszczególnych organizacji harcerskich, Ale właśnie w imię tej dalekiej tradycji - harcerstwo jest czymś znacznie więcej niż ZHP.

Z mojej rodziny byli także tacy, którzy odeszli od harcerstwa wtedy, kiedy ono straciło ten tradycyjny kształt harcerstwa. Różnice między poszczególnymi organizacjami harcerskimi nie będą przede wszystkim różnicami politycznymi. To będą w pierwszym rzędzie różnice sięgające pewnej postawy ideowo-religijnej. Bo chodzi nam też o to, żeby mogły być organizacje harcerskie o profilu wyraźnie chrześcijańskim, co też należy do tradycji harcerskiej, powracające do bardzo dawnego prawa harcerskiego, dawnych przyrzeczeń harcerskich. Żeby jednym słowem była różnorodność. Różnorodność to nie znaczy

walka. I wtedy gdy rozmaitość nastanie, to jest rzeczą samych harcerzy dogadywanie się do współdziałania, współpracy i zgody. Proszę państwa, wróćmy do myślenia demokratycznego. Pewien monopol, jaki był dany jednej organizacji, stwarza konieczność wyłamywania się. Istnieją inne organizacje harcerskie, istnieją już. To nie wymyślił "okrągły stół". I istnieją także ostre podziały wewnątrz tego jednego ZHP. I ja także słyszałam takich harcerzyków, którzy przylecieli do mojej siostry dowiadywać się o historię. My sobie tak żyjemy jak stare harcerstwo, a ci tam w górze nas nie obchodzą. To także nie jest najlepsze. I ta możliwość wyboru będzie dawała możliwość pełnej identyfikacji młodych z organizacją.

Jeśli mowa o tej demoralizacji, to ona właśnie jest w tej niepełnej identyfikacji. Może być i harcerstwo, które będzie miało ideę socjalistyczną, tak jak kiedyś było czerwone harcerstwo i harcerstwo, które będzie na poziomie czysto etycznym i nie angażowało się i takie, które będzie na poziomie chrześcijańskim. I one mogą dalej współpracować. I ręczę, że będą współpracować. Ja wiem jak taki obóz parafialny kiedyś wspaniale współpracował z obozem harcerskim obok.

Chodzi po prostu żeby stworzyć tę możliwość i jedność harcerska żeby nie była dekretowana. Na przykład przyznanie jednej organizacji wyłączności odznak i symboli. Ale żeby ona była w rękach samych harcerzy i ich dogadywania się. Taka jest postawa, taka jest intencja i takie są założenia strony społecznej.

Tu jeszcze w tejże sprawie chciał powiedzieć coś pan Zalewski i tam jeszcze wi

widzę pan Rozmarynowicz. No i oczywiście nasz młody kolega harcerz.

A więc poproszę bardzo o te głosy.

Ob.Zalowski:

Pani przewodnicząca, właściwie za mnie powiedział wszystko pan Ambroziak i ja chciałbym tylko wyrazić swoje oburzenie tonem, jaki był tutaj przedstawiony. I wydaje mi się, że nie bardzo licuje on z ideałami harcerskimi. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Proszę pan Rozmarynowicz.

Ob.Rozmarynowicz:

Wydaje mi się, że mogę rozumieć wypowiedź kolegi w ten sposób, że wy prawnicy, wy politycy nie mieszajcie się do naszych spraw harcerskich, bowiem zostawcie te sprawy harcerskie nam harcerzom. Jeżeli tak rozumiem i poprawne to jest - to jest to równoznaczne z propozycją skreślenia art.40 ze stowarzyszeń ustawy. Dlaczego? Dlatego. że ta ustawa stwarza właśnie monopol. A więc dyskusja w płaszczyźnie monopolisty - wy się do nas nie mieszajcie, jest chyba nieporozumieniem. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Proszę, pan Frackowiak.

Ob.

Ob.Frąckowiak:

Ja pozwolę sobie odpowiedzieć na szereg spraw poruszonych przez Marka Czarnotę.

Zrobię to może w kolejności, w jakiej były one poruszane. Między innymi druh Czarnota mówił o tych którzy w roku 1981 byli w niezależnym ruchu harcerskim i później do niego wrócili. I jak to powiedział, jakoś poradzono sobie z nimi.

Jak sobie z nimi poradzono ja jestem najlepszym przykładem, ponieważ w tym NRH, w jego tworzeniu brałem udział i do ZHP nigdy nie wróciłem. Tak jak zresztą ogromna większość członków tego NRH. A więc jest to nie do końca prawda. To a propos rodowodu, ponieważ zaczynaliśmy od rodowodów.

Nie chciałbym także tutaj liczyćować się w rachunku krzywd kto ich doznał więcej. Mój rachunek harcerski zawiera także więzienie za harcerstwo.

Druh Czarnota mówił tutaj o istnieniu różnych drużyn ZHP, powoływał się na przykład księdza i wojskowego z jednego zastępu czy jednej drużyny harcerskiej. Piękne. Mam tylko wrażenie,

księdza i wojskowego z jednego zastępu czy jednej drużyny harcerskiej. Piękne to. Mam tylko wrażenie, że istnienie tak różnych drużyn w ZHP to jest to właśnie nieporozumienie. Jest to pewna sztuczna jedność. I mam też takie wrażenie, że być może w stosunku do tych ludzi, których właśnie harcerstwo doprowadziło do - jednego do seminarium, innego do partii zastawiano wobec nich metodę harcerską, ale dość płytko rozumianą. I tylko metodę a nie do końca program i ducha harcerskiego.

Czy powstająca obecnie inicjatywa tworzenia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, bo rozumiem, że o tym była tu mowa, jest na zamówienie określonych kół? Nie będę tu już mówił o słownictwie, bo to już zostało powiedziane.

Natomiast padały tu też takie słowa, że jest to koniunkturalne rozwijanie jedności w ZHP przed zjazdem.

Proszę państwa, próby reformowania ZHP miały już ... Zresztą mają swoją długą historię. Rezultaty są wszystkim wiadome. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na co innego, a mianowicie na powstawanie ZHR, a nie jest to jedyna organizacja harcerska istniejąca obecnie poza ZHP.

A więc powstanie ZHR nie jest dzieleniem, to znaczy nie jest tylko dzieleniem harcerstwa. Ja widzę to raczej jako jednoczenie wielu środowisk harcerskich. Środowisk tych, które działają od lat poza ZHP, także z tymi, które do tej pory pozostają w ZHP, choć do niego nie pasują i które szukają dla siebie takiej formy organizacyjnej, która będzie się zgadzała z przyjętym przez nie ideałem wychowawczym.

A więc powstanie tej organizacji, ja widzę w kategoriach , mimo wszystko, jednoczenia harcerstwa, a nie dzielenia. Nie będę tu polemizował z argumentem o agresji rówieśników, bo to znowu trąci mi jak gdyby innym językiem, innym czasem, starymi argumentami o antagonizowaniu środowisk o tym że nie można młodzieży pozwalać się wypowiadać, bo jest do tego niedojrzała, że w wieku lat 15 nie ma się jeszcze poglądów.

Mnie się wydaje, że te poglądy zaczyna się mieć dość wcześnie i one się kształtują i powinny się kształtować w odpowiednich do tego warunkach, a nawet jeśli się odmawia prawa do posiadania poglądów nastolatkom, to należy to prawo przynajmniej pozostawić ich rodzicom, którzy mają prawo posłać dziecko do takiej organizacji harcerskiej, jaka im odpowiada, do takiej, która realizuje te ideały wychowawcze, jakie wyznają rodzice.

Czy ...Był tu podnoszony argument kilkakrotnie o trwałości społeczności harcerskiej. Moim zdaniem sztuczna jest to trwałość, bo to jest też trwałość organizacyjna i to co się dzieje od lat, nie od dzisiaj, nie w przeddzień Zjazdu, ale od lat właśnie jest tego przykładem.

I powoływanie się tutaj na Aleksandra Kamińskiego, który istnieć jest największym, bądź jednym z największych autorytetów moralnych dla harcerzy i który rzeczywiście podejmował takie próby, kilkakrotne próby dopasowania harcerstwa do realiów politycznych jest o tyle chybione, że nie mówi się jakie były dalsze losy Kamińskiego. W 1945 roku on taką próbę podjął i skończyła się ona w roku 1949. W 1966 roku on tę próbę podjął i skończyła się w dwa lata później.

W jakiś sposób pokazuje to na ile realne są próby sztucznego, podkreślam, sztucznego łączenia różnych ideałów wychowawczych w ramach jednej organizacji harcerskiej.

Jeśli chodzi o poparcie harcerzy starszych.

Druh powołał się tu na poparcie różnych harcerzy starszych. Ja mógłbym powołać się dokładnie na to samo, czego wyrazem jest na przykład - jeden z wielu - komunikat:

"My niżej podpisani instruktorki i instruktorzy Warszawy Mazowsza, Podlasia - deklarujemy poparcie dla idei powołania i udziału w tworzeniu ZHR na zasadach wyrażonych w komunikacie itd. I tu są podpisy 70 instruktorów z Warszawy."

Takich deklaracji na zjeździe założycielskim ZHR w sobotę odczytano wiele, także w imieniu bardzo licznych środowisk harcerskich ZHP. I to także tych, którzy z ZHP nie chcą wychodzić, ale zgadzają się z ideą tworzenia innej organizacji.

Czy decyzję o harcerstwie należy pozostawić harcerzom? Tak, w moim przekonaniu należy im pozostawić. Harcerze właśnie decydują, sami harcerze decydują o tym tworząc ZHR, tworząc inne organizacje harcerskie, które działają od lat kilku już. I czy jest to robota na zamówienie z zewnątrz?

No, nie będę z tym polemizował. Ja jestem w pojęciu druha jednym z tych, którzy właśnie działają na zamówienie z zewnątrz, mimo że uważam się za harcerza. Dziękuję.

Przewodnicząca - Grabska:

Dziękuję. Proszę bardzo.

_____:

Wydaje się, że dyskusja w ogóle o Związku, czy o harcerstwie, bo tak właściwie przebiega dyskusja, musi

ostatecznie odpowiedzieć na pytanie podstawowe na tle art.40. Mianowice - czy ta symbolika jest własnością Związku, czy - powiedzmy - nie w pełni, czy całego ruchu, który może tworzy różne związki. I to jest sprawa - wydaje się - podstawowa. Bo to, że mogą powstawać różne organizacje skautingowe, to znowu odwołam się do tego projektu ustawy. No jest to dyskusja, która no szkoda czasu na taką dyskusję, bo oczywiście że może powstać. I neutralne i to czerwone i to religijne itd. To nie ulega żadnej wątpliwości. Ale odpowiedzieć my musimy na podstawowe pytanie - czy posługiwanie się nazwą, odznakami i mundurem harcerskim to jest coś. co można przyrównać do dwójstych praw autorskich danej organizacji, czy też nie. I w odpowiedzi na to dopiero możemy powiedzieć - czy posługiwanie się właśnie nazwą, odznakami i mundurem może również być przedmiotem innej organizacji. Jeżeli inna organizacja może się także posługiwać tą samą symboliką, to jest pytanie - czy ma się organizacja rzeczywiście odróżniać.

I to są sprawy, jak się wydaje, podstawowe, na które my musimy odpowiedzieć. Dlatego proponowałbym żebyśmy ograniczyli naszą dyskusję do tych spraw, bo jest stół młodzieżowy i tam można podyskutować nad sprawą, która wydaje się jest znacznie szersza, a więc jest to sprawa oczywiście rozbitcia harcerstwa, czy jedności tego ruchu jako takiego. Ale to już jest sprawa dalsza.

Nas powinno interesować przede wszystkim sprawa Związku. Związek Harcerstwa Polskiego nie jest jedyną organizacją, która ma stosowną symbolikę. Symbolikę wyrażającą ich tożsamość - tej organizacji. I dlatego jest w ogóle pyta-

nie - czy art.40 jest najszcześliwiej napisany. To znaczy - czy on powinien się odnosić wprost i imiennie tylko do jednego Związku, jakim jest ZHP? Bo powstaje pytanie - a co z innymi związkami? które także swoją tożsamość w jakiś sposób wyrażają pewną symboliką, im tylko właściwą.

A więc także to jest drugie pytanie, które ja osobiście mam na gruncie art.40.

Sądzę natomiast, że w ogóle sprawa ruchu skautingowego, tu jest w ogóle sprawa na gruncie projektu ustawy o stowarzyszeniach definitywnie przesądzona. I dlatego sądzę, że ta dyskusja powinna przede wszystkim podjąć te sprawy.

Otóż patrząc teraz z tego punktu widzenia na te dwa pytania, które postawiłem, to jednak nie można - moim zdaniem odmówić racji przedstawicielowi Związku Harcerstwa Polskiego, który jednak stwierdza, i tak się wydaje, że sprawa odznak i munduru no jednak wiąże się bardzo silnie ze Związkiem a nie z ruchem. Bo to jest - sądzę - podstawowa sprawa.

Jeżeli powiemy ruch, to rzeczywiście wtedy od razu już pani doktor..... powiedziała i słusznie, że jednak ten mundur musiałby się czymś różnić. Prawda, no właśnie, przecież jest jasną sprawą, że przez te zewnętrzne odznaki rzeczywiście się coś w tym wyraża.

I proszę państwa - I na koniec jeszcze jedna uwaga. Myśmy ... Ta sprawa nie jest nowa. W projekcie ustawy, który myśmy sformułowali po konsultacji publicznej, o której mówiłem w listopadzie, podjęliśmy dyskusję w tymże właśnie zespole przedstawicieli rządu z udziałem ministra Kwaśniewskiego i przedstawicielami strony kościelnej. I wtedy doszło do bardzo zasadniczej zmiany art.40.

I pozwolę sobie zaprezentować na czym ta zmiana polegała. Otóż w pierwotnym brzmieniu art.40 miał takie brzmienie:

"ZHP zachowuje dotychczasowe uprawnienia w dziedzinie organizowania i prowadzenia pracy wychowawczej wśród młodzieży przy pomocy zespołu środków wychowawczych, objętą metodą harcerską.

Tworzenie nowych stowarzyszeń nie może naruszać praw tego związku do posługiwania się nazwą, odznakami i mundurem harcerskim. To było pierwotne brzmienie tego tekstu.

Pan prof.Stelmachowski wtedy uczestniczący i prof. Chrzanowski uczestniczący wtedy w tym naszym posiedzeniu takim konsultacyjnym, właśnie zakwestionowali pierwszą część tego przepisu, że w żadnym wypadku, że powiadają, że nie da się przede wszystkim - i rzeczywiście ta argumentacja wtedy była przekonywująca, że nie da się oddzielić. To znaczy - jak oddzielić tę pracę wychowawczą wśród młodzieży przy pomocy zespołu środków wychowawczych objętych metodą harcerską, od innych, w innych organizacjach właśnie młodzieżowych o podobnym charakterze działania.

I tę argumentację uznanow wtedy za

I tę argumentację uznano wtedy za słuszną. I obecny tekst przepisu tego art.40 jest już z ogółu inny. Brzmi bowiem, że ZHP zachowuje dotychczasowe uprawnienia do posługiwania się nazwą, mundurem , odznakami i symboliką harcerską. Uprawnienia ZHP w tym zakresie nie mogą być naruszone przez inne stowarzyszenia.

A zatem tylko do wyrażnej tej symboliki - mówiąc ogólnie, którą cechuj ten Związek , została zachowana i nie zawiera się już tych środków wychowawczych objętych metodą harcerską jako tą specyfiką dla ZHP, a więc nie jest to chronione.

I z tego względu ta argumentacja przemawia za utrzymaniem art.40 w jego brzmieniu. Natomiast rzeczywiście jest wątpliwe czy utrzymać w ogóle imiennie dla ZHP tę ochronę - powiedziałbym - symboliki, czy też ewentualnie nie podjąć pewnych starań. My nie mamy gotowego tekstu, więc jest to sprawa zupełnie otwarta. Ale poddajemy taką wątpliwość czy nie sformułować tak przepisu art.40 , który by chronił symbolikę wszystkich organizacji, stowarzyszeń, które dla swojego użytku i dla swoich potrzeb, taką symbolikę by tworzyły.

Dziękuję.

Przewodnicząca:

Ja tylko słówki jeszcze powiem, że symbolika jest bardzo nieprecyzyjnym wyrażeniem, to nie jest coś więcej niż odznaka. Ale tutaj się zgłosili koledzy do odpowiedzi. Pan Bratkowski i pan Ambroziak, który w tych poprzednich rozmowach był. A więc może Ponieważ się zbliża przerwa, to króciutko - pryszę bardzo.

Ob.Stefan Bratkowski:

Czuję się jakoś upoważniony do zabierania głosu na ten temat, ponieważ - jak wiadomo - zajmuję się popularyzacją różnych doświadczeń polskich w zakresie samoorganizacji społecznej i życia społecznego poza formalnymi strukturami administracyjnymi.

Panie ministrze, państwo chyba nie zauważyli tutaj z naszej strony jakichkolwiek akcentów agresywności wnoszenia tonacji, która by podgrzewała atmosferę sporu i różnic zdań. I nie sądzę, że-by z naszej strony można było dostrzec jakąkolwiek wolę utrudniania wymiany poglądów, rozmowy, szukania tego kompromisu, którego w tej chwili kraj nasz oczekuje.

To co usłyszałem ze strony kolegi jest dla mnie dosyć zaskakujące, ale o tym już mówiłem. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę jednak, o czym tutaj nie było mowy, przez grzeczność może ze strony kol.Frąckowiaka, i pozostałych mówców o tym, że Związek Harcerstwa Polskiego taki jak i jest, jako obecna organizacja państwowa, jest konsekwencją pewnego zawłaszczenia dokonanego wcześniej. Kol.Frąckowiak mówił o nieudanych próbach Aleksandra Kamińskiego w 1945 roku jak też 1956r., w których to akurat miałem możliwość uczestniczyć w sposób bardzo bliski.

Otóż chcę powiedzieć, że nie ma akurat tu kolega siedzący prawa powoływania się właśnie na Aleksandra Kamińskiego. To harcerstwo, które jest, jest harcerstwem, które takim ludziom jak Aleksander Kamiński, zostało zawłaszczone.

Monopol państwowy nie jest w tej chwili monopolem opartym na ciągłości 70-letniej, ponieważ ta ciągłość dotyczy innych zupełnie tradycji i znacznie innego sposobu rozumienia metody harcerskiej, niż to coś dostrzegali w działalności

harceństwa poprzez ostatnie 30 lat.

Ja na żywo mógłbym tutaj opowiadać i to bardzo długo jakich ludzi przysyłano do Głównej Kwatery po latach i w latach sześćdziesiątych. Kim byli ci ludzie, którzy zarządzili harceństwem itd.itd.

Nie sądzę żeby był sens i żeby warto było do tego wracać. Jeżeli staraliśmy się tu wylewać oliwę na te wzburzone fale i łagodzić napięcia, to jednak z tą ideą żeby w konsekwencji doszło do jakiegoś porozumienia. Nie sądzę żeby warto było w ogóle dyskutować o tym artykule, który mówi o Związku Harceństwa Po skiego nawet w tak rozszerzonej wersji, o której mówił pan minister, ponieważ to natychmiast zmuza ludzi, nie na tej sali siedzących, ale wszędzie gdzie indziej, do podnoszenia tych kwestii, o których przed chwilą mówiłem.

Jeżeli my się nie dopominamy o przewłaszczenie, o wywłaszczenie wywłaszczycieli, to na miłość boską nie sprowadzajcie sytuacji do takiego układu, w którym tego rodzaju argumentacja stanie się argumentacją powszechną i stwarzającą nowe dodatkowe napięcia.

Ze strony kol.Frąckowiaka nie słyszeliśmy niczego w tym stylu, ani tonu nawet agresywności w jego wystąpieniu nie było. Były spokojne postulaty działacza harcerskiego. I sądzę, że ta tonacja przystoi temu stolikowi. I myślę, że naprawdę można dojść do porozumienia z tym społeczeństwem wtedy, kiedy się przyjmie, że ono ma jednak dużo dobrej woli. Sądzę, że myśmy z tą dobrą wolą tutaj przyszli. I jeżeli kol.A.broziak wyraził oburzenie z uwagi na to co usłyszał, to ja z kolei chciałbym przypominać o tym, że nie wolno co się złego stało ~~px~~ w przeszłości, zapominać w taki sposób. My możemy zapominać to na

zasadzie wzajemnej ugody, ale nie na zasadzie przemilczania.

Dziękuję bardzo.

Przrwodnicząca:

Dziękuję. Proszę kol.Ambroziak.

Ob. Ambroziak:

/.../ bardzo nieprecyzyjnym określeniu. Jeżeli byśmy odrzucili tę część całą mówiącą o symbolice harcerskiej, która jest bardzo ogólna, nieprecyzyjna i odnosząca się do wszystkich modeli skautingowych. Francji na przykład istnieją też trzy organizacje skautingowe, które się jednoczą w centrali krajowej. Ta tylko centrala krajowa ma możliwość łączenia się w Międzynarodowej Federacji Skautingowej. Jest to model do rozwiązania, jak widać bardzo różny, a właśnie widać wychodzą z tych różnic różnice światopoglądowe. bo jest tam: skauting katolicki, skauting świecki, wynika to z sytuacji szkoły francuskiej.

Ale wydaje mi się, że jeżeli pan minister stanął na tym stanowisku, to ten artykuł jest zupełnie zbyteczny w prawie o stowarzyszeniach i jakby rzeczywiście problem by zszedł z naszego stolika na stół młodzieżowy. Dlaczego? Samo prawo o stowarzyszeniach w tych artykułach końcowych mówi, że stowarzyszenia działające w życie w dniu wejścia tej ustawy stają się w rozumieniu jej przepisu - czyli nazwa ZHP, która istnieje teraz, przechodzi automatycznie. Przepisu specjalnego chroniącego samą nazwę nie ma konieczności. Oczywiście, że nikt nie jest w stanie, bo to stowarzyszenie jest zarejestrowane, będzie zarejestrowane w myśl art.46 i w związku z tym nikt nie może... Bo tu jest ochrona nazwy, tak jak w spółkach akcyjnych, jak w spół-

dzielniach. No po to są przecież rejestry prowadzone żeby ... Może dokończę. Po to są rejestry prowadzone że nazwa jest jakby copyright dla tej nazwy. I nazwy tutaj nikt nie chce zawłaszczać.

Jeżeli chodzi o mundur czy odznaki, to jest ~~ada~~ ustawa o odznakach i mundurach z 1978 , która mówi także o organizacjach społecznych i które, jeżeli te organizacje określą w jaki sposób odznakę czy mundur, to ona jest jakby chroniona tą ustawą. A więc ja to mówię - tu zupełnie nie ma potrzeby wprowadzania do tej ustawy takiego przepisu. No bo inna ustawa tę sprawę załatwia i inna i w ogóle sama ta ustawa prawo o stowarzyszeniach także chroni nazewnictwo.

Jeżeli zaś broni się tej ustawy, a w szczególności tej symboliki, to robi się wrażenie i chyba w tym wypadku uzasadnione wrażenie, że tu nie chodzi o ochronę wyłącznie pewnych mundurów i odznak, które są chronione innymi przepisami prawa, ale chodzi o stworzenie faktycznie tej monopolistycznej. Bo inaczej to samo prawo o stowarzyszeniach bez tego przepisu chroni nazewnictwo ustawa zaś z 1978 chroni odznaki i mundury. A o tym nie słyszałem żeby ktoś chciał to zawłaszczać. A zresztą pan minister podkreślił , że stoimy także na gruncie możliwości także pluralizmu skautingowego. A w związku z tym po co ten konfliktowy przepis tu wprowadzać.

Te ochrony, o których pan minister, ja mówię poza symboliką, która jest dla mnie właśnie świadcząca o monopolu, to reszta jest chroniona. I nie ma możliwości jakby odebrania oficjalnemu ZHP pewnych tam cech jego munduru, które określił i każdy inny związek jakby ten mundur swój musiał określić. To już zazwyczaj regulują statuty tych nowych stowarzyszeń a nie koniecz-

ustawa. I tyle to miałbym do tego przepisu uwag. Bo w tej chwili rzeczywiście obiad nas wszystkich goni.

Przewodnicząca:

Może jeszcze pan Frąckowiak, który się tutaj zgłasza. Ale prosimy możliwie krótko.

Ob. Frąckowiak:

Otóż ja chciałbym odwołać się do dwóch rzeczy, które zostały tu przed chwilą powiedziane. Pan minister mówił o prawach autorskich do odznaki. Ja chciałbym przypomnieć, że jeżeli chodzi akurat o krzyż harcerski, to powstał on w roku 1913, kiedy jeszcze nie istniał Związek Harcerstwa Polskiego.

I jeśli chodzi o używanie go i zastrzeżenie jak gdyby pewnych odznak i symboli dla jednej organizacji, które w moim rozumieniu są symbolami ruchu, chciałbym tu zwrócić uwagę, że te odznaki i ta symbolika były używane już przez różne organizacje zarówno w okresie wojennym jak i powojennym.

Chciałbym tu przypomnieć istniejący wciąż Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, który używa tej samej symboliki, tych samych odznak, nie zapominajmy o tym proszę. Są to atrybuty ruchu harcerskiego i nie mogą być zawłaszczane dla jednej organizacji. A że w PRL były one własnością jednej organizacji, jest to wynik takiego a nie innego, Monopolistycznego prawa.

Ja rzeczywiście, tak jak pan Bratkowski tu mówił, pewnego rodzaju argumentów nie chciałem używać. Nie chciałem mówić o zawłaszczeniu. Natomiast skoro to zostało poruszone i skoro właśnie można by mówić o prawie do tych symboli, do tradycji, do odznak, chciałbym przeczytać kawałeczek pewnego dokumentu.

"Apel harcerzy "Szarych Szeregów". 12 lutego brm narodziła się decyzja powołania do życia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Po latach wychowawczej antrydoktrynacyjnej działalności władz ZHP zaistniała nadzieja, że harcerstwo wróci do swoich dawnych ideałów wychowawczych, które jakże świetnie zdały egzamin na polu walki o niepodległość Polski w dwóch wojnach światowych oraz w krótkim 20-letnim okresie suwerennego bytu państwowego. Harcerze "Szarych Szeregów" zwracają się do rodziców, wychowawców, nauczycieli, ludzi wyrosłych w tradycji harcerskiej i do całego społeczeństwa o poparcie nowopowstałego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i otoczenie go pełną życzliwością i wszechstronną pomocą. Podpisał m.in. druh Stanisław Broniewski-Orsza, były naczelnik "Szarych Szeregów".

To też coś mówi jeśli chodzi o prawa do pewnej symboliki, do pewnej tradycji, do odznak. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Czy z państwa strony jeszcze.

Min.Brol :

Ja chciałbym coś innego powiedzieć. Cały czas przy tej burzliwej dyskusji zastanawiam się nad tym - gdzie my się znajdujemy i jaki może być dorobek dnia dzisiejszego.

I chciałbym w związku z tym zaproponować żebyśmy wykorzystali przerwę dla czegoś, co mogłoby być krokiem naprzód w sprawie pierwszego tematu dyskusji - mianowicie czy nie zrodziłby się jakiś rodzaj przynajmniej projektu tego dokumentu "Deklaracja intencji politycznych", czy "Deklaracja intencji". Bo angażując się coraz bardziej w tą rzeczywiście sprawę taką bardzo specyficzną, bo każdy z nas był harcerzem ostatecznie i chciałby coś jako harcerz powiedzieć. No, nie zostajemy w

dużej sferze dużej ilości słów.

A więc jeśli by ta propozycja odpowiadała, to moglibyśmy później po obiedzie wrócić do czegoś konkretnego.

Przewodnicząca - Grabska:

Jestem bardzo za tą propozycją żebyśmy taki dokument spróbowali stworzyć w czasie przerwy i od niego zacząć popołudnie.

A następnie przejść do spraw prawnych.

Natomiast w tych sprawach bardziej jeszcze ogólnych prosił o głos pan Zbigniew Bujak. Więc może jeszcze jego poprosimy o głos.

Ob. Zbigniew Bujak:

Proszę państwo, przepraszam, ale ja rzeczywiście bardzo krótko tutaj. Ja chciałem tylko właśnie zwrócić uwagę, że w sprawach stowarzyszeń było tak, że już ta sprawa stnęła w rozmowach przygotowawczych. Już tam był postawiony problem właśnie bardzo indywidualnego podejścia do problemu stowarzyszeń rozwiązanych.

Była ta sprawa przesuwana na "okrągły stół", z okrągłego stołu na stół polityczny. Była przesunięta na stół stowarzyszeń i samorządów i właściwie stamtąd również została jakby przesunięta na nasz stolik. To przesunięcie, jak rozumiem było uzasadnione tym, że właśnie w to grono ma być gronem najbardziej kompetentnym w rozstrzyganiu tych spraw.

I ja cały czas jestem jakba przeświadczony o tym, że wszystkie wstępne deklaracje i rozstrzygnięcia właśnie tutaj mają zapas. A później będziemy je przekazywać wraz z protokołem rozbieżności w górę. Z takim przeświadczeniem funkcjonuję.

I otóż z tego punktu widzenia przemilczanie, przemilczenie

sprawy indywidualnych, spraw poszczególnych stowarzyszeń musiałby odebrać jako znaczący już fakt polityczny na tym etapie rozmów. Dlatego, że ta sprawa jakby nie budziła żadnych wątpliwości, że będzie omówiona i że będzie omówiona właśnie przy tym stoliku i jak rozumiem, w tej grupie roboczej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Czy mamy jeszcze czas do dyskusji, czy my też mamy teraz przerwę - jak to wygląda?

Teraz już jest obiad. No, to w takim razie chyba idziemy na obiad.

I teraz jeszcze jedna tylko sprawa - jeśli chodzi o propozycję pana prof. Baffi - czy zrobimy wspólną grupę, która to przygotowuje, czy dwie strony chcą przygotować swoje projekty?
/głosy z sali/

My przygotowujemy, dobrze, proszę.

_____:

Z tym, że nie odbieramy tego w taki sposób, że tylko państwo macie dobre intencje.

Przewodnicząca:

Nie, absolutnie. To my wobec tego przygotowujemy. Dziękuję bardzo.

/przerwa/

/Po przerwie/

Przewodniczący -min.Brol:

Przystępujemy do drugiej części naszych dzisiejszych obrad. Zgodnie z sugestią pana prof.Bafli przedstawiono nam takie oświadczenie ,które mielibyśmy wydać, jako nasza grupa robocza.

Jakie byłyby nasze takie pierwsze uwagi, jeżeli tak to można nazwać do tego oświadczenia. A więc przede wszystkim nie jest jasne. Jeżeli już wydać oświadczenie, no to musiałoby ono jasno określać jakie są tutaj intencje nasze, które byśmy wspólnie wyrazili.

A więc na przykład tak: przywracających prawo do istnienia stowarzyszenia, No więc raczej chodzi tu po pierwsze o to - o możliwość organizowania się tych , którzy pozostali poza związkami, które zostały utworzone w miejsce rozwiązanych. I do nawiązania do tradycji dla oddnia tej idei, o której tutaj mowa to znaczy wymienione tutaj związki, stowarzyszenia, no można by to tak jakoś sformułować aby chodziło o założenie przez tych- którzy pozostali poza dotychczasowymi związkami nowych związków, nawiązujących do tradycji rozwiązanych w okresie stanu wojennego stowarzyszeń. I tutaj te stowarzyszenia wymienione.

T-o byłaby taka jedna najistotniejsza sprawa co do pierwszym sprawy. Druga - dotyczy majątku. Otóż my nie jesteśmy w stanie tutaj sformułować jakiegokolwiek propozycji w zakresie spraw majątkowych , bo po pierwsze - ani nie znamy, przynajmniej my nie znamy jaka jest sytuacja i co się stało z majątkiem rozwiązanych stowarzyszeń.

I ja nie jestem w stanie się wypowiedzieć w tej sprawie w ogóle, a to po pierwsze. A po drugie - no obowiązują tu pewne reguły prawa cywilnego, które muszą mieć zastosowanie w zakresie regulacji, która jest powszechnie obowiązująca, łatwo przez cywilistów uzyskać jakąś analizę, jakąś ekspertyzę prawną. Stąd też pisanie w tej chwili o sprawach majątkowych nie jest po prostu, ponieważ jest to po prostu niewykonalne. Co byśmy tutaj nie powiedzieli w sprawach majątkowych, jest to rzecz niewykonalna.

I trzecia sprawa, która - jak sądzę - musiałaby jednak znaleźć tutaj odzwierciedlenie, to jest sprawa działania organizacji - jakaś deklaracja tej intencji działania w ramach obowiązującego porządku prawnego. No, myśmy tu już dzisiaj mówili na tematy działania - chociażby - NZS. No więc to jednak pozostawia pewne tutaj te zaszłości, aktualne zaszłości, które nie mogą pozostawać bez wpływu, jeżeli mielibyśmy dochodzić do consensusu w takiego, w sprawie takiego oświadczenia.

A więc te trzy sprawy, proponowałbym z naszej strony tutaj przedyskutować, ewentualnie jakoś inaczej sformułować i odstąpić od tej kwestii związanej z majątkiem. Bo ja naprawdę nie jestem w stanie dzisiaj cokolwiek powiedzieć i jak może być unormowana sprawa majątkowa ze względu na bardzo, jak już z tej dyskusji wynikało w czasie przerwy, no jest to bardzo zróżnicowana sprawa. I jakakolwiek dzisiaj tutaj deklaracja, to ona właściwie mogła by być tylko odczytana jako godząca w te organizacje, które powstały w miejsce rozwiązanych organizacji stowarzyszeń i stąd też myślę, że byłoby dobrze, abyśmy tę sprawę zostawili dalszym negocjacjom a przede wszystkim negocjacjom przyszłym stowarzyszeniom z istniejącymi.

Kto w tej sprawie chciałby zabrać głos?

Ob.Grabska:

Ja bym chciała tutaj powiedzieć jedną rzecz - jeżeli chodzi o sprawy majątkowe, to moglibyśmy tutaj nie dawać dokładnego uzgodnienia tak jak to było w procencie itd. Natomiast chodziłoby o to żeby ... Można by zmienić tę sprawę przywrócenia na możliwość legalizacji stowarzyszeń zgłoszonych przez członków należących do byłych stowarzyszeń. Ale jakieś uznanie ich prawa również, ich prawa do majątku tych stowarzyszeń i co powinno być załatwione w dalszych negocjacjach zgodnie z prawem, ale coś takiego - moim zdaniem - powinno się tutaj zawierać. Żeby to nie było to, że owszem - nowa legalizacja i oni w ogóle nie mają żadnego prawa do tego majątku. To uznanie dla ich prawa do załatwiania tych spraw majątkowych, w uzgodnieniu z powstałymi na ich miejscach organizacjami, ale żeby to prawo było uznanie, to jest rzeczą bardzo ważną.

Przewodniczący:

Rzecz tylko polega na tym, że odstąpienie w oświadczeniu od spraw majątkowych ma tylko tyle oznaczać, że zostawiamy sprawę po prostu otwartą. Nie przesądzamy w żadnym wypadku jak zostaną te sprawy majątkowe w przyszłości rozwiązane.

Ob.Grabska:

Ale chodzi o to żebyśmy my powiedzieli, że uważamy, że te stowarzyszenia, które nowo powstaną mają - można powiedzieć - mają pełne moralne prawo, które powinno znaleźć potem wyraz w uzgodnieniach prawnych, co do których nie przestrzegamy, ale że my to prawo im przyznajemy, że my uznajemy ich prawo do rewindykacji ekonomicznych, to powinno się w oświadczeniu znaleźć.

No sformułowania mogą być różne, ale jeżeli się zgodzimy , że jakieś sformułowanie ma być, to moglibyśmy powołać małą grupę roboczą, która by to uzgodniła, prawda, z obu stron.

No i ta sprawa domagania się żeby sformułować to, że te nowo powstałe będą pracować w granicach prawa i zgodnie z prawem, no to przecież samo przez się jest zrozumiałe, że jeżeli powstaną jakieś stowarzyszenia i będą zarejestrowane, to będą zgodnie z prawem pracować. No więc po cóż to oświadczać?

Z naszej strony pan Bratkowski.

Ob.Stefan Bratkowski:

Ob.Stefan Bratkowski:

Panowie ministrowie. Tak się złożyło, że na pierwszym spotkaniu w składzie podkomisji razem z tymi gronami samorządowymi pani Grabska, kol.Bujak, ja potem też w krótkich słowach mówiłem o tym co będziemy przedstawiali.

Dzisiaj wysłuchaliśmy przypomnienia ze strony kol.Bujaka że temat ten był sprowadzany, przesuwany w czasie od pierwszego momentu wstępnych rozmów aż do tego naszego stolika.

Ja sądzę, że trzeba po pierwsze wyjaśnić w tej chwili intencje naszych ~~vis a vis~~ tu naszych siedzących przyjaciół, jak mam nadzieję, Kiedyś będziemy mogli się wzajem zwać, czy po prostu państwa chcą takiego wspólnego komunikatu.

Bo ja rozumiem tak - zahamowania nastąpiły bardzo poważne przy stoliku gospodarczym. Są bardzo poważne rozbieżności i zahamowania przy stoliku chłopskim, zawinione w jakimś sensie przez podjęte decyzje w trybie poza okrągło-stołowym, i jak wiadomo przy innych stolikach też nie idzie dobrze.

Zrobienie jakiegokolwiek kroku naprzód przy tym stoliku, byłoby pewnie odebrane przez nie tylko polską, ale wręcz światową opinię publiczną, jako pewien pozytywny objaw dobrej woli w tym przypadku obu stron.

My tej dobrej woli tutaj nie skąpiliśmy. Szliśmy z góry na pewne rezygnacje. Ale proszę wziąć pod uwagę, że moje rezygnacje nie mogą iść zbyt daleko. Ja nie mam zamiaru przyjmować prawa członków naszego stowarzyszenia do zakładania stowarzyszenia. Ja oczekuję legalizacji poprzez ewentualny wpis do rejestru, nawet bez słowa legalizacja, jeżeli ono miałoby państwa razić.

/Głos: Nie, ono nas nie razi/

Bo to stowarzyszenie, którego ja jestem prezesem istniało,

istnieje i będzie istniało. Myślą, że po prostu chodzi o usunięcie fatalnej sytuacji społeczno-prawnej, która w tej chwili powstała w wyniku takich a nie innych działań, których już nie będziemy określać i do których nie chcielibyśmy wracać.

Chciałbym tutaj oczekiwać decyzji politycznych, jeżeli możliwe są przy tym stole, lub też wniosku o decyzje polityczne, bo przecież prowadzimy tu rozmowy polityczne, a nie ściśle tylko administracyjno-prawne.

Wydaże mi się, że przy dobrej woli z obu stron można znaleźć formułę, która uwzględni, ~~za~~ przyjmie zasadę legalizacji czy też powiedzmy przez wpis do rejestru tychże stowarzyszeń. natomiast zaleci rozwiązanie problemu majątku w trybie polubownym uwzględniającym pewne podstawowe zasady podziału. Bo chciałbym wyjaśnić - przecież my nie chcemy nikomu wrywać niczego z gardła.

Problemy polega tylko na tym, że jeżeli Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma tam pewien procent określony naszych byłych członków, to niech w proporcji do tego ma część majątku. A biblioteka na przykład może i powinna być wspólna, bo przecież nie będziemy dzielić księgozbioru, zbioru czasopism itd.itd.

A więc jest to kwestia do rozwiązania. Ludzie, którzy sprawują władzę polityczną w tym kraju mogą porozumieć się ze swoimi kolegami z tej samej partii, czy też z tych samych stronnictw żeby razem uzgodnić pewien polubowny tryb rozwiązania problemu, który naprawdę nie musi być konfliktowy i naprawdę nie wymaga poszukiwania rozwiązań na drodze cywilno-prawnej.

Sądzę, że w tej kwestii moglibyśmy tutaj znaleźć porozumienie, tylko jak powiedziałem, pod warunkiem że państwo rzeczywiście tego chcą, że nie jest to tylko jakiś jeden kolejny

wybieg tak jak do tej pory. Dziękuję bardzo.

Ob.Szczepański

Panie ministrze, jeśli można. Ja chciałbym zwrócić uwagę na pewne okoliczności mające jakieś praktyczne znaczenie. Za parę dni - 2 o ile się nie mylę kwietnia /przepraszam/ marca/ ma się odbyć zjazd delegatów tego oficjalnego Związku Literatów Polskich.

Sądzę, że jakaś deklaracja z naszej strony może wpłynąć na pewne decyzje, które zapadną na tym Zjeździe. Z tego względu wydaje mi się, że ta kontrowersyjna sprawa majątkowa powinna zostać ~~uwzględniona~~ uwzględniona w programie ich debat. I dlatego - mnie się wydaje, że nie przesadzając o ostatecznej formule można by zaprojektować jakieś takie zalecenie, że w wypadku stowarzyszeń czy środowisk podzielonych przewiduje się rozważenie uregulowania kwestii majątku dawnych stowarzyszeń, rozumiem tu polubowne.

Min.Brol:

Taka właśnie ogólna formuła, którą tutaj pan Szczepański zaproponował, ona wydaje się najbardziej do przyjęcia. Bo wtedy nie wchodzimy w decyzje administracyjne - po pierwsze i nie określamy w jaki sposób, polubownie.

Ob.Szczepański:

Natomiast jest to jakaś wskazówka już dla tych zarządów stowarzyszeń.

Min.Brol:

Tylko rzecz jeszcze polega na czym? Dlaczego ja tutaj mówię o członkach, a nie o związkach? Dlatego, że po prostu Związek Literatów Polskich istnieje i on nie mógłby w tym

wykazie tych wymienionych figurować.

Tu nie chodzi o nazwę, wiadomo w jakim to jest kontekście powołany tylko że Związek Literatów istnieje. A więc legalizacja Związku Literatów Polskich nie mogłaby wchodzić w rachubę w tej nazwie.

_____:

Panie ministrze, ja chciałem zaproponować tekst, jeśli tak można powiedzieć, naszego porozumienia w sprawie majątku.

"Nie przesądzając o trybie odzyskania majątku rozwiązanych stowarzyszeń, uczestnicy obrad podkreślają konieczność uzyskania sprawiedliwego porozumienia wyrażającego się w decyzji odpowiednich władz państwowych lub w drodze bezpośrednich negocjacji".

Pozwolę sobie powiedzieć tylko celem wyjaśnienia, że ta decyzja odpowiednich władz państwowych dotyczyć może Związku Polskich Artystów Plastyków, ponieważ ich majątek przeszedł na własność państwa, pozostałe stowarzyszenia uzgodnią to w drodze bezpośrednich negocjacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący - min.Brol:

Czy jeszcze ktoś w sprawie tego tekstu ogólnie chciałby się wypowiedzieć?

_____:

Ja mam tylko pytanie ogólne - tam są wymienione tylko 4 związki.

Min.Brol:

Między innymi.

_____:

Natomiast tych stowarzyszeń było więcej rozwiązanych, o ile mi wiadomo.

Min.Brol:

Nie ma potrzeby żebyśmy wszystkie wymieniali wyczerpująco. Po prostu dajemy m.in.

_____:

Nie, ale jest dużo więcej rozwiązanych. Zarówno po tej jak i po tamtej stronie. Zarówno była rozwiązana Kuźnica, było tam ileś innych stowarzyszeń rozwiązanych.

Ob.Grabska:

Ale to w okresie stanu wojennego była rozwiązana Kuźnica?

_____:

Tak. W związku z tym mam pytanie - ile takich stowarzyszeń zostało w ogóle rozwiązanych w stanie wojennym i jakie to stowarzyszenia, tak przy okazji. Bo my tylko mówimy o czterech stowarzyszeniach.

Ob.Grabska:

A gdyby tu dać słowo "wszystkich" i wtedy będzie między innymi. Ale wtedy

Czy takie propozycje zmian jaki tutaj pan proponował czy byłoby to możliwe?

Min.Brol:

Ja myślę, że w taki sposób skrótowy, w drodze porozumienia, bo to są już decyzje administracyjne, to wiadomo. Tu nie w tym jest rzecz. Rzecz natomiast jest w istniejących stowarzyszeniach.

A więc ta formuła pana Szczepańskiego jest najbardziej trafna dlatego, że po prostu mówi o pożądanym załatwieniu sprawy.

Ob.Grabska:

Zostaje wobec tego sprawa tych decyzji - pierwszego zdania: "wyrażają przekonanie potrzeby szybkiej decyzji politycznych przywracających" - pan postuluje zamiast przywracających "prawo do istnienia" szybkich decyzji umożliwiających legalizację.

Min.Brol:

Legalizujących. A może byśmy rzeczywiście taką jakąś małą grupę tu powołali - niech re agują.

Ob.Grabska:

Dobrze, niech ta grupa do dogra. To proszę państwa kto by był?

Min.Brol:

To pan min.Bafia?

Ob.Grabska:

To w takim razie pani, pan i kto jeszcze z naszej strony.

Prof.Bafia:

Ja chciałem jeszcze tylko tutaj zwrócić uwagę na taką rzecz, że powinien tu być jeszcze jakiś tytuł. Prawdopodobnie powinno się to nazywać "Deklaracji intencji politycznych w sprawie stowarzyszeń", czy "Deklaracja intencji politycznych". To już pod rozwałę redakcji.

Po drugie - chciałbym postawić pytanie do rozstrzygnięcia - czy to jest już deklaracja, czy to będzie projekt deklaracji, którą powinien podjąć cały zespół, bo to jest tylko grupa robocza, Jego moc będzie wtedy właściwsza, jeżeli cały zespół. A więc to trzeba jeszcze rozstrzygnąć. I jeszcze w tym zdaniu końcowym

to tu co prawda są wybitni specjaliści od tych spraw, ale decyzje administracyjne powinny być podjęte przez odpowiednie władze administracyjne pod rządami dotychczasowego prawa o stowarzyszeniach, w trybie uzgodnionym.

Jeżeli decyzja administracyjna - to chyba nie w trybie uzgodnionym. Co?

Min.Brol:

Na wniosek zainteresowanych.

Prof.Bafia:

Właśnie, na wniosek zainteresowanych, bo tryb uzgodniony do decyzji nie pasuje, prawda. tak.

To takie tylko jeszcze uwagi do wykorzystania.

Min.Brol:

Proszę bardzo - pani Grabska.

Ob.Grabska:

Ja myślę, że to jednak powinna być deklaracja - powiedzmy no można powiedzieć - grupy roboczej intencji, jeżeli chodzi o uściślenie, ale jednak żeby to nie był tylko projekt. Bo jeżeli my to damy jako już deklarację pewną, to to ma inne znaczenie chociażby na te rozmowy stolika, który się zbiera 1 - jeżeli to jest tylko projekt, no to właściwie jest ... Chodzi o to ,że my to między sobą żeśmy uzgodnili, można powiedzieć grupy roboczej, prawda.

Stanowisko grupy roboczej.

Min.Brol:

Tak, stanowisko grupy roboczej - można.

Ob.Grabska:

To w takim razie byśmy poprosili tę grupę.

Min.Brol:

Państwo by się gdzieś tam za salą zebrali, tam są stoliczki, Bardzo prosimy.

Ob.Grabska:

Tak i wtedy możemy przejść do dalszej dyskusji.

Min.Brol:

W takim razie przechodzimy do projektu ustawy o stowarzyszeniach, do tych spraw.

Powstaje pierwsze pytanie jeszcze - czy zamknąć tę sprawę harcerstwa, ponieważ jeszcze do końca - jak sądzę - nie została ona wyjaśniona. Bo zaproponowałem jednocześnie ewentualne przedredagowanie tego przepisu, aby on chronił pewną symbolikę, mówił - umownie - pewną symbolikę, jasno określoną każdego stowarzyszenia. I co do tego też bym prosił ażebyście państwo zajęli jakieś stanowisko. Bo to jest ważne dla tych, którzy ewentualnie będą następnie redagować ten przepis. Jak sądzę, powinniśmy jednak szukać tu jakichś możliwego do przyjęcia wspólnego stanowiska w tej bardzo drażliwej sprawie.

Proszę bardzo.

Ob.Grabska:

Ja bym chciała tutaj się dowiedzieć może od kol.Ambroziaka jak tą sprawę prawo dotychczasowe, o którym mówił, że reguluje sprawę własności munduru, odznak itd. reguluje. Bo jeżeli to jest już prawnie uregulowane, to nie ma potrzeby powtarzać danej regulacji w ustawie. Ale może by nam pan Ambroziak powiedział jak brzmi uregulowanie obecne tej ustawy, którą cytował.

Ob.A

Ob. Ambroziak:

/.../ po prostu ustawa określa i mówi o odznakach i mundurach i dzieli na przykład na honorowe, organizacyjne i okolicznościowe. Organizacyjne to te, które dotyczą tego tematu czyli harcerskiego. To są odznaki, które stanowią wyróżnienie czy odznaczenie organizacji społecznej, spółdzielczej lub innej jednostki organizacyjnej, bądź przynależności do takiej organizacji. Te odznaki dla poszczególnych grup społecznych, szczególnie stowarzyszeniowych ustalają ich organizacje. Ustawa mówi co prawda, że w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, ale takowej nie ma więc muszą one należeć do organizacji już własnych.

Jeżeli chodzi o mundur, to ustawa określa, że mundurem jest ubiór lub jego części służące oznaczeniu przynależności do określonej jednostki organizacyjnej lub wykonywania określonych funkcji albo służby. I Rada Ministrów ustala mundury i określa osoby uprawnione do ich noszenia oraz ustala wzór i kolor munduru.

Rada Ministrów, wszystkich rozporządzeń wykonawczych nie znam, ale na pewno wydała dotyczące na przykład straży przemysłowej, to wiem. Ale chyba o harcerstwie nie, bo to zostawiła statutom wewnątrz organizacyjnym.

/Głos z sali na wyciszeniu/.

Dobrze, ale statut jest częścią także danej organizacji. I jeżeli określa ten statut, że jego odznaką jest taka i taka, a mundur wygląda tak i tak, no to siłą rzeczy to jest ochrona. W związku z tym, że jest to organizacja społeczna, to także wynik z tej ustawy, moim zdaniem. Może tu się mylę, ale jednak w uproszczeniu twierdzę, że ta ustawa chroni pewne podmioty do samodzielnego opisanie swoich odznak czy określenia

swojego munduru.

Zresztą w artykule, ale on się odnosi tylko do ludowego Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej, a więc jakby tu są odrębne przepisy. W każdym razie tutaj co do harcerstwa nie ma co do munduru określenia jakiegoś szczegółowego, tylko jest definicja co to jest mundur.

I tyle co do tej ustawy. W każdym razie odznak ta ustawa na pewno także chroni.

Ob.Grabska:

Ja jeszcze raz chciałabym prosić o głos...

_____:

Ja nie wiem czy jest konieczne tworzenie. Prawo nasze przedwojenne, te które do dziś dnia obowiązywało nie mówiło nic o tym. Jeżeli ja znam prawo francuskie, to z 1901 roku, to ono też nic nie mówi o jakiejś specjalnej ochronie symboli. Prawo włoskie czy prawo austriackie czy prawo nawet RFN-owskie o stowarzyszeniach, które się składa z trzech części, bo część przepisów w prawie RFN-owskim o stowarzyszeniach - nazwijmy to w prawie federalnym o stowarzyszeniach, kodeksie karnym i kodeksie cywilnym. A więc na trzy te odrębne działy. Tam także się nie zajmują jakby ochroną symboli czy innych odznak itd. Wychodząc z założenia że ponieważ to są chronione przez ogólne przepisy kodeksu cywilnego, jak że ta część stowarzyszeniowa podobnie zresztą jest w prawie włoskim, istnieje w zapisach tego przepisu prawa, to wszystkie nazwy czyli nazewnictwo jest chronione przez to prawo. I tak było też u nas traktowane na gruncie dzisiejszej ustawy.

Było niemożliwe, ja pomijam w tej chwili aspekty polityczne tylko mówię - praktyczne, było niemożliwe zarejestrowanie nawet

na gruncie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej jakie, okoliczności stowarzyszenia o tej samej nazwie. Zawsze ten wyróżnik nazwy musiał być.

Min.Brol :

Nie, nazwa to jest niewątpliwie chroniona i w dotychczasowym prawie i w projekcie.

-----:

Przepraszam bardzo, symbol może być chroniony jeżeli jest zalegalizowany w urzędzie patentowym.

Min.Brol:

Symbol handlowy.

-----:

Nie tylko handlowy. Również znak.... Jeżeli znak nie jest chroniony przez Urząd Patentowy, to każdy inny może go używać. I należałoby to sprawdzić naprawdę. Dlatego, że to jest

-----:

Ja myślę, że to reguluje prawo wynalazcze, a ta stowarzyszenia nie można podciągać pod prawo wynalazcze.

Min.Brol:

Nie~~ę~~ jest.

-----:

To nie jest opatentowana, tylko że się wykupuje znak prawo ochrony. I prawo chroni wtedy znak.

-----:

Ale to jest jednak z prawa wynalazczego czy handlowego.

-----:

Noe, ja bym proponował żebyśmy jednak to sprawdzili. Dotyczy to znaków ochronnych, firmowych tudzież innych. Jeśli jest firma jakakolwiek - to nie tylko chodzi o to że handlowa, nie handlowa.

Po prostu może ochronić swój znak. Toznaczy wykupić prawo tylko i wyłącznie do wyłączności używania. Należałoby to sprawdzić.

Min.Brol:

Ja rozumiem wypowiedź pana Ambroziaka w ten sposób, że uważa, iż sprawa tej całej symboliki harcerskiej powinna być rozpatrywana na gruncie tej ustawy z 1978 roku w sprawie odznak i mundurów. Tak?

/Głos z sali na wyciszenie/

Więc właśnie nie znamy praktyki. A jak to w ogóle wygląda czy harcerstwo ma jakieś na tym tle i czy w ogóle jest potrzebna taka ochrona w ustawie o stowarzyszeniach.

Ob.Czarnota:

Sądząc chociażby z dzisiejszej dyskusji jest widocznie potrzebna dlatego, że podstawową rzeczą, której domaga się strona domagająca się pluralizmu harcerstwa jest to w gruncie rzeczy domaganie się korzystania z tych samych identyfikatorów - symboli organizacyjnych, symboli kulturowych dla innych organizacji harcerskich. I to jest istota naszego problemu dzisiaj. Jak również domaganie się nawet nazwy harcerstwa dla wszystkich sto arzyszów, które się zamierzają pod tą nazwą zarejestrować.

I teraz sytuacja wygląda następująco. Myśmy - jeżeli chodzi o nazwę, żeby nie było wątpliwości. Oczywiście, możemy potraktować sprawę po adwokacku i powiedzieć, że Związek Harcerstwa Polskiego jest nazwą chronioną, ale Związek Polskiego Harcerstwa już nie jest i Harcerstwa Polskiego Związek Również. Ale to po prostu chyba nie o to chodzi. Chodzi chyba po prostu o to, że pod pojęciem harcerstwo, znowu pod pojęciem symbolu i kulturowego i formalnego, rozumiało się zazwyczaj,

przez dzi sięciolecia jedno stowarzyszenie. I to stowarzyszenie znowu od roku 1918 to samo niezmienné.

I teraz jesteśmy w sytuacji jakiej? Związek Harcerstwa Polskiego nie musiał korzystać z żadnych tego typu mundurowych historii z uwagi na to, że zgodnie z prawem przedwojennym jeszcze, potwierdzonym dwukrotnie po wojnie, był stowarzyszeniem wyższej użyteczności, statut wprawdzie był uchwalany i uzgadniany przez samo stowarzyszenie, ale był nadawany, a więc sankcjonowany - rzekłbym - powagą nadania przez władzę państwową. I to co miał w statucie, było mu, przynajmniej formalnie gwarantowane z mocy prawa. A w statucie miał i ma w obecnym statucie następujący zapis:

"§ 66. /Ja nie czytam o banderze, hymnie itd.i sztandarze tylko konkretnie o odznaczeniach/. Odznaką organizacyjną harcerzy i instruktorów jest krzyż harcerski wzorowany na polskim odznaczeniu wojskowym Krzyżu Virtuti Militari.

Odznaką organizacyjną zuchów jest znaczek przedstawiający główkę orła białego i żółtą tarczę wschodzącego słońca na niebieskim tle. Podstawę stanowi prostokąt barwy czerwonej z napisem zuch.

Znakiem ZHP jest tradycyjna lilijka harcerska z inicjałami hadła Filaretów "Ojczyzna-Nauka-Cnota" czyli z literami "O-N-C"

Wzory odznak i innych symboli ZHP oraz zasady ich używania określa Rada Naczelna ZHP jako organ wewnętrzny Związku".

I teraz dalej - prawo używania odznak i innych symboli i mundurów ZHP przysługuje wyłącznie członkom i jednostkom organizacyjnym ZHP.

Szczegółowy regulamin mundurowy ZHP uchwała Rada Naczelna"

Tyle statut. I teraz jesteśmy w sytuacji takiej - jeżeli

przy kreowaniu jakby nowej rzeczywistości formalnej, znajdziemy się w takim momencie, że jesteśmy jednym ze zwykłych stowarzyszeń, to ja oczywiście mógłbym przy założeniu dobrej woli stron przypuszczać i domniemywać, że inne stowarzyszenia będą same zainteresowane tym żeby się istotnie różnić od Związku Harcerstwa Polskiego.

Ale już na tej ~~sala~~ sali usłyszałem kilkakrotnie wyraźną deklarację, że chodzi o coś wręcz odwrotnego, że właśnie chcą się z tymi symbolami identyfikować.

Niezależnie od tego, a przy okazji chciałem przeprosić za ton, ale jeżeli dzieli się prawda skórą na żywym organizmie, to ten organizm się broni.

Chciałem powiedzieć, że w toku dyskusji w sposób wprowadzie bardziej kulturalny i mniej dynamiczny niż ja to zaprezentowałem usłyszałem na przykład, że Związek Harcerstwa Polskiego został zawłaszczony w związku z powyższym chyba nie istnieje, jestem nielegalny, że Krzyż harcerski jest znakiem nie harcerskim tylko kultury harcerskiej w ogólności, że w związku z powyższym dążenia rewindykacyjne obejmują okres nawet nie wiem jaki, skoro decyzja z 1956 roku okazała się chyba być decyzją nielegalną, tak powiedział pan Marek Frąckowiak pośrednio.

W związku z powyższym rozumiem, że rewindykacja Związku Harcerstwa Polskiego jako ruchu, czy też jako filozofii, jako idei sięga aż roku 1939 co najmniej. Ale też trzeba by się było cofnąć. Bo swoisty monopol- przeciwko któremu dzisiaj występujemy w Związku Harcerstwa Polskiego na strefy działania, na właśnie symbole, na metody, na całość tego co rozumie się powszechnie, a wszyscy prawie byliśmy w harcerstwie, pod pojęciem harcerstwa, postanowiła poprzednia Rzeczpospolita. I to formalnie rzecz biorąc

nigdy nie zostało zmienione.

W związku z powyższym wydaje mi się, że w tej sytuacji politycznej tym razem, samo powoływanie się na sytuację formalną i faktyczną w sposób mglisty i dorozumiany stawia nas wobec prób zawłaszczania tych symboli i Związku jako właśnie zbioru znaków - powiedziałbym identyfikacyjnych bezbronnymi, przez nowo powstające organizacje. Bo one przecież będą musiały się od czegoś odbić. I to jest właśnie to pole najbardziej niebezpieczne. Bo one się przecież przyznają do tego samego harcerstwa, którego prawa istnienia odmawiają mnie, jako reprezentantowi tego Związku.

Ja nie chcę się wdawać już w merytoryczne sprawy. W każdym razie mnie to nie wystarczy, chyba że zapiszemy - że wszystkie odznaczenia, mundury itd. i nazwę stowarzyszeń, obecnych czy obecnych i przyszłych, to już jest nieistotne, przyjęte przez te stowarzyszenia, są chronione prawem i to w ten sposób, że nie przed naruszeniem w postaci tożsamego znaku, ale także znaków wyraźnie podobnych. A dalej.

Min.Brol:

Czyli jednoznaczne określenie. Ale mnie się wydaje, że można by dojść do jakiegoś porozumienia w tej sprawie. Mianowicie prawo do tych „do posługiwania się tymi odznakami i mundurem harcerskim dzisiaj wynikało przede wszystkim nie tyle ze statutu dla ZHP, ile z rozporządzenia Rady Ministrów z 2 lipca 1959r. w sprawie uznania ZHp za stowarzyszenie wyższej użyteczności. To upadnie z momentem wejścia w życie nowego prawa o stowarzyszeniach, ponieważ jak państwo wiecie nie przewidujemy stowarzyszeń wyższej użyteczności, a nawet

gdyby one były to bez monopolu. No więc rzecz jasna, że tutaj nie można tego unormować.

Ale jest - jak się wydaje - zgoda co do tego żeby ZHP zabiegał o swoje interesy w zakresie symboliki, nazwiemy to umownie, wiadomo co - odznaki i mundury - na podstawie ustawy o odznakach i mundurach, I wtedy ma ochronę według art. 61 kodeksu wykroczeń. który mówi, że kto publicznie używa lub nosi odznakę, strój lub mundur, do których nie ma prawa, podlega karze grzywny itd. A więc jest to już wykroczenie.

A zatem jest w każdym bądź razie zakazane. A więc pytanie jest takie - czy dla ZHP taka regulacja prawna poprzez uzyskanie na podstawie tej ustawy a nadaje te odznaki i mundury nadaje

Ob. Ambroziak :

Ustanowienie, wydanym przez naczelne lub centralne organy administracji państwowej właściwe ze względu na rodzaj prowadzonej przez organizację społeczną działalności w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Min. Brol:

I Komitet do spraw Młodzieży. Proszę bardzo.

Ob. Kurczewski

Tylko słówko w sprawie tej symboliki żeby koledze z ZHP żeby wyjaśnić na ile może dziwaczne jest to żądanie monopolu krzyża harcerskiego, jako takiego. No zwrócę uwagę jednak, że związki wyznaniowe i kościoły różne posługują się w końcu dużo ważniejszym znakiem. I żaden z nich, o ile mi wiadomo, nie domaga się żeby ustawowo jakiegoś monopolu w tej dziedzinie. A jest to w końcu, przyznajmy ja szanuję harcerstwo, ~~ix~~

ale mamy jednak z symbolem znakiem dużo poważniejszym. Tak że proszę sobie tak na chwilę przełożyć to na język jednak stosowanej symboliki w życiu społecznym żeby zdać sobie sprawę, że są pewne symbole, do których nie jedna organizacja może sobie naprawdę rościć prawo wyłączności.

Min.Brol:

No, ale jest różnica poglądów w tej sprawie. Proszę bardzo.

Ob.Marek Frąckowiak:

Mam wrażenie, że pan Czarnota myli zupełnie dwa pojęcia. Mianowicie myli pojęcie harcerstwo z nazwą organizacyjną. To jest tak jakby zastrzec termin turystyka, tylko dla PTTK. Harcerstwo jest nazwą pewnego ruchu, pewnej metody pracy z młodzieżą, natomiast nazwą organizacyjną jest Związek Harcerstwa Polskiego. I tego oczywiście nikt nie zamierza podważać, chociaż - jak to zostało dzisiaj powiedziane - można by to podważyć, ale my nie zamierzamy tego robić oczywiście.

Natomiast chciałbym przypomnieć, że ten monopol jaki powiedziano, że wprowadzony przez II Rzeczpospolitą. Zgoda, podejrzewam, że gdyby ten obecny ZHP był taki jak ówczesne, to my byśmy się też specjalnie nie kłócili o ten monopol.

Sprawa natomiast krzyża jest o tyle istotna. Bo rozumiem, że pojęcie symboliki to w ogóle wypada, bo jest tak niekonkretne

Min.Brol:

My mówimy o odznakach i mundurze.

Ob.Frąckowiak /cd./

Mówimy konkretnie o sprawie krzyża harcerskiego, lilijki i jako odznaki organizacyjnej i munduru.

Rozumiem, że mundur, pewien konkretny wzór munduru może być zastrzeżony, jest to oczywiste. Natomiast nie mundur w ogóle. Przecież mundurzu jako takiego używają różne bardzo organizacje. I używanie munduru jest jednym z elementów metody harcerskiej. Ja się zgadzam, że on się musi różnić nieco od siebie. Tak zresztą jak to zostało powiedziane, mnie też na tym zależy żeby mnie odróżniano.

Natomiast krzyż harcerski w obecnym ustawieniu jest odznaką organizacyjną i to jest nieporozumienie moim zdaniem, ~~z~~ ponieważ jak to zostało już wielokrotnie powiedziane, stał się on symbolem pewnego ruchu, pewnej idei. I jako taki nie może być odznaką jednej organizacji. Być może taką odznaką organizacyjną dla ZHP mogłaby być używana przez ZHP lilijka skautowa ~~x~~ z wpisanymi w nią literami ZHP.

Nie, ja rozumiem, że to nie jest propozycja, nie chcę tu nic sugerować. Ale na pewno krzyża harcerskiego po 70 czy prawie 80 latach w tej chwili istnienia harcerstwa w bardzo różnych formach organizacyjnych, nie można ograniczać do roli odznaki jednej tylko organizacji. Dziękuję.

Ob.Czarnota :

A zatem wracamy znowu ze sfery sporów o mundury i odznaki do sfery polityki. Rozumiem zatem, że nie możemy się pogodzić co do tego, że Związek Harcerstwa Polskiego jest bezpośrednim spadkobiercą tradycji Związku Harcerstwa Polskiego, który powstał w roku 1918 i że nie powinien w związku z tym, w wyniku tego zakwestionowania jego legalności posługiwać się obowiązującymi od tamtego czasu odznakami organizacyjnymi.

I wróciliśmy do punktu wyjścia. To nie jest spór formalny. To jest pytanie o to czy ma być jedno harcerstwo, czy ma być

wiele harcerstw. Bo gdybyśmy sięgnęli do spraw formalnych, to jestem w stanie wykazać, oczywiście nie tu i nie w tej chwili, prawda, ale jestem w stanie wykazać za pomocą normalnego logicznego ciągu i wnioskowania, że Związek Harcerstwa Polskiego od początku jako stowarzyszenie i jako ruch również, posługiwał się przede wszystkim odznaczeniem Krzyż Harcerski.

Jeżeli zatem nie kwestionujemy Związku Harcerstwa Polskiego jako dziedzica tej tradycji od 1918 roku stowarzyszenia, to nie mamy podstaw domagać się tego żeby krzyż harcerski uspołecznic.

I jeżeli chodzi o kwestię formalną. Rozumiem zatem żebyśmy się mogli pogodzić to stowarzyszenie, w imię wolności stowarzyszenia się, w imię pluralizmu, w imię demokratyzmu i zgody narodowej, stowarzyszenie, jakim jest Związek Harcerstwa Polskiego nie będzie mógł sam zdecydować swoją własną decyzją i uchwałą o zmianie swojego statutu na temat tego co się robi z jego odznaczeniem organizacyjnym obecnym.

Jeżeli zacznem tworzyć - że tak powiem fakty w ten sposób, to oznacza to ni mniej ni więcej, nie wiem, może to jest konieczność polityczna, może zgoda narodowa musi się realizować poprzez łamanie samorządności i samodzielności niektórych stowarzyszeń takich jak moje. Ale nazwijmy jednak rzecz po imieniu - jest to po prostu zakwestionowanie swobody decyzji, zakwestionowanie swobody decyzji tej w obecnie obowiązującym statucie i w roku 1918, bo to jest żywa kontynuacja i przyszłość za dwa miesiące co do decyzji na temat najistotniejszych w gruncie rzeczy, jeżeli chodzi o identyfikację historyczną i społeczną znaków dla tej organizacji. Najistotniejszych. Dorośli ludzie

nie muszą sięspierać o znaki, natomiast dla młodzieży, dla dzieci jest to sprawa emocjonalnie szalenie ważna i właściwie należy do istoty metody harcerskiej.

To samo jeżeli chodzi o mundury. Jeżeli będziemy się różnili jednym paskiem na getrach i długością spodni 5 cm i tym, że mundur harcerza Rzeczypospolitej będzie szytym z karczkiem, czego nikt nie widzi a mundur harcerza reżimowego będzie szyty bez karczku, to ja przepraszam, znowu wracamy do punktu wyjścia. Dziękuję.

Min.Brol:

Co do munduru, no to inna organizacja skautingowa musi uzyskać zgodę na ten mundur a także i wzór. A więc tutaj mamy sprawę wyjaśnioną, ponieważ jest ustawa, która wymaga uzyskania takiej zgody, takiego zezwolenia. Natomiast cały problem sprowadza się rzeczywiście do krzyża i to jest sprawa o zasadniczym znaczeniu. Ale jak widzę, wydawało mi się, że po wypowiedzi pana Ambroziaka mamy już zgodę, że przejdą. Wobec tego, że trasą stowarzyszenia wyższej użyteczności. I ZHP zawnioskuje na podstawie tej ustawy uzyskanie zezwolenia na odznakę krzyża jako odznaki Związku Harcerstwa Polskiego i załatwiona sprawa. Ale widzę, że problem nie jest do końca rozwiązany więc może byśmy to jeszcze do końca zbadali, ponieważ myśmy zakładali z panią przewodniczącą, że powołamy jakiś bardzo wąski, proponowałbym nie więcej niż 3-4 osoby...

Ob.Grabska:

Jeśli chodzi o prawny, który mógłby się zebrać w

środe.

Tutaj jest taka sprawa jeżeli chodzi o prawny. Są dwie sprawy prawne - jedna to jest sprawa prawna ustawy o stowarzyszeniach, którą na podstawie projektu przedstawionego przez państwa prawda chcemy prześledzić, przedys utować z naszymi wnioskami co do pewnych zmian.

I jest druga sprawa - postulowana przez nas, którą już na poprzednim zebra_niu stawialiśmy, mianowicie zmiany ustawy o zgromadzeniach. Odnośnie zmiany ustawy o zgromadzeniach kilku naszych kolegów prawników przygotowało również taki projekt kierunków w jakich ta ustawa, ta zmiana powinna iść. W czym byśmy chcieli mieć również jakiś consensus całego stolika, z jakimś pewnym powiedzeniem, że tak i tak to powinno być.

Oczywiście tutaj zgoda na taki consesnsus wiązałaby się z tym żeby nie były potrzebne wtedy w waszym projekcie te fragmenty o zgromadzeniach, które tam są i są naszym zdaniem niewystarczające.

Obóz my byśmy proponowali do ustawy o stowarzyszeniach kolegów: Ambroziaka, Bratkowskiego, Rutkowskiego, Kurczewskiego
Min.Brol:

To za dużo, bo my byśmy chcieli 3 osoby. No najwyżej , że 8-osobowy zespół. Jeżeli mają pisać, to musi to być

Ob.Grabska*

To w takim razie od nas byłby: Ambroziak, Kurczewski, Rutkowski i Rozmary owicz. Czy mogłoby być?

I jest druga sprawa ustawy o zgromadzeniach, do której obok pana Kurczewskiego prosilibyśmy żeby mogła jeszcze wejść pani Pawłowicz.

Min.Brol:

Min.Brol:

Tak, proszę państwa, my jesteśmy grupą roboczą powołaną wyłącznie do stowarzyszeń a nie do zgromadzeń. My takiego pełnomocnictwa do zgromadzeń nie mamy poza unormowaniem tej sprawy, ktp a jest w ustawie o stowarzyszeniach, żeby załatwić te wszystkie zebrania powiedzmy, które dawniej wymagały tej umowy i były uważane za stowarzyszenie zwykłe.

Ob.Grabska:

Ale powiedzmy - czy nie moglibyśmy ustalić, że powiedzmy taka zmiana ustawy jest potrzebna.

Min.Brol:

Że jest potrzeba zmiany, ja nawet nie wiem czy jest potrzebna zmiany, może być nowej ustawy...

Ob.Grabska:

I zgodzić się co do tego kierunku w jakim to powinno iść. Czy nie moglibyśmy tutaj przy tym stoliku?

Min.Brol:

Ja nie mam tutaj żadnych w tym zakresie uprawnień. Więc być może, że można to przedyskutować na tym naszym wspólnym podzespołe ewentualnie albo też przyjąć generalną zasadę o potrzebie zmiany ustawy o zgromadzeniach, nad którą by się w przyszłości pracowało. To jest bardzo trudna ustawa. I to nie jest ~~ułatwa~~ sprawa, którą łatwo się załatwi. Tak że to jest nowy temat, bardzo ważny temat - o potrzebie zmiany tej ustawy. Sami ją widzimy i podkreślamy.

Ob.Grabska:

No w tej chwili to, że parę osób we własnym mieszkaniu ,

to przecież bezsens jest.

Min.Brol:

Ale w każdym bądź razie takiej kompetencji nasza grupa robocza nie ma, nikt jej tego nie zlecał. I my nie możemy podjąć w tej chwili bez upoważnienia pracy nad tą ustawą.

Proszę bardzo - pan Bujak.

Ob.Zbigniew Bujak:

Ja chciałem powiedzieć tylko tyle, że właściwie od początku sprawa ustawy o zgromadzeniach była podnoszona jako rzecz oczywista do omówienia, do wniesienia poprawek, jako ustawa właśnie towarzysząca ustawie o stowarzyszeniach .

Min.Brol:

Inaczej pan rozumie, inaczej my rozumiemy nasze kompetencje. My naprawdę mamy tutaj kompetencje w zakresie prawa o stowarzyszeniach. Być może, że je otrzymamy i wrócimy do tego tematu, to nie wyklucza . Ale ja tutaj nie jestem upoważniony do podejmowania, zwłaszcza grupa redakcyjna, która już musiałaby mieć jakieś podstawy - powiedzmy do pracy.

O b.Zb.Bujak:

W takim razie wypada nam jakby zwrócić się o to, żebyście tę sprawę ustalili. Dlatego że jak mówię ona uchodziła za rzecz oczywistą.

Min.Brol:

To jest nowy temat. Dla nas jest nowy temat.

Ob.Zb.Bujak:

A dla nas jest on tak stary, jak stare są rozmowy o "okrągłym stole" i o ustawie o stowarzyszeniach. To było za każdym razem jako rzecz oczywista odsyłana właśnie do tych rozmów.

Zresztą jak rozumiem, gdy podejmujemy już nowelizację ustawy o stowarzyszeniach, to istnieją jeszcze inne ustawy, które w innym trybie nakładają pewne monopole. I one, aby uregulować sp rawę stowarzyszeń będą też musiały ulec nowelizacji. I o tych sprawach my też chcemy wspomnieć.

Min.Brol:

Nie wiem co ma pan na myśli.

Ob.Zb.^Bujak:

To dotyczy tam stowarzyszeń w rolnictwie, np. ustawa o kulturze fizycznej.

Min.Brol:

No to jest postanowione, że ustawa o kulturze fizycznej ze względu na bardzo złożoność swej materii, ale ma być nowelizowana w pierwszym półroczu tego roku, tak. To jest niezwykle trudna sprawa ze względu na działanie Komitetu Olimpijskiego itd. zawodowych klubów sportowych. To jest bardzo trudna sprawa, której nie sposób było podjąć przy projekcie ustawy o stowarzyszeniach.

Ob.Grabska:

Tak, więc w takim razie prosiłabym , jeżeli oczywiście możliwe żeby może pani Pawłowicz przedstawiła z naszej strony te propozycje odnośnie ustawy o zgromadzeniach.

Min.Brol:

W tej chwili?

Ob.Grabska:

W tej chwili żeby zapoznać państwa z naszą ogólną linią i

na jakimś naszym następnym spotkaniu żebyście panowie mogli tutaj już mieć jakieś stanowisko.

Następnie moglibyśmy zaraz przejść do sprawy ustawy o stowarzyszeniach.

Min.Brol:

Proszę państwa, musimy się jakoś umówić - kiedy my przejdziemy do dyskusji nad projektem ustawy o stowarzyszeniach.

Ob.Grabska:

Zaraz po głosie pani Pawłowicz.

Min.Brol:

Przepraszam, jest już w tej chwili 16.20 i o godzinie 17.00 my kończymy, czyli praktycznie mamy jeszcze 40 minut.

/Głosy z sali/

Tak wyglądało, że państwo znacie ten projekt.

Ob.Grabska:

Nie, ale to jest ten sam projekt który dyskutowaliśmy. To jest ten sam, myśmy go mieli, tylko dostaliśmy teraz nowe takie ładne.

Myślę, że w bardzo krótki głos, by prosiły żeby jednak pani Pawłowicz w króciutkim głosie powiedziała o co nam chodzi, a potem byśmy zaraz przeszli do dyskusji o stowarzyszeniach.

To pan się godzi?

/Głos na wyciszeniu/

Proszę panią Pawłowicz o zabranie głosu.

Ob.Pawłowicz:

Ja postaram się jak najkrócej, ale o całej ustawie nie można powiedzieć w trzy minuty.

Chciałam po prostu nawiązać i rozwinąć sprawę zgromadzeń, która jednak była postawiona na poprzednim posiedzeniu.

I może wyjdę bardzo szybko.

Przyjmujemy założenie, które, z którym każdy się chyba zgodzi, że zgromadzenie czy prawo zgromadzeń jest to wolność, jest to stwierdzenie podstawowe, fundamentalne. I z tego założenia wychodzimy, że jest to wolność zgromadzeń. W związku z tym, że jest to wolność, to nie zależy od nadania ani od żadnego aktu prawnego, ale zależy po prostu od woli jednostki. I rola państwa ogranicza się tutaj do ochrony tego prawa. Natomiast państwo nie może go nadać pierwotnie, może je tylko chronić i robić wszystko, żeby to prawo było jak najpełniej gwarantowane.

Czyli zasadą odpowiednią, czyli podmiotem tego prawa jest jednostka i zasadą tutaj powinna być wolność zgromadzeń tej jednostki, wolność służąca tej jednostce. I wszystkie ewentualne ograniczenia tej wolności..

Chcę tutaj powiedzieć jaka filozofia nam przyświeca. Wszystkie ograniczenia zasady wolności powinny wynikać z konkretnych precyzyjnych przepisów rangi ustawowej w odniesieniu do przedmiotu, podmiotów, kryteriów i wszystkich innych elementów składowych ustawy.

Taka - powiedziałabym, czyli zasada wolności legła u podstaw paktów praw człowieka i filozofia ta została przyjęta w art. 21, który właśnie tego zagadnienia dotyczy. I tam zapisano wprost, że zasadą jest właśnie

I tam zapisano wprost, że zasadą jest wolność zgromadzeń. I ~~Rzecz~~ Polska też ratyfikowała ten pakt. I stwierdzenie jest następujące, przytaczam dlatego, że jakby tu wszystkie elementy niezbędne są zawarte.

"Uznaje się prawo do spokojnego zgromadzania się. Na wykonanie tego prawa nie mogą być nałożone ograniczenia inne niż ustalone zgodnie z ustawą i konieczne w demokratycznym społeczeństwie, w interesie bezpieczeństwa państwowego lub publicznego porządku, bądź dla ochrony zdrowia i moralności itd."

Czyli jest jakby tutaj - ograniczenia nie mogą być inne niż ustalone zgodnie z ustawą i konieczne.

Obowiązująca właśnie ustawa nasza z 1962 roku zawiera, czy oparta jest o konstrukcję, czy o filozofię dokładnie odmienną od tej. A oparta jest na zasadzie polegającej na tym, że podmiotem tego prawa jest jednak państwo i ono reglamentuje przepisami tej ustawy uprawnienie to - czyli wolność zgromadzeń jednostkom - obywatelom.

Jest to w 1 artykule szczególnie widoczne, kiedy mówi się że obejmuje wszelkie zgromadzenia a tylko niektóre, tutaj są wyjątki. Czyli jakby odwrócone wszystko co nie jest jednostce wyraźnie dozwolone, jest zabronione. Czyli jakby odmiennie niż tutaj w tych powszechnie uznawanych zasadach.

Najlepiej to właśnie widać na przykładzie określenia przedmiotowego i podmiotowego zakresu ustawy i kryteriów. Tak jak powiedziałam - wyliczone enumeratywnie zostały tylko te sprawy, których jakby , enumeratywnie wyliczono tylko z nazwy komu i w jakim zakresie przysługuje. Natomiast wszystko to co nie zostało przyznane konkretnie i wyraźnie jest zabronione,

podlega tutaj ustawie.

No czywiście zostało tam w p.wien sposób jakoś wyłączone pod pewnymi warunkami. Jednak ta zasada została tutaj odwrócona. Dalej - jest tutaj bardzo ważna rzecz - mianowicie taka , że ustawa z 1962 roku ogranicza w porównaniu z ustawą z 1932 roku o zgromadzeniach, jak również w porównaniu z aktualną naszą Konstytucją - zakres przedmiotowy tej reglamentacji samej. Dlatego że o ile ta ustawa z 1932 roku dotyczyły w zasadzie tylko zgromadzeń publicznych i tylko sfery publiczno- politycznej, to nasza ustawa nie dość_ że mówi wszelkie, ale wymienia: zjazdy, wiece, manifestacje, pochody, prelekcje , odczyty, procesje, pielgrzymki Część został a wyłączonych, ale po różnego rodzaju spotmaniach, ale z pewnymi ograniczeniami dotyczącymi możliwości wejścia i rozwiązania przez organy milicji itd.

Czyli chcę powiedzieć, że rozszerzenie to dotyczy z jednej strony w naszej ustawie przyjęte z również sfery prywatnej aktywności człowieka, prywatnej nie publicznych. O ile w ustawie z 1932 roku chodziło tylko o to, że reglamentacji podlegały zgromadzenia publiczne, to teraz również i nie publiczne.

To jest ta jedna rzecz. Kolejnym przejawem jakby bardzo istotnym i wydaje się nie do utrzymania jest przewijanie się w wielu miejscach kryterium powszechnie odrzucanego w nauce prawa, a mianowicie kryterium interesu społecznego, jako kryterium na podstawie którego można odmówić, wydać odmowne decyzje w sprawach o zgromadzeniach.

Czyli oprócz tego... Czyli mamy tutaj jako kryterium odmowy kryterium interesu społecznego, które, tak jak powiedziałam w nauce prawa jest powszechnie odrzucone, ponieważ jest to pojęcie bardzo nieprecyzyjne, niejasne, pozwalające na wyinterpre-

towanie dowolnych treści. Ma w sposób taki wyjątkowy znaczenie kontekstowe, nie ma treści stałej. No, po prostu nie ma żadnej treści. Jest to tak zwane pojęcie worek, które służy do załatwienia każdej sytuacji, dla której nie znajduje się oparcia w przepisach prawnych. Czyli to jest pierwszy kryterium, które jest nie do utrzymania. D

Drugie kryterium - kryterium bezpieczeństwa i porządku publicznego. Oczywiście można się intuicyjnie zgodzić, że jest ono, w każdym zresztą kraju to kryterium funkcjonuje w przepisach, niemniej jednak w naszych nie ma żadnych ograniczeń ustawowych, żadnych ograniczeń prawnych. Jest to pojęcie bezpieczeństwa i porządku publicznego. My się jakgdyby zgodziliśmy się z tym i ~~xxx~~ godzimy, bo intuicyjnie czujemy, że powinno być takie kryterium. Niemniej jednak warunkiem absolutnie niezbędnym, który również jest ~~w warunkach~~ zawarty w paktach praw człowieka, jest jest sprecyzowanie tego pojęcia i pojęcie to powinno mieć właśnie przede wszystkim oparcie w konkretnych przepisach ustawowych, które wskazują jakie dobro konkretnie jest zagrożone, wolność, życie zdrowie itd. itd. w kodeksie karnym, cywilnym, ochrona środowiska, załady ruchu drogowego No nie wiem jakie tu jeszcze można pokazać. Czyli konkretne dobra i wartości muszą być, to bezpieczeństwo musi być związane z konkretnym dobrem wartości. Al równocześnie musi ono mieć charakter realny, aktualny w danej sytuacji. Czyli musi być weryfikowalne.

Natomiast nie może to być tak, że to jest również takie kolejny kryterium - worek. Przy czym jak chodzi o te kryteria, to sytuacja absolutnie wymaga uregulowania. Dlatego że podmiotem, któremu się ogranicza prawa jest obywatel.

I niemożliwa jest z prawnego punktu widzenia sytuacja, że nie wiem co mi się ogranicza. Ja nie znam granic swojego prawa, ja nigdy nie wiem w którym momencie moje działania będą uznane za niezgodne z bezpieczeństwem, bądź nie.

I właściwie jestem takim petentem organu administracji, który dość swobodnie może sobie to ocenić i nigdy nie wiem kiedy negatywne skutki prawne dowolnej interpretacji spotkają mnie. Tak że to są kryteria - jedno jest absolutnie do usunięcia, natomiast to bezpieczeństwo i porządek publiczny musi być związane z konkretnymi wartościami i wynikać z konkretnych przepisów ustawowych, przy czym mieć jeszcze właśnie te elementy spełniać realności, bezpośredniości, aktualności i weryfikowalności.

To jest jeśli chodzi o kryteria, Ale co się z tym wiąże? Wiaże się z tym jedna rzecz - takie określenia, które przewijają się przez wiele sformułowań i postanowień ustawowych, z tym wiąże się brak jakiegokolwiek niezależnego od organu administracji podmiotu, który kontrolowałby, weryfikowałby zgodność, bo jesteśmy z jednej strony narażeni na dowolne uznaniowe zupełnie interpretacje takich kryteriów, z drugiej zaś strony nie ma żadnego organu, który by mógł zweryfikować i powiedzieć, czy te decyzje wydane są legalnie, czy nie.

W związku z tym brak jest wyraźny, oczywiście ustawa jest z 1962 roku, później zostały dokonane zmiany dość duże w prawie administracyjnym, wprowadzono kodeks, drogę sądową, NSA. Wydaje się, zresztą to jest rzecz oczywista, należałoby podobne rozwiązanie czyli sądową kontrolę nie administracyjną, ale sądową kontrolę wprowadzić również do prawa o zgromadzeniach, która byłaby to realna gwarancja ochrony moich praw. Bo ja nie mogę być penetem. Zresztą jest ta maksyma, że nikt nie może być

sędzią we własnej sprawie, Ja nie mogę iść skarżyć się do organu nadrzędnego na ten, który odmawia mi zezwolenia na odbycie zgromadzenia lub inne decyzje, bo on we własnej sprawie nie może tutaj...

Wydaje się, że to są takie najważniejsze rzeczy, które wskazują - w sposób przynajmniej z takiego prawnego punktu widzenia - na absolutną niezbędność nawet nie nowelizacji, bo to nie rzecz, zmiany filozofii ustawy nowej, która miała by powstać. T o znaczy chodziłoby o opracowanie nowej ustawy opartej o zasadę, że wolność to jest naturalne prawo. I wyjątkiem od tej wolności jest reglamentacyjna działalność państwa. Z tym, że tutaj oczywiście musiałyby być jakby podstawowe elementy następujące: usunąć, jakby na pewno nie mogła zawierać określenia, można by to sformułować tę filozofię, o której mówię w słowach takich, że państwo gwarantuje i chroni wolność zgromadzeń, jako zadania. Ograniczenia i wyjątki od tej zasady regulują przepisy ustaw, ustawy i ustaw szczegółowych. A kolejne jakby przepisy byłyby tutaj tylko a logiczną konsekwencją tak ujętego prawa zgromadzeń jako pewnej wolności.

I tak jak powiedziałam, oczywiście nie mogło by się tutaj pojawić ani kryterium interesu społecznego, kryterium bezpieczeństwa oczywiście zawyżone w taki sposób, o jakim przed chwilą - sprecyzowane, może nie zawężone a sprecyzowane, jak powiedziałam, również tu nie trzeba się bać - względy obronności kraju, jak najbardziej. Tylko niech będzie w konkretnym przepisie ustawy. Żeby ja wiedziała, gdzie jest granica mojego prawa. A jeśli na przykład państwo nie potrafi sprecyzować czego się boi, to w ogóle nie powinno regulować takich spraw.

Bo po prostu prawo pełni pewne funkcje porządkujące, wyjaśniające. I to są tradycyjne funkcje prawa i one powinny w każdej regulacji znaleźć swoje odbicie, jak również w ustawie o zgromadzeniach.

Dalej - o tych kryteriach już powiedziałam. Oczywiście byłoby tutaj niezbędne wprowadzenie organów sądowych.

Kolejna rzecz, jako załadę - ograniczenie wszystkich zgromadzeń, na które trzeba byłoby uzyskiwać zgodę tylko do tych o charakterze publicznym. Czyli cała sfera prywatnej działalności człowieka, aktywności musiałaby ulec likwidacji ~~tan~~. nie podlegałaby tu żadnej reglamentacji, czyli tylko publiczne zgromadzenia, w miejscu publicznym. I dalej - usunąć tę stopniowość jakby w tej jakby biurokratycznej, bo ona nie ma żadnego uzasadnienia - zawiadomienia i zezwolenia. Tylko zawiadomienie i w odniesieniu do zgromadzeń w miejscu publicznym. Nie publiczne nie podlegałyby tutaj żadnej reglamentacji.

I właściwie to są takie sprawy.

Tymabrdziej, że ja chcę jeszcze powiedzieć na zakończenie, że zmiany te jeżeli chodzi o zawiadomienie, o uproszczenie tej procedury, byłyby zgodne z już dokonanymi zmianami niedawno. Bo w ustawie o prowadzeniu działalności gospodarczej przechodzim i ogłaszamy to jako wielką konstytucję, przełom, rewolucję itd. uzyskiwania zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej na rejestrację tylko. I wydaje mi się, że ten model można byłoby również przyjąć co do tego, przy założeniu, że godzimy się na filozofię, że zgromadzenie jest to wolność człowieka, a państwo pełni funkcję jakby służebną, bo to państwo jest tam w naszym interesie, i ono ma nam gwarantować żebyśmy sobie głów nie poukręcali, żebyśmy na ulicy nie porobili sobie szkód

i również jakim innym uznanym wartościom społecznym. Ale to wszystko ma znaleźć oparcie w ustawie, i w nowej ustawie.

Dziękuję bardzo.

Min.Brol:

Dziękuję bardzo. No, wydaje się, że już chociażby samo zreferowanie założeń nowej ustawy co do tego powiedziałem, że jesteście również za potrzebą opracowanie nowej ustawy, a więc to nie podlega dyskusji. Dowodzi tylko jaka jest to trudna materia! Rzeczywiście od strony , bym powiedział, także i jurystycznej, ale nie tylko, także i właśnie jaki ma być ten zakres ochrony tego właśnie porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Tu nie o to chodzi - czy to czy tamto, ale jaki ma być autentyczny zakres dla interesu ogółu.

Więc dlatego tak proponuję, że jeżeli dostaniemy mandat, jeżeli byśmy dostali mandat, to raczej starajmy się o mandat na opracowanie pewnych ogólnych założeń a nie ustawy, bo jej nie zrobimy przecież. To jest za poważna sprawa ażebyśmy mogli tutaj zrobić ustawę o g zgromadzeniach. Nie wiadomo nawet kto by nad nią nie pracował, prawda.

Ale musimy mieć mandat i co do tego musimy się zgodzić. bo takiego mandatu nie mamy.

Może chwileczkę przerwy i przeczytamy co ...

Ale Związek Literatów się pojawił...

Ob.Grabska:

Ale to jest ten rozwiązany, bo tam jest słowo rozwiązany, a więc to się niek tyczy do tego, który jest.

/Głos z sali na wyciszeniu/

Ob.Grabska:

To co proponuje pan wyrzucenie słowa "polityczny"?

Min.Brol:

Nie to pan Bratkowski zaproponował.

Ale stwarzających warunki legalizacji.

Ob.Grabska:

Zapewniających legalizację. Może tak.

_____:

... w naszym gronie czterech osób, co można żeby wszystkie potrzeby, lęki i obawy były skonsumowane, żeby co więcej było to związane z efektami prac okrągłego stołu, to jest tam w drugim zdaniu. I myślę, że to jest jednak ~~ka~~ jakaś wersja chyba do przyjęcia, zwłaszcza że by zostajemy z taką niepewnością na temat tych negocjacji.

Ale ja sędzę, że należy zakładać dobrą wolę po stronie nas wszystkich partnerów i że również te stowarzyszenia zainteresowane również tą dobrą wo^lę wykażą i że nie będzie tu potrzeby aranżowania żadnych innych nacisków.

Min.Brol:

Czyli co - napiszem tutaj - stwarzających warunki.

_____:

Nie - legalizujących. Ja proponuję utrzymać ten jednak.

Min.Brol:

Politycznych, bo decyzja polityczna nie legalizuje, więc nie możemy.

_____:

To decyzji legalizującej, bez politycznej.

Ob.Grabska:

Może weźmiemy - zapewniających warunki, żeby była ta pewność

Zapewniających warunki legalizacji.

~~Min.Brol:~~

Ja jestem za tym żeby wycinając słowo politycznych,
zostawmy szybkiej decyzji legalizujących. Wiadomo, że charakter.
polityczny

Min.Brol:

Ale to jest jednak najważniejsza sprawa. Bo przecież
mówiliśmy i to pan redaktor mówił żeby właśnie od strony
politycznej ująć dokument, a wtedy przechodzimy na decyzję
administracyjną już.

A więc nie o to tu chodzi.

_____:

Tak, ale proszę państwa, kto ma te decyzje polityczne
pjąć?

Nie, przepraszam ale tu nie ma adresata.

ob.Grabska:

O potrzebie wszystkich decyzji...

Min.Brol:

Tak, ale adresat wtedy jest już zupełnie inny.

Ob.Grabska:

Właśnie tutaj się dowiaduję, że wszystkie podstoliki nie
adresują bezpośrednio do władz państwowych tylko przekazują
oświadczenia wyższemu stolikowi, czy li że adr sat nadaje adres
chodzi o to żebyśmy tutaj uzgodnili sens i przekazali to
stolikowi politycznemu , który się pier szego zbiera.

Min.Brol:

Tylko coś trzeba tutaj dodać żeby nie odnosiło się do

Ob. Grabska:

Może być jeszcze tak - decyzji politycznych o legalizacji.

Min. Brol:

Nie, o legalizacji jest decyzja administracyjna.

_____:

Proponuję wyrzucić przymiotnik polityczny, bo i tak wiadomo, że tu innych rozmów się nie prowadzi.

Ob. _____:

Po prostu szybki decyzji legalizujących.

/Dyskusja z nakładającymi się głosami/

_____:

Użyjmy takiego sformułowania żeby adresat tych decyzji był jakoś jednak możliwy do identyfikowania. I dlatego wydaje mi się, że tu brakuje innej wstawki, którą ja podpowiadałem zespołowi, a ona się nie znalazła.

Mianowicie żeby to było tak sformułowane "Grupa robocza wyraża przekonanie o politycznej potrzebie /to zgoda/ podjęcia w ramach całości dorobku "okrągłego stołu" szybkich decyzji legalizujących

_____:

Tośmy skonsumowali panie ministrze, jest to w następnym zdaniu - "W efekcie prac okrągłego stołu".

_____:

Tak, tylko że to jako tu ginie, a tu na początku byłoby od razu określeniem tego gdzie to wszystko się zmieści jako jako jeden z elementów pakietu decyzji "okrągłego stołu". I to wtedy byłoby bardzo jasne. A tu w tym drugim zdaniu jest to taka myśl, która ...

_____:

Jeśli można , ja bym się upierał przy przyjrzeniu jeszcze raz w sformułowaniu politycznych, - umożliwiających legalizację. Dlatego że legalizacja jest decyzją, ale ...

_____:

Pan od razu odsłania intencje drugiej strony.

_____:

Nie to jest po prostu próba wyjścia z impasu. Dycecji umożliwiających legalizację, to jest możliwość ich skonsumowania.

_____:

Po pana głosie, tym bardziej będę się upierał , jeśli chodzi o mnie to będę się upierał przy tej decyzji legalizującej bo już widzę jakiegorodzaju pułapki nawet taki harcerz potrafi wykombinować.

Min.Brol:

Panie redaktorze, mnie się wydaje, że ta propozycja min. Bafii byłaby dobra, żeby wrócić do tego okrągłego stołu wcześniej i to nam powiąże wtedy, i wyrzucić w drugim zdaniu to odwołanie się do efektu prac "okrągłego stołu". Dlatego że wtedy o politycznej potrzebie.

Min.Bafia :

To można to ująć tak "w efekcie prac".

_____:

Panie ministrze, ale to wtedy będzie odsyłana sprawa do efektów prac "okrągłego stołu", który może trwać.

Min. Brol:

Myślę, że jednak trzeba to związać z okrągłym stołem,

ta decyzja zapaść praktycznie nie może. To jest jednak element całego pakietu. Prawda.

Ja tu rozumiem intencje pana ministra.

_____:

Tak, bo my wtedy nie wysyłamy tej decyzji politycznej...

~~MINISTRA:~~

Ale myśmy właśnie ujęto tę decyzję w osobnym zdaniu żeby tu nie było żadnych wątpliwości, żeby nie podkreślić.

_____:

My to sami ograniczamy w takim przypadku /?/

Ob.Bratkowski

Ja nie sędzę żeby jakiegokolwiek decyzje - oczywiście byłaby to kwestia dobre woli drugiej strony. Ale założeniem rozmów przy okrągłym stole jest doprowadzenie do pewnego pakietu. Bo tu się przecież załatwia pewien dim między obiema stronami. My doś , ta strona społeczna świadczy i coś ta druga strona świadczy.

Oczywiście mogę powiedzieć w swoim imieniu, a nawet myśle, że prezes Szczepański też przyłączy się do tego poglądu, że byłoby nam niesłychanie miło, gdyby takie decyzje zostały podjęte wcześniej, bez oczekiwania na zakończenie okrągłego stołu. Ale w tym przypadku nie sędzę, żebyśmy w tym dokumencie mogli tego wymagać.

Innymi słów - to by się miało w ten sposób:

"Grupa robocza okrągłego stołu do spraw stowarzyszeń wyraża przekonanie o potrzebie podjęcia w ramach prac "okrągłego stołu szybkich decyzji legalizujących itd.itd.

To drugie zdanie brzmiałoby: "Takie decyzje pozwolą

usunąć źródła poważnych konfliktów społecznych itd."

I reszta pozostałaby bez zmiany.

Min.Bafia :

Jeszcze jedno pytanie, bo to zdaje się jest redagowany dokument - czy ta deklaracja intencji nie powinna zawierać jakiegoś elementu - nie wiem jak to określić - dobrej woli ze strony tych, którzy by wrócili, którym by przywrócono jako podmioty, prawda, z tym samym honorem całym do normalnego życia.

_____:

Panie ministrze, ja jeszcze jestem ciągle wielbłądem.

_____:

Nie, nie przesadzajmy.

Ob.Grabska:

Fakt chyba że tu jesteście to jest też wielkim aktem dobrej woli z naszej strony. I wobec tego żądanie od nas jeszcze dodatkowych zapewnień dobrej woli, no wydaje mi się trochę dziwne.

Min.Brol:

Nie, tu nie chodzi o dobrą woli. Ja rozumiem prof.Bafię, że chodzi o to, że jednak sprawa funkcjonowania, zwłaszcza Niezależnego Zrzeszenia Studentów w ramach porządku prawnego.

Ob.Grabska:

Jeżeli zostaną zarejestrowani, to siłą rzeczy muszą działać w ramach porządku prawnego.

_____:

Bo inaczej zostaną rozwiązani.

Ob.Grabska:

No oczywiście, że tak.

_____:

Ale to też jest deklaracja, ta świadomość tego.

Ob.Grabska:

Tę świadomość ma każdy. Ale wymaganie szczególne na ten temat deklaracji, to jest traktowanie ich troszkę jak niespełna rozumu.

Min.Brol:

Ale wtedy kiedy się rozumiemy, że to jest oczywiste, ponieważ inaczej grozi delegalizacja....

_____:

Ale my też nie oczekujemy żadnej deklaracji na temat tego, że nasze państwo nie wprowadzi następnego stanu wojennego od wtorku, czy coś podobnego.

A więc już nie mnożmy słów.

_____:

Ale czy mogę się zwrócić panie Stefanie w takiej formie bezpośrednio. Bo tutaj to tak pozwoli usunąć źródła poważnych konfliktów społecznych - jeden argument. Poprawia atmosferę polskiego życia społecznego, i tu bardzo by ~~pas~~ pasowało - pozwoli wykorzystać twórczo, czy coś pan tu potrafi powiedzieć. No ja nie chcę formułować, bo tu są zbyt różne organizacje, ale to byłaby taka bardzo niewielka deklaracja, a bardzo sympatyczna chyba, w szerokim kontekście pozwoliłoby się włączyć tym prawda uczestnikom w proces twprzzy odnowy państwa, czy jak to tam nie wiem. Bo to znowu za wysokie słowa. Ale to byłby taki element, który chyba nadawałby więcej treści temu dokumentowi.

Gdybyśmy to tak powiedzieli jak to jest, że pozwoliłoby

nam zakończyć bojkot instytucji państwowych, to chyba nie zabrzmiałoby to mile.

_____:

No, ja to po prostu stawiam jako pytanie. Bo ja to pozostawiam do uznania oczywiście.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

_____:

Dyskutując to zagadnienie w 4-osobowym zespole nawet zastanawialiśmy się czy taki akt strzelisty jak to nazywałem - byłby potrzeby. I państwo z nami rozmawiający twierdzili, że powinniśmy go tu unikać, ponieważ jest to roboczy dokument małego zespołu, który nie przekraczając zakresu swoich upoważnień, jaki mamy od zespołu większego powinien raczej rzeczowo zająć stanowisko, a akty strzeliste zostawić wyższym poziomom tej samej struktury, czyli stołu, ogólnie biorąc. No i myśmy na to oczywiście się zgodzili, chociaż lojalnie państwo na pewno przyznają przecież, że myśmy proponowali, że można coś takiego zrobić. Ale państwo uznały, że nie jest to potrzebne w tej fazie naszych rozmów. I wystarczy tu tylko rzeczowe wskazanie o co chodzi.

Być może na poziomie ogólniejszym jakby całłościowego porozumienia i z całą pewnością pojawi się przestrzeń na rozmaite takie ogólnie brzmiące, polityczne deklaracje. Tylko czy my mamy do nich tutaj jakby tytuł dostateczny? Dziękuję.

_____:

Ja bym to tak zaproponował sformułować - "pozwoli to włączyć się członkom tych stowarzyszeń w procesy porozumienia społecznego". To byłoby ...

Min.Brol:

Proszę bardzo.

_____:

Panie profesorze, ja z takim dość dużym zdumieniem, przyznam szczerze słucham tej dyskusji.

_____:

Jeżeli pan się zdumiewa moim głosem, to ja cofam propozycję.

_____:

Jeżeli tak, to ja wobec tego cofam swój głos.

_____:

To było tylko powiedziane do rozważenia pod adresem państwa.

_____:

Panie profesorze, przecież to jest swegorodzaju zadośćuczynienie dla tych środowisk, a nie wiem czy przy takim zadośćuczynieniu należy żądać aktu lojalności. Wydaje mi się, że jest to lekka przesada.

Min.Brol:

Proszę państwa, rozumiem, że uzyskaliśmy zgodę, pierwszy consensus. Chciałbym tylko zaakcentować, że mówimy o legalizacji żeby oczywiście znowu wtedy nie wrócił problem - nie o relegalizacji. Bo tak żeśmy sobie tutaj już ostatecznie wynegocjowali tą deklarację.

/Głos z sali na wyciszeniu/

A więc deklaracja brzmiałaby jak następuje:

"Grupa robocza "okrągłego stołu" do spraw stowarzyszeń
wyraża przekonanie o politycznej potrzebie

_____:

Nie, nie przepraszam, ale pan Bratkowski ma to lepiej
sformułowane.

Ob.St.Bratkowski:

Tylko czy potrzeba jest polityczna, czy zostawiamy
samą potrzebę - panie ministrze?

/Głos z sali na wyciszeniu/

Grupa robocza "okrągłego stołu" do spraw stowarzyszeń
wyraża przekonanie o politycznej potrzebie podjęcia w ramach
pracy "okrągłego stołu" szybkich decyzji legalizujących na
podstawie obowiązującego prawa o stowarzyszeniach - stowarzysze-
nia rozwiązane w czasie stanu wojennego, w tym m.in.: Związek
Literatów Polskich, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich,
Związek Polskich Artystów Plastyków, Związek Artystów Scen
Polskich, Towarzystwo Popierania i Krzewienia Nauk, oraz
Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Takie decyzje pozwolą usunąć źródła poważnych konfliktów
społecznych i poprawią atmosferę polskiego życia społecznego.

O losie majątku rozwiązanych stowarzyszeń powinny rozstrzy-
gnąć bezpośrednio negocjacje pomiędzy zainteresowanymi stowa-
rzyszeniami; w przypadku majątku znajdującego się w dyspozycji
jednostek państwowych, sprawy te powinny być rozstrzygnięte
przez odpowiednie organy państwowe".

Ob.Grabska:

Może dlatego żebyśmy wszyscy mieli ten tekst, to pan Brat-
kowski powoli podyktował początek.

Ob. Bratkowski:

Pójdziemy, przepisujemy go jeszcze raz i jeszcze raz państwu damy.

_____:

Tylko jeszcze jedna poprawka, ale to zupełnie formalna rzecz. Mnie się wydaje, że tu niezręcznie jest "obowiązującego prawa o stowarzyszeniach - stowarzyszenia rozwiązane".

Myślę, że "na podstawie obowiązującego prawa - stowarzyszenia rozwiązane w okresie". Bo to nie budzi żadnych zmian - a ładniej brzmi. To "o stowarzyszeniach", można skreślić.

Ob. Grabska:

Ja mam konkretne pytanie. Wracając do takiej dość urwanej nieszczęsnej harcerskiej dyskusji. Czy myśmy w końcu rozstrzygnęli sprawę tego Krzyża harcerskiego. I sprawę tego Krzyża harcerskiego chyba będziemy musieli do niej wrócić jeszcze. Bo trudno żebyśmy dzisiaj ją rozstrzygali. Jak że chciałam tylko jedno powiedzieć, że sprawa na przykład to że jakaś organizacja jest w prawie korzystać z dziedzictwa, to nie znaczy że jest jedyną, która korzysta z dziedzictwa.

Taki właśnie jeszcze przykład kościołów - wszystkie dziedziczą ewangelie. A więc tutaj ja myślę, że do tego się chyba jeszcze wróci na stoliku prawnym i na podzespołe prawnym do tej sprawy - co jest symbolem, co jest odznaką i czy Krzyż harcerski jest symbolem, czy jest odznaką. Bo tutaj gdyż jest symbolem należy do wszystkich, I wtedy, kiedy wchodzi w odznaki wszystkich, to muszą one jeszcze mieć jakieś elementy różniące. Jeżeli natomiast jest symbolem - to należy do wszystkich jako np. krzyże odznaki są różne. I tą sprawę sądzę, trzeba będzie jak jakoś tutaj rozstrzygnąć.

A wydaje mi się, oczywiście strona społeczna stoi na stanowisku, że to jest dobro wspólne, że słowo harcerstwo nie może być rezerwowane ^{dla} ~~XX~~ jednej organizacji - tylko Związek Harcerstwa Polskiego. A harcerstwo może być w różnych innych nazwach. I że symbolika, a więc lilijka tylko z innymi napisami itd. Krzyż harcerski powinny należeć do wszystkich, jako wspólne dziedzictwo, która wyszło z jednego paia. Wszyscy mają prawo do tej historii. Natomiast konkretne odznaki musiały by być dokładnie, że tak powiem, opisane, obrysowane żeby wiadomo było czym się różnią. I to byłaby jakaś sprawa do dalszych uzgodnień.

Ale my⁸lę, że ta sprawa jednak przed nami wciąż istnieje.

Min.Brol:

Tak, w świetle tego co pani przewodnicząca powiedziała, to obawiam się, że stolik prawny niewiele zdziała, ponieważ już przesądzona została sprawa, ~~xxx~~ czy jest to odznaka czy symbol prawda.

Ob.Grabska:

Właśnie - bo czy to jest odznaka czy symbol?

Min.Brol:

Jeżeli odznaka to już rysują się rozwiązania prawne.

Ob.Grabska:

Tak, ale jeżeli symbol, do którego oni mają prawo.

Min.Brol:

Słyszeliśmy, że powstała w ramach organizacji.

Ob.Grabska:

Ale powstała wcześniej zanim powstała ta konkretnie organizacja. Przecież właśnie jak wspominałam o mamie, która była

założycielką - wtedy powstała. Więc jest tym wcześniejszym znakiem.

Tak samo jak np. Krzyż w ogóle krzyż jako odznaka chrześcijaństwa, który wszyscy przyjmują

A więc tu jest kwestia - co jest odznaką, a co jest symbolem. I te aspiracje do krzyża harcerskiego, musi jakieś znaleźć tutaj rozwiązanie. Właśnie jak mówię - strona społeczna stoi na stanowisku, że to powinien być symbol. Natomiast odznaki powinny jakoś specyfikować się, nawet jeżeli ten symbol w skład odznaki by wchodził.

Min. Brol :

No, strona rządowa, jeżeli można stoi na odmiennym stanowisku, że jest to odznaka, która jest przywiązana do konkretnych organizacji, do stowarzyszenia pod nazwą Związek Harcerstwa Polskiego. Wynika z aktualnie obowiązujących aktów prawnych, ale również ze statutu tej organizacji. Stąd też dzisiaj, gdybyśmy mieli przyjąć, że to nie jest odznaka, musielibyśmy po prostu ingerować w ten statut jakby nie było niezależnej i samorządnej organizacji. I dlatego naszym zdaniem nie można zająć innego stanowiska jak tylko to, że jest to odznaka tej organizacji.

Proszę...

Ob. Frąckowiak

Chciałbym przypomnieć tutaj, że krzyż harcerski nie jest i nie był jednoznacznie sprzęgnięty z jedną organizacją, bo powstał na wiele lat przed powstaniem organizacji, przed powstaniem Związku Harcerstwa Polskiego i był symbolem innych ruchów i innych organizacji. Także w okresie istnienia tejże organizacji. A jego obecne ustawienie jako odznaki organiza-

cyjnej wynika z dotychczasowego monopolu. Monopolu, od którego dochodzimy. I ten statut...

To że odchodzimy od monopolu to już zostało tu wielokrotnie powiedziane i chyba to już nie jest kwestią dyskusji. Teraz dyskutujemy tylko o tym - czy krzyż powinien pozostać odznaką organizacyjną, a więc czy utrzymujemy pewien stan prawny wynikający z dotychczasowego monopolu, czy idąc konsekwentnie uznaliśmy, że tak jak kiedyś jest on pewnym symbolem. Symbolem harcerstwa, tak jak liliżka jest symbolem skautingu.

Chciałbym tu przypomnieć, o czym już mówiłem, o istnieniu na obczyźnie Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, który także uważa, że krzyż harcerski jest jego odznaką organizacyjną i że to wcale nie jest taka jednoznaczna sprawa. To jest po prostu symbol pewnego ruchu. Dziękuję.

Min.Brol:

Tak, ale odznaki, jeżeli tu wolno przeczytać z tej ustawy o odznakach i mundurach: dzielą się na organizacyjne. a krzyż harcerski jest odznaką organizacyjną, stanowiące oznaczenie organizacji społecznej lub spółdzielczej, albo innej jednostki organizacyjnej, bądź przynależności do takiej organizacji lub jednostki organizacyjnej.

W świetle statutu ZHP nie ma wątpliwości - jest to jednoznaczne określenie właśnie tej sprawy.

Ob.Frąckowiak:

Chciałem przypomnieć, że jest odznaką organizacyjną tylko dlatego, że do tej pory był monopol organizacyjny. Gdyby tych organizacji było więcej, prawdopodobnie by nie był. Ale że jest to przenoszenie pewnego stanu wynikającego z monopolu

na sytuację nie monopolową.

Min.Brol:

Tak, mówimy o monopolach. ZHP zostanie również w pluralistycznej koncepcji ruchu stowarzyszeniowego, także zostanie. Więc nie można mówić o uprawnieniach aktualnych tzn. tych, które ma, jako o monopolu, ponieważ jest to organizacja, która ma takie a nie inne uprawnienia.

Ob,Frąckowiak:

Ale to akurat zastrzenie krzyża, jako oznaki organizacyjnej wynika wprost z monopolu.

Min.Brol:

Ja nie rozumiem tego w ten sposób.

-----:

Panie ministrze, ja mam tu jeszcze projekt z 12 września - ten jeszcze wariantowy był doskonały. Tam na szczęście zespół państwowo-kościelny nie włożył zapisu o harcerstwie. Jak miał rację - teraz ten diabełek z pudełeczka nam wyskoczył i będzie się ciągnął. A tam w ogóle nie było problemu, chociaż był problem jako harcerstwa stawiany. Ale słusznie tam wtedy chyba na tym etapie państwo doszli do wniosku, że nie ma co wpisywać.

Ale wydaje mi się, że tu już wpadamy w jakieś jałowe dyskusje. Bo proszę sobie przypomnieć, że na całym świecie występują te same odznaczenia państwowe nawet w formie krzyża. Podobne zresztą jakie i u nas mamy i w Związku Radzieckim, we Francji, w Niemczech, starych Niemczech, obecnych Niemczech itd.

Każde z tych państw ma ten sam jakby krzyż, ale oczywiście opis tego, nazwijmy już szczegółowy, medalu i odznaczenia państwowego jest inny. I to określają w różnych państwach różnie,

u nas ustawy sejmowe, prawda.

A więc opis, sam krzyż, oczywiście że nigdzie nie może być zastrzeżony, bo krzyż jest własnością jakby historyczną, bo wszystkie krzyże wyszły z jednego krzyża - krzyża chrześcijaństwa, męki Chrystusa. A więc nie ma innego krzyża poza krzyżami pogańskimi, które jednak mają odmienny kształt, niż te krzyże odznaczeniowe czy organizacyjne.

Tu kwestia opisu to jest kwestia opisu w statucie, czy jakimś rozporządzeniu, które byłoby wydane na podstawie tej ustawy. Ale nie zabrania to używania podobnego krzyża...

Min.Brol:

A właśnie - podobnego, wyraźnie...

_____:

Tu najgorzej, że ja mianowicie widzę inną sytuację. Nie wiem, bo ja pana ministra uważałem tak, że pan minister uważa, że art.40 nie stwarza monopolu dla organizacji skautingowych, harcerskich w Polsce. Natomiast pan z ZHP twierdzi, że tylko powinien być monopol dla ZHP. I jakby tu jest ta podstawowa różnica. Bo reszta, to moim zdaniem jest to jałowa dyskusja o tym krzyżu, kształcie, bo to kwestia statutu. Statut opisze, że krzyż ma taki, taki i taki. W środku ma coś takiego. Drugi statut powie, że krzyż ma taki kształt, ale w środku ma coś takiego. Jednak to nie byłyby tożsame znaki organizacyjne.

A tu jest, jakby różnica w idei. Czy jest monopol, czy nie ma monopolu?

Min.Brol:

Jest monopol na Związek Harcerstwa Polskiego, jeżeli to można nazwać monopołem, jak na każdą organizację. A nie

działalność wychowawczą wśród młodzieży.

_____:

Może nie pisać tego w takim razie, bo we wszystkich innych organizacjach ten sam monopol

Min.Brol:

Tak, tylko że inne organizacje nie mają odznak. To tutaj, niestety, musimy tę sprawę jasno sobie wyjaśnić. Albo poprzeć ustawę o odznakach i mundurach.

_____:

Panie ministrze, mogę jedno zdanie? Mnie się wydaje, że krzyż harcerski nie jest odznaką ZHP, Natomiast krzyż harcerski ZHP jest odznaką ZHP.

Tak to ujmijmy.

_____:

Dyskusja tutaj, to właściwi Ja rozumiałem że chodzi nam o to czy będzie jeden krzyż harcerski. Bo ten spór to tak właściwie tego dotyczył. Jeżeli nie będzie jednego krzyża harcerskiego, to jest zupełnie inny problem.

_____:

Jeżeli można. Ja chciałbym raz jeszcze z całą mocą podkreślić, że rozmawiamy tutaj o likwidacji Związku Harcerstwa Polskiego, który istnieje. Likwidacji przynajmniej w sferze symboli.

Powiedzmy sobie uczciwie - jeżeli gdzieś i kiedyś mimo że może była to zbitka z kilkoma odznakami wcześniejszych, krzyż w takim kształcie przez nowo utworzone stowarzyszenia w roku 1918 został uznany jako specjalny wyróżnik, jako odznaką organizacyjną. Jeżeli jest tak również obecnie i jest tak zapisane w statucie, to umawiam się, że jest to nie odznaka organizacyjna.

organizacyjna Związku Harcerstwa Polskiego tylko takie nie wiadomo co - wspólne społeczne dobro, jest nie mniej nie więcej - tylko pozbawieniem harcerstwa odznak. Na dzień tego czai się znacznie ważniejsza sprawa. Ja nie mam jasności co do tego, czy stowarzyszenia harcerskie, czy też skautowe, zapewne harcerskie, bo do skautowych się nikt nie chce przyznać, będą się traktowały jako nowe stowarzyszenia, czy nie okaże się przypadkiem już jutro w prasie tych stowarzyszeń. Że to my właśnie jesteśmy nowym uzurpatorem jako Związek Harcerstwa Polskiego, bo już to dzisiaj na tej sali słyszałem.

A więc jest spór o krzyż harcerski sporem zastępczym.

I chciałbym raz jeszcze z całą mocą przypomnieć - dzisiaj w dług nie kwestionowanych od kilkudziesięciu lat reguł gry, tradycji, obyczajów itd. w harcerstwie i według obowiązującego statutu odznaką organizacyjną ~~harcerzy~~ harcerzy instruktorów jest krzyż harcerski, nie krzyż katolicki czy jakikolwiek inny. Krzyż harcerski, konkretny. wzorowany na polskim odznaczeniu wojskowym Krzyżu Virtuti Militari. Wyróżniki ma, jest znany ten wzór, nie wymaga specjalnych komentarzy czy zapisów. Jest stary, prawie tak jak harcerstwo.

Ja chciałbym raz jeszcze wrócić do tego, że sprawa stowarzyszeń tutaj w kraju jest sprawą zarówno wyvodu legalności od strony formalnej, który to wywód potrafię przeprowadzić, jak i sprawą uznanie pewnej ciągłości kulturowej.

Jeżeli chcemy uznać, że obecny Związek Harcerstwa Polskiego nie zachował ciągłości - powiedziałbym kulturowej, wychowawczej, kadrowej itd. w stosunku do wcześniejszego, jakiegoś tam mitycznego stowarzyszenia, do które chce nowa

organizacja nawiązać, to dyskutujemy o tym a nie dyskutujemy o krzyżu ~~harcerskim~~. Jest to spór, który sprowadza się do tego żeby odebrać Związkowi Harcerstwa Polskiego jego suwerenne prawo określania swoich oznaków, czy też utrzymania swoich znaków. To w takim razie zapytam - jaka strona społeczna, jaki znak zechciałaby przydzielić byłemu Związkowi Harcerstwa Polskiego na przyszłość.

I dlatego miałoby to być określenie z zewnątrz, spoza Związku Harcerstwa Polskiego.

/Głosy z sali na wyciszeniu/

Ob. Jerzy Sobieniewicz:

Jeżeli można, panie ministrze, tylko chwilkę.

Proszę państwa, jeżeli mamy dyskutować a sądzę, że nie będziemy dyskutować o projekcie ustawy o stowarzyszeniach, bo nie mamy czasu. Proponowałbym w ogóle usunięcie art.40 w tym brzmieniu w jakim jest.

O ile cały akt jest dosyć logiczną konstrukcją, o tyle nie rozumiem dlaczego nagle poświęca się uwagę, przy całej sympatii do ZHP, jednej imiennie wymienionej organizacji w całym akcie prawnym, gdzie się o innych organizacjach imiennie nie wspomina.

Wydażę mi się, że jeżeli chcemy te sprawy uregulować, kwestie nazwy, mundurów, odznak, symboliki, do tego byłaby chyba najlepsza znowelizowana ustawa z 1978r., o czym wspominał pan Ambroziak i pan minister. I tam te rzeczy mogłyby być uregulowane. Tymbardziej proszę państwa, że pewne odznaki czy symbole są cechą nie tylko pewnych stowarzyszeń, ale także na przykład związków zawodowych czy partii politycznych. I mnie się wydaje,

że do tej ustawy z 1978 roku można by te rzeczy uregulować. Natomiast w ustawie o stowarzyszeniach po prostu tą kwestię pominąć.

W związku z tym uważam, że art.40 jest po prostu zwyczajnie niepotrzebny. Dziękuję bardzo.

Min.Brol:

Czy jeszcze w sprawie harcerstwa?

_____:

/.../ podobny pogląd wyrażali wcześniej. Ale w sprawie krzyża. Pan reprezentujący ZHP twierdzi, że to jest wyrok śmierci na jego organizację. Ja uważam, że to jest pogląd nieuzasadniony i pogląd, który nie był órzez nikogo z naszej strony ~~w~~ni wysuwany, ani sugerowany.

Chcemy tylko takiej sytuacji, że krzyż z napisem Związek Har erstwa Polskiego, bądź z napisem ZHP pozostaje oczywiście, jeśli sobie tego ~~xx~~ życzy ZHP, odznaką organizacyjną ZHP. Nie ma żadnych przeszkód. Jeżeli na przykład inna organizacja harcerska, która powiedzmy będzie miała skrót jakiś 3- czy 4-literowy, albo zrezygnuje z tego skróty, albo jakieś inne da oznaczenia, użyje krzyża i wyróżni go tak żeby było wiadomo, że jest to krzyż tej organizacji. No to czyż nie można porozumieć się co do tego, że krzyż o znakach wyraźnych odróżniających go od innych krzyży pozostaje oznaką tejże organizacji?

Przecie to naprawdę nie oznacza zamachu na dobro ZHP, jakim jest krzyż związany z tą organizacją. Oczywiście. One nawet mogą mieć bardzo podobny kształt jako podkład, one mogą być bardzo podobne. Jednakże musiałyby się czymś różnić bo tego przecież będzie wymagało prawo, tego będzie wymagały pewne względy kultury publicznej, żeby ludzie mogli się odwróżniać. Ale wtedy będzie

widać, że ta różnica jest jakby w ramach jednego krzyża harcerskiego.

Czy to znaczy, że się w ten sposób wypowiada wojna? Krzyż pozostaje wspólny. I to nie jest, jak to pan był się uprzejmy warazić, nie wiadomo co - dobro społeczne.

Ja bym powiedział tak - właśnie wspólne dobro społeczne. Nie nie wiadomo co. Dziękuję.

Min.Brol:

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan.

_____:

Ja tylko jeszcze jedno zdanie. To może ja zaproponuję dla pełnej jasności żeby krzyż, który noszę od dziecka z napisem "Czuwaj" był tak jak jest dzisiaj. I był oznaką Związku Harcerstwa Polskiego tak jak jest od kilkudziesięciu lat. Natomiast nowe organizacje krzyżopodobne odznaki mogłyby ze swoimi znakami lub zawołaniami wypisywać. Tak nakazuje kultura polityczna jeżeli tworzy się nowe stowarzyszenia, nawet nawiązujące do tradycji.

Propozycja strony społecznej sprowadza się nie mniej nie więcej do tego, że ja pozostając w swojej organizacji, której służę przez ileś tam lat od dziecka, będę musiał zmienić swoją odznakę organizacyjną. Dlaczego, przepraszam?

_____:

Ale nikt tego nie proponował.

_____:

Przed chwilą usłyszałem - muszę tam napisać ZHP zamiast "czuwaj". Ja bardzo przepraszam, to jest naprawdę spór zastępczy. To jest spór o to żeby pozbawić Związek Harcerstwa Polskiego poczucia świadomości i symboli ciągłości historycznej. Dziękuję.

_____:

_____:

Ja myślałem, że jest tam napis. Bardzo przepraszam.

Ob.Grabska:

ZHP pozostanie przy "Czuwaj", a inni będą mieli inny napis.

Min.Brol:

Proszę państwa, myślę, że nie rozstrzygniemy dzisiaj do końca tej sprawy. Ale sądzę, że jednak tę ustawę o oznakach i mundurach trzeba widzieć przy rozstrzygnięciu tej sprawy. Dlatego, że jest możliwość - że tak powiem - zagwarantowania tą drogą w asnych odznak dla każdej organizacji. Powstanie inna organizacja młodzieżowa będzie musiała też zabiegać o zezwolenie na mundur, który na pewno musi się wtedy różnić, bo inaczej nie otrzyma zezwolenia. I podobnie jest i z odznaką.

Ale proponuję żebyśmy tę sprawę jeszcze odłożyli na posiedzenie podzespołu, tam przedstawili różne możliwości rozwiązań. Bo faktycznie jakieś tutaj rozsądne decyzje muszą zapaść.

/Głosy z sali na wyciszeniu/

Ob.Grabska:

Panie przewodniczący to my musimy teraz uzgodnić termin i czy deklarację przyjmujemy przyjąć tę deklarację jako uzgodnioną uważać.

To teraz mamy jeszcze do uzgodnienia grupę roboczą na środę i nasze spotkanie odbędzie się 7 marca.

Min.Brol:

Nasze spotkanie odbędzie się 7-go, bo sale są już do 7 zajęte. Jest tylko sala wolna w sobotę, niestety ja nie mogę w sobotę.

Jeżeli 7-go państwu odpowiada, to możemy od razu ustalić godzinę 10.00 - nasze spotkanie.

1 marca pracowałaby grupa redakcyjna. Z naszej strony Jutto zdaje się nie ma sali, a w środę jest ma a sala na mały zespół.

Tylko gdzie jest ten pan, który nam te sale załatwiał.

Ob.Grabska:

Może pan wie do kogo mamy się zwrócić o te sale. To w takim razie w środę, tylko że nie ma tego pana i musimy wiedzieć tylko godzinę.

Natomiast jeżeli chodzi o skład. Ze strony państwa to kto by był?

Min.Brol:

Z naszej strony w tej grupie redakcyjnej-prawniczej: dr Orłowska, dyr.Garlej, dyr.Ryms i ewentualnie ja bym wziął udział, tylko że mogę się spóźnić, ale będę także w tej grupie.

Niewiem czy ktoś jeszcze z naszej strony chciałby tutaj uczestniczyć w tej grupie redakcyjnej?

Ob.Grabska:

Pan prof.Bafia nie weźmie udziału w tej grupie?

Min.Bafia:

Na życzenie pani przewodniczącej to ja jestem gotów się włączyć do tej grupy. Ale wydawało mi się,...

Ob.Grabska:

A w takim razie z naszej strony byłby, tak jak mówiłam pan Ambroziak, pan Rutkowski, pan Kurczewski, pan Rozmarynowicz To jeszcze pan Lementowicz - bardzo proszę.

I grupę tę upoważniamy do przygotowania nam tekstu na 7-go
Natomiast my z kolei prosimy żeby państwo się na 7-go mieli
to upoważnienie do kierunkowej rozmowy o ustawie o zgromadzeniach
Min.Brol:

To przecież nie my, to nasza cała grupa robocza nie ma.
Nie w tym duchu wypowiadałem swoje wątpliwości , tylko że nasza
grupa nie ma takiego upoważnienia.

Ob.Grabska:

Ta strona ma upoważnienie.

Min.Brol:

Ale grupę powołał podzespół do spraw stowarzyszeń
i jak się to nazywa - samorządów terytorialnych.

Ob.Grabska:

To pana Bujaka poprosimy, przecież on jest szefem całej
grupy

To pana Bujaka poprosimy, przecież on jest szefem całej grupy.

Min.Brol:

Tak, łącznie z panem prof.Secomskim.

Ob.Grabska:

Żeby się porozumiał z prof.Secomskim o upoważnienie naszej grupy o mówieniu jeszcze o ustawie o zgromadzeniach. Na 7-go takie upoważnienie panowie muszą dostać.

Tutaj mamy podane godzina między 9 a 11. Czyli ustalamy na 11-tą w środę,

Min.Brol:

Może na 10-tą, jeśli można.

Ob.Grabska:

Natomiast 7-go byłoby zebranie całej naszej grupy. Też w sali o 10-ej godzinie.

Zespół prawniczy spotyka się w środę 1-go o godzinie 10.00 w tej sali.

_____:

Jest kłopot, bo 1-go spotyka się zespół ds. ~~na~~ reform politycznych jako całości i ja powinienem być przy tamtym stole.

Ob.Grabska:

To najwyżej pan tutaj zajrzy. Czy kogoś jeszcze wprowadzimy do tej grupy? Dobrze, wystarczy.

Pan Bujak by jeszcze przyszedł na to prawnicze, jako nasz szef.

Min. Brol:

Łatomiast w całości zbieramy się 7-go. godzina 10.00.

Ob. Grabska:

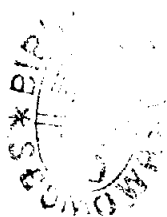
Przypomnijmy raz jeszcze, że i jedno i drugie spotkanie ma salę "C".

I w takim razie jeszcze teraz musimy się prędko zobaczyć z telewizją. Zapraszają nas.

Min. Brol:

Dziękuję bardzo. Na tym kończymy dzisiejsze nasze posiedzenie.

Zakończenie obrad



Imm. 46044